

Sport



czytaj na str. 8-9

Dwa nierówne skoki



Receptą na sukcesy Adama Małysza, o czym często mówił, były dwa równe skoki. Po konkursach w Willingen dewizę „Orla z Wisły” powinien przyswoić sobie Aleksander Zniszczoł. Dwukrotnie mógł być na podium, ale zmarnował szansę zbyt krótkimi skokami w finałowej serii, dlatego musiał zadowolić się ósmymi lokatami...

czytaj na str. 21

Ruch Chorzów



Po raz pierwszy
z Hiszpanem

czytaj na str. 5

Puchar Polski koszykarek



Trofeum
dla polkowiczank

czytaj na str. 16

Puchar Davisa



Polska
bliżej elity

czytaj na str. 24

Z DRUGIEJ STRONY

Michał
ZichlarzWięcej pytań
niż odpowiedzi

Odcinamy już powoli nawet nie dni, a godziny do inauguracji rundy wiosennej. Ta nastąpi już w piątek o 18.00 w Mielcu, gdzie Stal podejmie Puszczę. Zaraz potem elektryzujące starcie „Niebieskich” na Stadionie Śląskim z Legią. To będzie duże wydarzenie i oby 14-krotny mistrz Polski rozpoczął marsz po utrzymanie się w ekstraklasie.

Przypomnijmy jak było rok temu w przypadku innego beniaminka, ale już takiego, który w najwyższej klasie rozgrywkowej coś wcześniej pogrą, czyli Korony. Po pierwszej części rozgrywek kielczanie mieli 13 pkt, czyli dokładnie tyle, ile teraz Ruch (tyle że o jeden mecz mniej). Dobrze zostali ustawieni i nastawieni przez Kamila Kuzerę i od początku wiosny 2023 zaczęli punktować i wspinać się w ligowej tabeli. W drugiej części rozgrywek zdobyli w 17 grach 28 pkt i spokojnie utrzymali się w ekstraklasie.

Czy w przypadku Ruchu będzie podobnie? Czy trener Janusz Niedźwiedź znalazł klucz do głów swoich zawodników, bo to w tej chwili jest najważniejsze.

Żyjemy już też derbowym spotkaniem w Gliwicach, gdzie Piast w sobotnie popołudnie zmierzy się z Górnikiem. To powinno być ciekawe spotkanie, bo przecież w końcówce 2023 roku forma obu drużyn była wysoka, a ostatnie sparingi pokazują, że i zespół Aleksandra Vukovicia, i drużyna Jana Urbana są w dobrej formie. W Zabrzu na razie starają się o to, żeby mieć więcej biletów dla swoich kibiców przy Okrzei. Według wcześniejszych ustaleń na derbach miałyby być 496 fanów zabran. „Górnicy” chcą zwiększenia tej liczby do tysiąca. Oby udało się to zrealizować, piłka jest przecież dla kibiców.

Już można też myśleć co będzie podczas Wielkich Derbów Górnego Śląska w połowie marca. W teorii zabranie mają dostać 4 tys. wejściówek. Pamiętamy derby z 2008 i 2009 roku, kiedy było ich na Śląskim ok. 15 tys. Raczej teraz na taką liczbę nie ma szans, ale zwiększenie puli byłoby wskazane. Czasu jest wbrew pozorom mało i wszystko powinno być dopinane już teraz.

Spójrzmy też z na transfery, o których piszemy szczegółowo na str. 3. Piast właśnie wygrał z Górnikiem batalię o napastnika. W Gliwicach ląduje Fabian Piasecki z Rakowa, to spore wydarzenie i na pewno wzmocnienie ataku drużyny Vukovicia. W Zabrzu praktycznie od lata trwają poszukiwania nowej strzelby z przodu, ale na razie bez powodzenia. Było blisko pozyskania Deniza Hummeta, wszystko było już dograne, ale nic z tego nie wyszło.

Przyjdzie polegać na Sebastianie Musioliku i Piotrze Krawczyku, którzy czując na plecach oddech innych zaczęli trafiać, a szczególnie ten drugi pokazywał się w zimowych sparingach z dobrej strzeleckiej strony.

Pytań przed startem drugiej części rozgrywek jest więcej niż odpowiedzi, a wiosna zapowiada się pasjonująco już choćby z tego względu, że wszyscy czekamy na odpowiedź czy prowadzący w tabeli duet Śląsk - Jagiellonia dalej będzie prezentował taką formę, czy jednak ugnie się pod naciskiem tych najmniejszych w ekstraklasie, czyli mistrza Polski Rakowa, zaangażowanej w europejskie puchary Legii albo podrażnionemu Lechowi.



Erik Janža to od lat jeden z najlepszych piłkarzy Górnika.

Rekordowy kontrakt

Zaoferowaliśmy Erikowi dobre wynagrodzenie, jedno z trzech najwyższych w drużynie - powiedział Tomasz Masoń, członek klubowego zarządu.

GÓRNIK ZABRZE

Uprogu drugiej części rozgrywek w Zabrzu muszą myśleć też co będzie za kilka miesięcy. Zimowe okienko transferowe jest przy Roosevelta spokojne, letnie już takie nie będzie, choćby z uwagi na fakt, że dużej grupie zawodników kończą się kontrakty.

Spora kasa

Kto jest w tej grupie? Przede wszystkim obrońcy: kapitan **Erik Janža**, doświadczeni Rafał Janicki i Boris Sekulić, młodzieżowcy Dominik Szala oraz Kamil Lukoszek, jeden z li-

derów drugiej linii Dani Pacheco, jest też Paweł Olkowski, a wypożyczenia kończą się Szymonowi Czyżowi (Raków) i Adrianowi Kapralikowi (MSK Żylin).

Na pierwszy ogień idzie Janža. Zabranie chcą zatrzymać u siebie piłkarza, który z powodzeniem gra już w górnicy klubie od lata 2019 roku. Jego bilans w Zabrzu to 147 meczów we wszystkich rozgrywkach, trzy gole i aż 27 asyst!

To charakterny i dobry zawodnik, który w czerwcu - bez względu na to czy podpisze z zabrzańskim klubem umowę - pojedzie na Euro jako piłkarz

14-krotnego mistrza Polski. W dobrze spisującej się reprezentacji Słowenii 30-letni Janža jest ważnym ogniwem, a dwa gole w eliminacjach, z Finlandią i Danią jesienią, są tego najlepszym przykładem.

Podczas piątkowego spotkania z dziennikarzami **Tomasz Masoń** mówił: - Bardzo zależy nam na dojściu do porozumienia z naszym kapitanem i liderem drużyny. Jest on niezwykle ważną postacią w szatni i na boisku, a sam dobrze czuje się w Górniku. Zaoferowaliśmy Erikowi dobre wynagrodzenie, jedno z trzech najwyższych w drużynie. Zna nasze

warunki i w najbliższych dniach będziemy kontynuować rozmowy. Nie mamy jednak zamiaru wywierać na Eriku presji. Liczymy, że w przyszłym sezonie dalej będzie z nami.

Przypomnijmy, że Masoń, jako członek zarządu Górnika, pod nieobecność prezesa i dyrektora sportowego jest w klubie osobą decyzyjną.

Wierny Górnikowi

Sam piłkarz też chce grać w Zabrzu, o czym niedawno mówił „Sportowi”. - Bardzo chcę zostać w Górniku. Mój menedżer wie czego chcę i czego oczekuję - zaznacza piłkarz. W prze-

szłości był kuszony przez innych, m.in. przez holenderski ADO Den Haag, mówiło się że może trafić do Lecha. Kibice liczą, że zostanie w Zabrzu, a zawodnikowi zależy na dłuższej umowie. W czerwcu kończy przecież 31 lat.

A co z innymi graczami, którym za kilka miesięcy kończą się umowy?

- Negocjujemy nowe kontrakty z zawodnikami, którzy mają umowy do końca czerwca tego roku, na podstawie wcześniejszych ustaleń z trenerem Urbanem. Ustaliliśmy już plan na ruchy kadrowe latem. Mamy czas na przedłużenie kontraktów do 31 marca, ponieważ do tego czasu klauzule w umowach zabraniają zawodnikom negocjowania z innymi klubami - tłumaczy Masoń.

Michał Zichlarz

Pogrom po przerwie

W ostatniej grze przed drugą częścią ligowego sezonu zabranie podjęli słowacki MFK Ružomberok, bez kibiców i mediów. Górnik nie podał nawet składu... Z uwagi na warunki atmosferyczne grano na bocznym boisku. Bardzo dobrze zaprezen-

wał się Piotr Krawczyk, który po pojawieniu się w drugiej połowie strzelił dwa gole i zanołował asystę. Wszystkie gole dla „górników” padły w drugiej połowie i zakończyło się wysokim wynikiem 4:0.

- Ważne że nie ma kontuzji, bo boisko było miękkie, ciężkie i było

sporo nieoczekiwanych wywrotek. Zagrali wszyscy w różnym wymiarze minutowym. Zwycęstwo cieszy, bo to kolejny etap w przygotowaniach do pierwszego ligowego meczu w Gliwicach - komentował trener **Jan Urban**. Bramkę strzelił też grający pierwszy mecz w górnicych bar-

wach Japończyk Soichiro Kozuki, pozyskany kilka dni temu z Schalke 04. - Musimy poczekać na konkretniejsze opinie co do jego osoby, natomiast na pierwszych treningach i z Ružomberkiem pokazał się z dobrej strony. Mam nadzieję, że jego adaptacja będzie bardzo szybka, zresztą druży-

na bardzo mu pomaga. Mamy dobrą atmosferę i widać to było także w przypadku Kanjiego i Daisuke - dodał szkoleniowiec zabran.

■ Górnik Zabrze - MFK Ružomberok 4:0 (0:0)
Bramki: Krawczyk dwie, Kapralik, Kozuki.

(zich)

Czas na weryfikację zbrojeń

Już za kilka dni przekonamy się, ile są warte nowe nabytki w ekstraklasie.

Oczywiście okienko transferowe w polskiej lidze będzie jeszcze otwarte do 22 lutego, jednak najważniejszych wzmocnień dokonuje się przed wznowieniem ligi – a ta rusza już w najbliższy piątek. Piłkarze pozyskani wcześniej mają czas na aklimatyzację i poznanie taktycznej charakterystyki zespołu. Z tego powodu można założyć, że więk-

szość ruchów już została wykonana – w tym kilka w minionym tygodniu, by nowi mieli jeszcze odrobinę czasu. Nie zabrakło nazwisk imponujących jak na realia ekstraklasy.

Z Interu Mediolan

Na pewno pochwalić należy lidera. Śląsk Wrocław nie próżnował i ściągnął zimą kilku ciekawie się zapowiadających piłkarzy. Może dyrektor sportowy David Balda momentami... specyficznie wypowiadał się w mediach społecznościowych, np. wyrażając chęć oceny transferów innych klubów, ale swoją robotę – przynajmniej na papierze – wykonał znakomicie. Kilka dni temu ogłosił chociażby pozyskanie reprezentanta Polski U-19 Tommaso Guercio, który urodził się we Włoszech i szkolił w Interze. W mediolańskiej ekipie co prawda nie zadebiutował, ale w tym sezonie zdążyło mu się znaleźć w ka-



Nowy nabytek Śląska Tommaso Guercio to reprezentant Polski w kategorii U-19.

drze meczowej seniorskiego zespołu. Takie doświadczenie potrafi procentować, szczególnie dla obrońcy urodzonego w 2005 roku.

Hanysy się wzmacniają

Ważnych szlifów dokonały również kluby z Górnego Śląska. Piast – co zdawało się absolutnie logiczne i przewidywalne – sięgnął po Fabiana Piaseckiego. Raków chciał się pozbyć napastnika, gliwiczenie takiego potrzebowało, więc problemów z porozumieniem nie było. Biorąc pod uwagę, że przy Okrzei kreować w ofensywie potrafią znakomicie (tylko z wykończeniem mieli problem), Piasecki powinien być zadowolony. W sąsiedzkim Zabrzu bardzo polubili kierunek japoński. Odszedł najlepszy jesienią Daisuke Yokota, a zastąpił go Soichiro Kozuki, który przed rokiem miał obiecujące wejście w bundesligowe (jeszcze) Schalke, ale w rozwoju

przeszkodziła mu poważna kontuzja. Ruch z kolei sięgnął po pierwszego w swojej historii Hiszpana. Josema – jak przedstawia się Jose Manuel Sanchez Guillen – ma być tym „giga” transferem na środek obrony, który jesienią w Chorzowie płakał i skomlał z braku jakości.

Chorwacki supertalent

Przez Europę przewinęła się natomiast nazwa Radomiaka, który wypożyczył niespełna 17-letniego Łukę Vuskovicia. Chorwat z miejsca stał się... drugim najwyższym wycenianym piłkarzem ligi wg Transfermarkt. Formalnie radomianie wypożyczyli go z Hajduka Split, ale w praktyce stał za tym Tottenham. Angliści „zaklepalili” go sobie na 2025 rok, oferując Chorwatom 14 mln euro. Młody stoper ma się jednak ogrywać w Polsce.

(PTub)

GIEŁDA TRANSFEROWA

1. ŚLĄSK WROCŁAW

PRZYSZLI: Tommaso Guercio (Inter Mediolan), Patryk Klimala (Hapoel Beer Szewa), Alen Mustafić (Odense), Lewuis Pena (Deportivo Rayo Zulia), Simeon Petrov (CSKA Sofia), Mikołaj Tudruj (Lech II Poznań)
ODESZLI: Cameron Borthwick-Jackson (Ross County), Karol Borys (KVC Westerlo), Marcel Zylla (?)
PRZYJĄD (?): Marius Corbu (Puskas Akademia)
ODEJĄD (?): Szymon Lewkot (?), Kenneth Zokore (?)

2. JAGIELLONIA BIAŁYSTOK

PRZYSZLI: Kaan Caliskaner (Eintracht Brunszwik), Jetmir Haliti (AIK Solna)
ODESZLI: Mitosz Matysik (Aris Limassol)
PRZYJĄD (?): Bartosz Biedrzycki (Polonia Warszawa)
ODEJĄD (?): Bartłomiej Wdowik (Galatasaray, Dinamo Zagrzeb)

3. LECH POZNAŃ

PRZYSZLI: nikt
ODESZLI: Maksymilian Pingot (Stal Mielec), Filip Wilak (Ruch Chorzów)
PRZYJĄD (?): ?
ODEJĄD (?): ?

4. RAKÓW CZĘSTOCHOWA

PRZYSZLI: Peter Barath (Ferencvárosi), Oskar Krzyżak (Warta Poznań, powrót z wyp.), Kacper Masiak (Zagłębie Lubin), Jakub Myszor (Cracovia), Erick Otieno (AIK Solna), Matej Rodin (Oostende), Muhamed Sahinović (FK Sarajewo)
ODESZLI: Sonny Kittel (Western Sydney Wanderers), Fabian Piasecki (Piast), Deian Sorescu (Gaziantep),

Antonis Tsiftsis (Asteras Tripolis)
PRZYJĄD (?): Cezary Polak (Kotwica)
ODEJĄD (?): Stratos Svarnas (Como), Fran Tudor (Dinamo Zagrzeb), Tomasz Walczak (Pogoń Siedlce), Łukasz Zwoliński (Goztepe)

5. LEGIA WARSZAWA

PRZYSZLI: Ryoya Morishita (Nagoya Grampus), Qendrim Zyba (Ballkani Suhareke)
ODESZLI: Makana Baku (OFI), Jakub Jędrasik (Bruk-Bet), Gabriel Kobylak (Radomiak), Cezary Miszta (Rio Ave), Robert Pich (Othellos Atieniu), Lindsay Rose (Aris Saloniki), Bartosz Slisz (Atlanta United), Patryk Sokołowski (Cracovia), Igor Strzatek (Stal Mielec)
PRZYJĄD (?): Cezary Polak (Kotwica), Antonio Jonjić (Wehen Wiesbaden), Minas Vassiliadis (PAOK)
ODEJĄD (?): Ihor Charatin (Fehervar), Jan Ziółkowski (Lechia)

6. POGOŃ SZCZECIN

PRZYSZLI: nikt
ODESZLI: Mariusz Fornalczyk (Korona), Yadegar Rostami (ŁKS), Dante Stipica (Ruch Chorzów), Paweł Stolarz (Motor), Stanisław Wawrzynowicz (Kotwica)
PRZYJĄD (?): ?
ODEJĄD (?): Wahan Biczachczjan (Daejeon Citizen)

7. GÓRNIK ZABRZE

PRZYSZLI: Soichiro Kozuki (Schalke)
ODESZLI: Mateusz Chmerek (GKS Jastrzębie), Daisuke Yokota (Gent), Robert Dadok (Ruch Chorzów), Jakub Pochciot (Polonia Bytom)
PRZYJĄD (?): Andre Luis (More-

irense), Rei Hirakawa (Roasso Kumamoto)
ODEJĄD (?): Kostas Triantafyllopoulos (ŁKS)

8. ZAGŁĘBIE LUBIN

PRZYSZLI: nikt
ODESZLI: Tornike Gprindaszwili (Arka), Jarosław Jach (Wista Płock), Mikkel Kirkeskov (Holstein Kiel), Kamil Kruk (Motor), Kacper Masiak (Raków)
PRZYJĄD (?): ?
ODEJĄD (?): Aleks Ławniczak (Dynamo Kijów), Tomasz Pieńko (Brentford)

9. PIAST GLIWICE

PRZYSZLI: Fabian Piasecki (Raków)
ODESZLI: Alexandros Katranis (Real Salt Lake City)
PRZYJĄD (?): Bamidele Yusuf (Estoril-Praia)
ODEJĄD (?): Ariel Mosór (Molde)

10. RADOMIAK

PRZYSZLI: Guilherme Zimovski (Capivariano), Gabriel Kobylak (Legia), Vagner Dias (bez klubu), Luka Vusković (Hajduk Split)
ODESZLI: Krzysztof Bąkowski (Polonia Warszawa), Frank Castaneda (Independiente Santa Fe), Edi Semedo (Aris Limassol), Helder Sa (Rio Ave), Albert Posiadata (Molde)
PRZYJĄD (?): Cezary Polak (Kotwica), Adam Radwański (Bruk-Bet)
ODEJĄD (?): Pedro Henrique (Szanghaj Port, Al-Tai, Darmstadt)

11. STAL MIELEC

PRZYSZLI: Maksymilian Pingot (Lech), Igor Strzatek (Legia)
ODESZLI: Michał Trąbka (Wieczysta)
PRZYJĄD (?): Alex Cetner (Cagliari)

ODEJĄD (?): Przemysław Maj (Polonia Bytom)

12. WIDZEW ŁÓDŹ

PRZYSZLI: Noah Diliberto (Lens), Lirim Kastrati (Ujpest), Ivan Krajcirik (Ružomberok)
ODESZLI: Henrichs Ravas (New England Revolution), Patryk Stępiński (Ruch Chorzów)
PRZYJĄD (?): Calum Ward (AC Oulu), Samuel Shashoua (Albacete)
ODEJĄD (?): Filip Przybutek (Skra)

13. CRACOVIA

PRZYSZLI: Eneo Bitri (Valerengens IF), Patryk Sokołowski (Legia)
ODESZLI: Sylwester Lusiusz (Podbeskidzie), Jakub Myszor (Raków), Thiago (Puszcza)
PRZYJĄD (?): ?
ODEJĄD (?): Patryk Zaucha (Zagłębie Sosnowiec)

14. PUSCZA NIEPOŁOMICE

PRZYSZLI: Maciej Firlej (Ruch), Ioan-Calin Revenco (Petrocub Hincesti), Thiago (Cracovia)
ODESZLI: Kacper Cichoń (Olimpia Grudziądz), Adam Kramarz (KSZO), Marcel Pięczek (Korona)
PRZYJĄD (?): Andrij Jampol (Świt Nowy Dwór Mazowiecki)
ODEJĄD (?): ?

15. WARTA POZNAŃ

PRZYSZLI: nikt
ODESZLI: Wiktor Kamiński (Sandecja), Oskar Krzyżak (Raków), Jakub Wajman (Sokół Kleczew)
PRZYJĄD (?): Mohamed Mezghrani (Puskas Akademia)
ODEJĄD (?): Kajetan Szmyt (Real Valladolid)

16. KORONA KIELCE

PRZYSZLI: Mariusz Fornalczyk (Pogoń Szczecin), Marcel Pięczek (Puszcza), Danny Trejo (Phoenix Rising)
ODESZLI: Ronald Deaconu (Farul Constanta)
PRZYJĄD (?): ?
ODEJĄD (?): ?

17. RUCH CHORZÓW

PRZYSZLI: Robert Dadok (Górnik Zabrze), Mike Huras (Stuttgart), Josema (Leganes), Patryk Stępiński (Widzew), Dante Stipica (Pogoń Szczecin), Adam Vlkanova (Viktoria Pilzno), Filip Wilak (Lech)
ODESZLI: Paweł Baranowski (GKS Jastrzębie), Maciej Firlej (Puszcza), Krzysztof Kamiński (Wista Płock), Konrad Kasolik, Tomasz Swędrowski (obaj Wieczysta), Kacper Skwierczyński (Waterford), Dominik Steczyk (Preussen Muenster)
PRZYJĄD (?): ?
ODEJĄD (?): Dawid Barnowski (?), Jakub Bielecki (?), Artur Płaskowski (?), Jan Sedlak (?), Remigiusz Szwacz (?)

18. ŁKS ŁÓDŹ

PRZYSZLI: Husein Balić (LASK), Thiago Ceijas (Beroe Stara Zagora), Riza Durmisi (bez klubu), Rahil Mammadov (Karabach), Yadegar Rostami (Pogoń Szczecin)
ODESZLI: Nelson Balongo (Seraing), Mieszko Lorenc (Wista Płock), Adrian Małachowski (Podbeskidzie), Nacho Monsalve (Eldense)
PRZYJĄD (?): Kostas Triantafyllopoulos (Górnik Zabrze)
ODEJĄD (?): Aleksander Bobek (Cagliari, Kopenhaga), Anton Fase (?), Grzegorz Glapka (Podbeskidzie)

Kierunek Belgia



Fot. Marlena Fiedziuszyńska/Wroclaw.pl

Karola Borysa już nie zobaczymy w koszulce Śląska Wrocław.

Tuż przed rundą wiosenną lider sprzedał do KVC Westerlo niespełna 18-letniego pomocnika, Karola Borysa.

ŚLĄSK WROCŁAW

Urodzony 28 września 2006 roku w Otmuchowie Karol Borys trafił do Akademii Piłkarskiej Śląska w wieku 7 lat i był jednym z jej najzdolniejszych wychowanków. Występował w drużynach młodzieżowych, przechodząc przez kolejne szczeble struktury szkoleniowej, grając w Centralnych Ligach Juniorów oraz drużynie rezerw. Jest jednym z najmłodszych piłkarzy, którzy kiedykolwiek zadebiutowali w rozgrywkach PKO BP Ekstraklasy. W dniu meczu z Górnikiem Zabrze w sezonie 2021/22 miał 15 lat, 7 miesięcy i 23 dni, czym ustanowił klubowy rekord. Do tej pory uzbierał na koncie 10 spotkań w pierwszej drużynie Śląska.

Gorący „towar”

Przez lata Borys występował w młodzieżowych reprezentacjach Polski. Był jednym z filarów kadry U-17, która w 2023 roku doszła do półfinału mistrzostw Europy, a kilka miesięcy później wystąpiła na mistrzostwach świata. Jego talent i ogromny potencjał został dostrzeżony przez kluby z czołowych

lig - piłkarz skorzystał z zaproszeń na testy między innymi od angielskiego Manchesteru United i włoskiej Fiorentiny.

Latem przedłużył z wrocławskim klubem kontrakt do 30 czerwca 2026 roku, ale teraz będzie grał w Belgii. - To będzie dobre miejsce do rozwoju dla Karola, który jest wciąż bardzo młodym zawodnikiem, ale spędził w Śląsku wiele lat i ze względu na swój potencjał budził zainteresowanie wielu klubów z bardzo silnych lig - powiedział dyrektor sportowy Śląska, **David Balda**. - Chcieliśmy by trafił do klubu, w którym będzie miał zapewniony rozwój oraz grę. Zagwarantowaliśmy sobie również dość duży procent od następnego transferu. Życzymy Karolowi wszystkiego najlepszego i dziękujemy jemu oraz jego ojcu za wzorową współpracę.

- Wielokrotnie rozmawiałem z Karolem oraz jego bliskimi - dodał trener **Jacek Magiera**. - Pamiętam, że zaprosiliśmy go na trening pierwszej drużyny jeszcze w 2021 roku, widzieliśmy jego talent i potencjał. Nie ukrywałem tego, że grać w Śląsku będą najlepsi w danej chwili zawodnicy, nie patrząc na metrykę. Dla wszystkich

w klubie priorytetem był rozwój Karola, dla mnie również. Wiemy także, że w piłce zawodowej priorytetem zawsze będzie wynik. Mam nadzieję, że jego kariera potoczy się wzorcowo i da wiele radości polskim kibicom. Trzymam za niego kciuki i cieszę się, że znalazł dobre miejsce, by pracować i wejść na wyższy poziom.

Zgodnie z oczekiwaniami

Próba generalną dla zielono-biało-czerwonych przed niedzielnym meczem ligowym z Pogonią Szczecin był sparing z drugoligowym KKS-em 1925 Kalisz. Lider pokonał przeciwnika, ale w bardzo skromnych rozmiarach, bo tylko 2:1. Gole zdobyli Patryk Janasik i Piotr Samiec-Talar, bramka dla pokonanych poszła na konto Huberta Sobola. W zespole Śląska po raz pierwszy zagrał obrońca Tommaso Guercio, pozyskany z Interu Mediolan. - Do przerwy to było to, czego oczekujemy od naszej drużyny - powiedział po sparingu asystent Jacka Magiera, **Marcin Dymkowski**. - Dobra organizacja w defensywie i determinacja, walka o każdą piłkę. Wiadomo, że po rozsadach zmieniała

nam się taktyka i podejście do meczu. Przed nami jeszcze tydzień i mikrocykl przygotowań bezpośrednio do meczu z Pogonią. Wszystko się może do tego czasu zdarzyć. Liczymy na to, że forma będzie sprzyjać w dniu meczu i do tego czasu obejdzie się bez kontuzji. Ustawienie z Erikiem Exposito niżej jest opcją na rundę rewanżową. Jeżeli w trakcie któregoś z następnych spotkań będzie taka potrzeba, to nie wykluczamy takiego rozwiązania.

Bogdan Nather

■ Śląsk Wrocław - KKS 1925 Kalisz 2:1 (1:0)

1:0 - Janasik, 27 min, 2:0 - Samiec-Talar, 48 min, 2:1 - Sobol, 68 min.

ŚLĄSK: Trelowski (60. Głogowski) - Konczkowski (46. Guercio), Bejger (46. Petrow), Petkow (63. Paluszek), Janasik (30. Macenko; 64. Rzuchowski) - Samiec-Talar (63. Żukowski), Pokorny (63. Łukasik), Olsen (46. Klimala), Schwarzwald (63. Mustafić), Leiva (46. Ince) - Exposito (63. Szwedzik). **Trener** Jacek MAGIERA.

KKS: Krakowiak (46. Furtak) - Białczyk (70. zawodnik testowany), Smoliński (76. zawodnik testowany), Kieliba, Staszak (70. Dębiński) - Maroszek (38. Putno), Cierpka (46. Bednarski), Wysocki (56. Kalenik), Gordillo (56. Staszak), Arai - Szewczyk (56. Sobol). **Trener** Paweł OZGA.

Żółte kartki: Paluszek - Kieliba.

ŁKS na czele...

...jak odwrócisz tabelę. Ostatni w tabeli zespół dobrze zaprezentował się w grach kontrolnych.

ŁKS ŁÓDŹ

Można się śmiać z tego klasycznego piłkarskiego przysłówia, ale nie tylko stawiając tabelę ekstraklasy na głowie można awansować ŁKS na pierwsze miejsce, a już na pewno do ścisłej czołówki. Cztery zwycięstwa i jeden remis - to bilans zimowych meczów, w których sparingpartnerami łodzian była II-ligowa Chojniczanka (2:1), a w Turcji solidne zespoły z ekstraklasy kazachskiej (FK Atyrau 1:0), koreańskiej (Gangwon 2:1), serbskiej (Radnicki Kragujevac 1:1) oraz mistrz i aktualny lider ligi macedońskiej FK Struga (4:3). Tylko Legia ma podobny bilans, ale oprócz takich firm jak Dynamo Kijów i Rapid Wiedeń, grała też z II-ligowcem z Elbląga i I-ligową Stalą Rzeszów.

Jeżeli ostatni mecz na obozie w Turcji - potyczka z FK Struga - miał być próbą generalną, to można się spodziewać, że w pierwszym meczu o punkty w wyjściowym składzie będzie sporo niespodzianek. - Mamy kilku nowych zawodników. Jedni są bliżej pierwszego składu, drudzy dalej. Staramy się wszystkich wkomponować w zespół - trener **Piotr Stokowiec** wywinął się od odpowiedzi na pytanie czy ma już w głowie skład na Koronę. Ci nowi, którzy są bliżej gry to przede wszystkim pewniacy do miejsca w obronie Riza Durmisi, Albańczyk z Danii i Azer Rahil Mammadov. Przypominamy, że zimą doszli jeszcze do zespołu także Yadekar

Rostami, Irańczyk ze Szczecina, Husein Balić z Austrii i Thiago Ceijas, Argentyńczyk z włoskim paszportem, grający ostatnio w Starej Zagorze. Futbol nie zna granic...

No i jest jeszcze trójka z silnych przeciw II-ligowych rezerw. „Czeladnicy” Jędrzej Zając, Jan Łabędzki, Antoni Młynarczyk i Olivier Sławiński nie oglądają się na starszych kolegów, też strzelają gole i mogą liczyć na występy w ekstraklasie. Osiem zmian w meczu na pewno miało wpływ na płynność gry.

Piotr Stokowiec ma nadzieję, że nie wyfruną z Łodzi do końca sezonu Aleksander Bobek i Kay Tejan, o których mówiło się, że mogą odejść. Obaj są wysoko na liście kandydatów do stałego miejsca w podstawowej jedenastce. Wyrażnie odżył w Turcji hiszpański duet Ramirez - Pirulo. Dani Ramirez strzelił trzy gole, Pirulo - dwa.

Końcowy szlif formy odbywać się będzie na treningach w Łodzi w najbliższym tygodniu. - Wiemy, nad czym musimy pracować - mówi Stokowiec. - Skupimy się na konkretnych elementach, bo nie ma sensu rzucać się na wszystko. Priorytetem będzie poprawa gry w obronie. Trener był zadowolony z warunków treningowych nad Bosforem. - Piłkarze wyjeżdżają z Turcji zmęczeni, ale bez fizycznych urazów. Było dużo zajęć i odpraw motywacyjnych. To dobrze, że wygrywaliśmy, ale punkty musimy zdobywać w lidze.

Wojciech Filipiak

GRY SKONTROLOWANE

■ **Cracovia - Wiślanie Jaskółce 1:0 (0:0)**
1:0 - Rapa, 88 min (karny)

■ **Lech Poznań - Wisła Płock 4:0**
Szczepanek - 3, Velde

■ **GKS Katowice - Hutnik Kraków 2:1 (2:0)**
1:0 - Błęd, 33 min, 2:0 - Repka, 36 min, 2:1 - Zawadzki, 60 min

■ **Arka Gdynia - Zoria Ługański 1:2 (0:1)**
0:1 - Ndour, 31 min, 0:2 - Ndiaye, 48 min, 1:2 - Dobrotka, 71 min

■ **Arka Gdynia - Korea Południowa U-23 1:0 (1:0)**
1:0 - Czubak, 8 min

■ **FC Buzau - Polonia Warszawa 1:1 (1:0)**
1:0 - Dandea, 29 min, 1:1 - Michałski, 80 min

■ **Chrobry Głogów - Polonia**

■ **Środa Wielkopolska 1:1 (0:1)**
0:1 - Durueke, 22 min, 1:1 - Jan-dziak, 82 min

■ **Stal Rzeszów - Górnik Łęczna 3:2 (1:1)**
1:0 - Hrosu, 10 min, 1:1 - Klemen-z, 25 min, 1:2 - Roginić, 56 min, 2:2 - Postupalskyj, 62 min, 3:2 - Plich-ta, 69 min

■ **Resovia - Żeleźniarne Podbre-zowa 5:0 (2:0)**
1:0 - Adamski, 4 min, 2:0 - Wasiluk, 42 min, 3:0 - Mikulec, 54 min, 4:0 - Łyszczarz, 68 min, 5:0 - Bonda-renko, 90 min

■ **Zagłębie Sosnowiec - Puszcza Niepołomice 1:1 (1:1)**
1:0 - Fabry, 3 min, 1:1 - Mroziński, 25 min

Josema już trenuje

„Niebiescy” rozpoczęli bezpośrednie przygotowania do meczu z Legią. Z resztą drużyny trenuje już pierwszy Hiszpan w historii Ruchu.

RUCH CHORZÓW

Wiele drużyn ekstraklasy w weekend rozgrywało jeszcze ostatnie mecze sparingowe, w większości zamknięte przed obserwatorami i mediami, piłkarze Ruchu natomiast w niedzielę wrócili do treningów po obozie w Turcji. Otrzymali od trenerów dwa dni wolnego, natomiast wczoraj przy ulicy Cichej rozpoczęła się już „operacja Legia”, która będzie miała swój finał właśnie w piątkowy wieczór na Stadionie Śląskim.

Dobre CV

Pierwszy trening z drużyną ma już za sobą najnowszy nabytek chorzowian, **José Manuel Sanchez Guillen**. Z pewnych względów 27-latek będzie wyjątkową postacią w drużynie Ruchu, jest bowiem pierwszym Hiszpanem w klubie z Chorzowa. To środkowy obrońca, który wcześniej poza swoją ojczyzną grał jedynie we Francji. – Chciałem spróbować sił poza Hiszpanią. Zdecydowałem się na Polskę i Ruch

Chorzów. Przychodzę z entuzjazmem. Wiem, że to klub z wielką historią. Już nie mogę się doczekać aż poznam drużynę, a później chciałbym dołożyć swoją cegiełkę do utrzymania. Wierzę także, że w polskiej lidze rozwinę się jako zawodnik – mówił nowy nabytek na łamach oficjalnej witryny klubu.

José Manuel Sanchez Guillen związał się z klubem do końca czerwca bieżącego roku, z opcją przedłużenia kontraktu. Chorzowianie więc, podobnie jak w przypadku pozostałych zawodników pozyskanych zimą, zdecydowali się na bezpieczne rozwiązanie. Latem zdecyduje się dalsza przyszłość zawodnika, w dużej mierze zależne to będzie od powodzenia misji i utrzymania w ekstraklasie.

Hiszpan ostatnie osiemnaście miesięcy spędził w pierwszoligowym CD Leganes. W tym sezonie nie wystąpił jednak w żadnym ligowym spotkaniu w barwach swojej drużyny, zaliczył tylko dwa mecze w Pucharze Króla. Dużo lepiej było rok wcześniej, kiedy był podstawowym defensorem w swojej drużynie. Łącznie

na swoim koncie ma 35 występów w La Liga oraz 58 gier w La Liga 2. W najwyższej klasie rozgrywkowej w Hiszpanii występował w barwach Elche w sezonach 2020/21 i 2021/22. W jego piłkarskim CV znajdziemy również takie kluby jak UD Almeria, Real Murcia, Cordoba CF, francuskie FC Sochaux, czy też Real Valladolid.

Jeszcze kogoś przywitają?

Kibice chorzowskiej jedenastki mogą sobie wiele obiecywać po defensorze, który będzie występował pod przydomkiem „Josema”. W Hiszpanii zbierał dobre opinie, wielu obserwatorów było wręcz zaskoczonych jego decyzją o przeprowadzce, nie brakowało nawet głosów, że na zapleczu La Liga spokojnie by sobie poradził. W przeszłości zaliczył także dwa mecze w reprezentacji młodzieżowej Hiszpanii do lat 17.

W Ruchu będzie grał z numerem 6. Jako środkowy obrońca ma przede wszystkim wzmocnić rywalizację właśnie na tej pozycji. Może jednak grać także na lewej obronie, ewentualnie jako lewy stoper w tróje z trzema środkowymi defensorami. Czy będzie gotowy do gry już na mecz z Legią? Dzisiaj trudno jednoznacznie orzec. Na pewno każdy dzień będzie działał na jego korzyść, ale wspólnie z kolegami może zaliczyć maksymalnie trzy lub cztery jednostki treningowe. To bardzo mało, zwłaszcza dla zawodnika z defensywy, gdzie automatyzmy są niezwykle potrzebne.

Najbliższe dni w drużynie będą bardzo pracowite. W środę „Niebieskich” czeka prezentacja przed rundą wiosenną - bilety na to wydarzenie jeszcze są w sprzedaży - nie jest również wykluczone, że do drużyny „za pięć dwunastą” dołączy jeszcze jeden zawodnik, kolejny obcokrajowiec, tym razem jednak na pozycję defensywnego pomocnika.

(td)



Fabian Piasecki gole na Okrzei już strzelał, także przewrotną. Teraz ma to robić w barwach Piasta.

Dużo się działo w ostatnie dni przy Okrzei!

PIAST GLIWICE

Piaśt oficjalnie zaprezentował nowego napastnika Fabiana Piaseckiego, a nową umowę podpisał Michael Ameyaw. Gliwice opuścił natomiast Alexandros Katranis.

Chce strzelać

Większość z tych ruchów była przewidywana, bo zanosilo się na nie od wielu dni, co sami sugerowaliśmy na łamach „Sportu”. **Fabian Piasecki** był na tapecie od dłuższego czasu, a gdy nie wyjechał z Rakowem Częstochowa na obóz był to jasny sygnał, że szanse jego pozyskania są większe niż mniejsze. Negocjacje z mistrzami Polski trwały nawet w Turcji, a przedstawiciele Piasta byli najbardziej zdeterminowani, bo „Piasek” innych ofert z ekstraklasy i nawet zagranicy miał sporo.

Ostatecznie jednak wybrał klub z Okrzei i podpisał kontrakt z Piastem, który będzie obowiązywał do 31 grudnia 2026 roku. W umowie zapisano opcje przedłużenia jej o kolejne 12 miesięcy. – Chciałbym strzelić jak najwięcej goli i dorzucić trochę asyst, aby dać jeszcze więcej zwycięstw. Przede wszystkim chcę pomagać drużynie. Ten zespół ma ogromny potencjał i zasługuje na dużo wyższe miejsce w tabeli. Myślę, że jesteśmy w stanie zbliżyć się do czołówki i osiągnąć dobry wynik w pucharze – powiedział piłkarz po podpisaniu kontraktu. 29-latek będzie rywalizował o miejsce w składzie z Kamilem Wilczkiem, choć pewnie będą sytuacje,

gdy na boisku zobaczymy obu doświadczonych graczy.

Takiego szukali

O wzmocnienie konkurencji w ataku od wielu tygodni zabiegał trener Aleksandar Vuković. Szkoleniowiec Piasta podkreślał jednak, że chodzi mu o konkretny typ zawodnika i lepiej dłużej poczekać niż brać „pierwszego, lepszego”. Piasecki jest właśnie tym typem oczekiwany przez szkoleniowca. – Fabian to bardzo doświadczony zawodnik na boiskach ekstraklasy. Wielokrotnie pokazywał, że potrafi zdobywać bramki i jesteśmy przekonani, że szybko zacznie strzelać w naszych barwach. Transfer napastnika był priorytetem w tym okienku, dlatego cieszymy się, że doszliśmy do porozumienia – potwierdził dyrektor sportowy **Bogdan Wilk**. Piasecki do tej pory rozegrał w lidze 128 spotkań, strzelił 18 goli i dołożył 15 asyst.

Fani Piasta ucieszyli się nie tylko z podpisu Piaseckiego, ale też **Michaela Ameyawa**. Skrzydłowy, który mocno rozwinął się w ostatniej rundzie i stał się ważnym graczem gliwiczian, przedłużył swoją umowę z klubem z Okrzei. Nowy kontrakt obowiązywać będzie do 30 czerwca 2026 roku. – Gliwice

to dobre miejsce do rozwoju, a jednym z moich celów jest zrobienie kolejnego kroku do przodu. Chciałbym, abyśmy razem z drużyną osiągnęli jak najlepsze wyniki i pięli się w górę tabeli – stwierdził Ameyaw, który jest kolejnym z piłkarzy, którzy przedłużyli ostatnio umowy. Wcześniej Piast skorzystał z klauzuli w kontraktach Ariela Mosóra i Arkadiusza Pyrkia. Nie ma co ukrywać, że klub prędkiej czy później będzie chciał zarobić na sprzedaży każdego z nich, a dzięki nowym umowom będzie miał lepszą pozycję negocjacyjną z potencjalnymi nabywcami.

Greki w MLS

Z pewnością w grę będą wchodziły większe kwoty niż w przypadku Alexandrosa Katranisa. Grecki lewy obrońca przeniósł się do MLS do klubu Real Salt Lake. Amerykanie zapłacili Piastowi ok. 300 tys. dolarów, co jest dobrą sumą zważywszy na fakt, że Katranis miał ważną umowę z gliwiczianami jedynie do końca sezonu. Katranis był zawodnikiem Piasta od września 2021 roku. Od tego czasu w barwach gliwiczian rozegrał łącznie 68 spotkań, w których zdobył jedną bramkę oraz zanotował trzy asysty.

(KRIS)

SPARING ZAMKNIĘTY

■ W sobotę Piast rozegrał ostatni mecz kontrolny przed ligą. Rywalem gliwiczian była Korona Kielce, ale o samym sparingu wiemy niewiele. Wszystko przez to, że decyzją obu sztabów szkoleniowych utajniono został przebieg spotkania, składy, a nawet... strzelcy goli! Wiadomo jedynie, że Piast wygrał 2:0, a mecz rozegrano w formacie 3x45 minut.

(KRIS)



Doświadczony hiszpański obrońca ma pomóc chorzowianom w utrzymaniu ekstraklasy.

Tylko o 5. miejsce

GKS Tychy w ostatnim meczu Medulin Cup zagra o... honor.

GKS TYCHY

Wprawdzie kibice wicelidera I ligi nie oczekiwali spektakularnych zwycięstw swojej drużyny podczas chorwackiego zgrupowania, którego integralną częścią był turniej Medulin Cup, jednak faktem, że w ostatnim meczu dzisiaj zagrają dopiero o 5. miejsce i zmierzą się w nim z III-ligowym serbskim zespołem FK Prva Iskra Baricz, można być rozczarowanym.

W swojej grupie tyszanie najpierw przegrali 0:1 z NK Karlovac 1919, a następnie wygrali 2:0 z OFK Mladost Donja Gorica i żeby myśleć o miejscu na podium rozgrywek na boiskach kurortu nad Adriatykiem, musieli pokonać ostatnią przeszkodę – FK

Rabotnicki Skopje. Nie dali jednak rady 6. drużynie najwyższej ligi Macedonii Północnej i zremisowali sobotnie starcie 1:1.

Przed tym meczem wiadomo było, że tylko zwycięstwo może dać trójkolorowym awans do strefy medalowej. W 33 minucie Vlatko Stojanowski pokonał jednak Mateusza Kikolskiego i tyszanie schodzili na przerwę przegrywając. Po zmienia stron jedynie Jakub Budnicki zdołał wpisać się na listę strzelców, pakując piłkę do siatki w zamieszaniu po rzucie rżnym. Jednak remis w tym starciu nic GKS-owi Tychy nie dał.

- Nie udało się wygrać tego meczu, ale uważam, że pod względem charakteru dosyć fajnie wyglądaliśmy na boisku – stwierdził w klubowych mediach kapitan zespołu **Nemanja**

■ **FK Rabotnicki Skopje - GKS Tychy 1:1 (1:0)**

1:0 – Stojanowski, 75 min, 1:1 – Budnicki, 75 min

TYCHY: Kikolski – Mikita (46. Połap), Budnicki, Nedić, Djakovic (76. Skibicki), Błachewicz (46. Teclaw) – Żytek (46. Mystkowski), Wojtuszek (76. Kurtaran), Szpakowski (46. Radecki), Ertlthaler (81. Pawlusiński) – Śpiączka (76. Stangert). **Trener** Dariusz BANASIK.

Nedić. – Próbowaliśmy wprowadzić w grę te schematy, które ćwiczyliśmy na treningach. Nieźle to w sumie wyglądało. Zabrakło jednak trochę szczęścia. To był zdecydowanie najlepszy nasz przeciwnik w tym turnieju, ale uważam, że nie był od nas lepszy. Gdybyśmy mieli więcej szczęścia wygralibyśmy to spotkanie.

Dodajmy jeszcze, że oprócz roli kapitana zespołu pochodzący z Czarnogóry stoper trójkolorowych kilka razy w trakcie turnieju musiał występować w roli... tłumacza i mediato-

ra. Parę razy, niemal w każdym spotkaniu, dochodziło bowiem do boiskowych przepychanek i Nedić reagował, uspokajał atmosferę oraz wyjaśniał decyzje sędziów, choć tyszanie nie zawsze się z nimi zgadzali. W ostatnim starciu grupowym dwukrotnie domagali się bowiem rzutu karnego, ale gwizdek milczał.

- Dużo było takich sytuacji, których nie powinno być – dodał tyski Czarnogórzec. – Gdy sędziowie podejmowali złe decyzje to wkraczałem do akcji i czasem w nieparlamentarnych słowach mówiłem, że mają sędziować tak jak trzeba. Gwizdać w jedną i drugą stronę tak samo.

Starcie z Macedończykami było przedostatnim spotkaniem tyszan w trakcie chorwackiego turnieju przeplatane treningami w kurorcie nad Adriatykiem. Dzisiaj o godzinie 11.00 czeka ich jeszcze starcie o 5. miejsce w rozgrywkach i podróż do domu, żeby próbą generalną z Zagłębiem Sosnowiec doszlifować formę przed inauguracją rundy wiosennej.

- Powoli zbliża się pierwszy w tym roku mecz o punkty – powiedział stoper GKS-u Tychy. – Idziemy krok po kroku do przodu. Myślę, że coraz lepiej wyglądamy na boisku i mam nadzieję, że to będzie widać w pierwszych meczach ligowych, w których chcemy sięgnąć po zwycięstwa.

Jerzy Dusik



Bartosz Bida ma wiosną występować jako lewoskrzydłowy.

Szukają mu pozycji

W zespole „górali” w nowej roli występuje Bartosz Bida, tak było w ostatnim meczu kontrolnym z CSC 1599 Selimbar.

PODBESKIDZIE BIELSKO-BIAŁA

Rumuński zespół od początku prezentował dobry poziom piłkarski i miał optyczną przewagę, ale nie przekładało się to na dużą liczbę okazji podbramkowych. W bielskim zespole aktywny na lewym skrzydle był Bartosz Bida, który kilkakrotnie wchodził w pojedynki biegowe z rywalem, a w środku pola nogi nie odstawał Sylwester Lusiusz. Jedyny gol dla zespołu lidera rumuńskiego zaplecza ekstraklasy padł kilka minut przed przerwą.

- Ciężkie spotkanie, ale dla nas udany mecz. Myślę, że na pewno nas nie zdominowali pomimo tego, że wygrali sparing. Mecz był wyrównany, brakło ostatniego podania i konsekwencji w defensywie przy straconej bramce. Dobrze było zagrać na naturalnym boisku, szczególnie przed trenowaniem na sztucznej nawierzchni. Murawa jakaś rewelacyjna nie jest, ale też nie spodziewamy się jakichś rewelacyjnych

warunków, gdy zaczniemy grać w lidze – mówił **Bartosz Bida** i zapewniał, że z jego zdrowiem wszystko w porządku. W pierwszej połowie czwartkowego meczu doszło do bardzo groźnego wyglądającego starcia z jego udziałem.

W sparingu zagrał jako lewoskrzydłowy. Jesienią próbowany był w roli napastnika oraz ofensywnego pomocnika. Będzie to jego nominalna pozycja jesienią? - Doszliśmy na razie z trenerem do wniosku, że to będzie moja nominalna pozycja. Jeszcze na pewno trener będzie szukał, będę chciał się określić w dalszych sparingach czy w trakcie sezonu, gdzie czuję się najlepiej. Na ten moment jestem skrzydłowym i dobrze się czuję w tej roli. Mam nadzieję, że dzięki temu będziemy szli do przodu jako drużyna.

Kolejny sparing Podbeskidzie rozegra w poniedziałek. Przeciwnikiem będzie lider bośniackiej ekstraklasy - FK Borac Banja Luka.

(gru)



Jakub Budnicki popisał się bramką w meczu z Rabotnickim Skopje.

Sporo urazów

ODRA OPOLE

Wprzedostatnim sparingu zimowych przygotowań do rundy wiosennej, Odra miała pierwotnie zaplanowany wymagający sparing z Ruchem Chorzów. Ponieważ jednak zespół przygotowujący się do startu w ekstraklasie zmienił plany, to przyszło zmierzyć się z rywalem zza miedzy.

Opolanie swoje popisy strzeleckie rozpoczęli już w 28 sekundzie, bo wtedy Din Sula sfinalizował akcję,

którą rozegrali Borja Galan i Jean Franco Sarmiento. Do przerwy Odra trzy razy trafiła do siatki trzecioligowca. Po przerwie także płynęła rwącym nurtem.

- Zobaczyliśmy jak jest różnica między trzecią a pierwszą ligą – skomentował wynik sparingu trener MKS-u Kluczbork **Łukasz Ganowicz**. – Nasza gra była lepsza od wyniku. Odra była bardzo skuteczna przy naszych błędach i wykorzystała wszystko to co miała. Była to dla nas dobra lekcja. Odra jest też

Po wysokiej wygranej z trzecioligowym MKS Kluczbork trener Adam Nocoń nie cieszył się z wysokiej wygranej, tylko wyliztał... kontuzjowanych.

dwa tygodnie przed ligą, a my mamy do niej jeszcze miesiąc. Uważam, że lepiej zagrać z pierwszoligowcem i przegrać niż zagrać ze słabszym przeciwnikiem i wygrać. Zwycięstwa rozleniwiają, a porażki uczą.

Natomiast szkoleniowiec Odry **Adam Nocoń** radość z wygranej meczu przeplatał troską o zdrowie swoich zawodników. - W składzie na ten mecz zabrakło kilku piłkarzy – stwierdził szkoleniowiec opolan. – Nasz podstawo-

wy bramkarz Artur Haluch po zderzeniu na czwartkowym treningu z Piotrem Żemto miał wstrząśnienie mózgu i lekarz zalecił mu kilka dni przerwy w zajęciach. Szybko do zajęć wróci też nasz kapitan Mateusz Kamiński, który po zgrupowaniu narzekał na uraz mięśnia i ćwiczył indywidualnie, a nasz zimowy nabytek Vittorio Continella także już od wtorku powinien trenować na pełnych obrotach z zespołem. Niestety wypadł z niego na piątkowym

■ **Odra Opole – MKS Kluczbork 5:0 (3:0)**

1:0 – Sula, 1 min, 2:0 – Antczak, 10 min, 3:0 – Żemto, 34 min (głową), 4:0 – Sula, 53 min (głową), 5:0 – Mikinicz, 73 min (karny)

ODRA: Burta – Spychała (63. Mikinicz), Żemto, Piroch, Piłk (56. Szrek) – Galan (46. Hebel), Niziotek (46. W. Kamiński), Purzycki (58. Wróbel), Antczak (46. Surzyn) – Sarmiento, Sula. **Trener** Adam NOCŃ.

MKS: Szczerba – Lechowicz, Trojanowski, Paszkowski, Napora – Wisniewski, Płonka, Nowak, Wienczek, D. Lewandowski – Tuszyński oraz Wojtyra, Zawada, Neison, Begar, Rachel, Włodarczyk, K. Lewandowski, Dachnowski, Szota. **Trener** Łukasz GANOWICZ.

treningu Dawid Czapliński i czekamy na diagnozę lekarza oraz informację jak długo potrwa przerwa w treningach naszego napastnika. Na szczęście okazało się, że ci, którzy są w pełni sił, po dobrze przepracowanym okresie przygotowawczym,

prezentują dobrą formę. Sprawdzimy ją jeszcze w ostatnim zimowym sparingu z GKS-em Katowice w sobotę i będziemy już myśleli o tym jaki wybrać skład na inaugurację rundy wiosennej.

(jad)

Remis z niedosytem

Duży błąd bramkarza i absurdalna decyzja sędziego miały wpływ na wynik ostatniego sparingu Wisty w Belek.

WISŁA KRAKÓW

Na zakończenie zgrupowania w Turcji drużyna **Alberta Rude** zremisowała 2:2 z Ardą Kyrdżali, siódmym zespołem bułgarskiej ekstraklasy.

Aktywna lewa strona

– Myślę że w ostatnim meczu zagraliśmy z najmocniejszym rywalem. Zaczęliśmy dobrze, do przerwy było 2:0. Uważam, że popełniłem błąd w przerwie. Powiedziałem chłopakom, że jestem dumny ze skuteczności. I to był mój błąd, bo dałem im sygnał, że nie ma problemu, a powinienem ich pchnąć, żeby szli po trzeciego, czwartego gola – ocenia trener „Białej gwiazdy”

Zespół rywali prowadził Białorusin Aleksander Tunczew, w sezonie 2012/13 obrońca Zagłębia Lubin. Na środku obrony występował Bułgar Płamen Kraczunow, były

zawodnik Sandecji Nowy Sącz, Stomilu Olsztyn i Zagłębia Sosnowiec. Po jego lewej stronie biegł Okezie Prince Ebenezer, który dwa lata temu bez powodzenia starał się o kontrakt w Radomiaku. Po zderzeniu niespełna 23-letniego Nigeryjczyka ze skrzydłowym Karolem Tokarczykiem na początku drugiej połowy, nastąpiła dość długa przerwa w grze. Ucierpieli obaj zawodnicy, po interwencji medyków na ich głowach pojawiły się opaski, ale mogli dalej uczestniczyć w meczu. Do przerwy lepsza była Wisła, co udokumentowała dwoma golami, strzelonymi po przemyślanych akcjach lewą stroną. Wykończyli je Angel Rodado (asysta Eneko Satrustegui, który wcześniej po rzucie różnym strzelił głową w słupek) i Goku (ostatnie podanie od Jesusa Alfaro). Trener Rude nie skorzystał z Kamila Brody i Davida Junki, którzy odnieśli urazy na treningu

oraz Enisa Fazlagicia i Dejiwego Bregu.

Pomyłki Ratona i sędziego

Druga połowa nie była w wykonaniu krakowian najlepsza. O końcowym wyniku zdecydowały m.in. błędy bramkarza i sędziego. Alvaro Raton źle podał

do środka, piłkę przejął rywal i z 40 metrów przelobował Hiszpana stojącego daleko od bramki. Potem Rude przeprowadził wiele zmian, a sędzia podyktował rzut karny, który Bułgarzy wykorzystali. Przewinienie Jakuba Krzyżanowskiego widział chyba tylko turecki



Alvaro Raton nie popisał się w ostatnim tureckim sparingu Wisty.

3

GOLE

straciła Wisła Kraków w czterech sparingach, które odbyły się w Turcji. Strzelali jej Duńczycy i Bułgarzy, na „zero z tytułu” zagrali z Irańczykami i Kazachami.

arbitr, to była absurdałna jedenastka. Wisła powinna jednak wyciągnąć z tej sytuacji lekcję, bo problemy zaczęły się po stracie na lewej stronie. Na 3:2 po zagraniu przeciwnika mógł podwyższyć Szymon Sobczak, ale uderzył obok bramki.

W sobotę wiślaków czekała wczesna pobudka i powrót do Polski. Podobnie jak dwa tygodnie wcześniej wylądowali na lotnisku w Pyrzowicach, skąd autokarem przejechali do Krakowa. Otrzymali kilka dni wolnego na odpoczynek i spędzenie czasu z rodzinami. Przygotowania będą kontynuować w ośrodku w Myślenicach, gdzie w sobotę o godz. 11.30 zagrają ostatni sparing z Górnikiem Łęczna.

Michał Knura

Szalejący Gruzin

W sobotnim meczu sparingowym rozegranym w Turcji Miedź Legnica przegrała 1:2 (0:1) z 12. drużyną uzbeckiej ekstraklasy, Qizilqum Zarafshon. Była to trzecia porażka zespołu z Kaczawy w zimowych sparingach, wcześniej podopieczni trenera Radosława Bella przegrali ze Slovanem Liberec (0:3) i Chrobrym Głogów (1:2) oraz pokonali Odrę Opole (2:0) i reprezentację Korei Południowej do 23 lat (1:0).

W porównaniu do poprzedniej gry kontrolnej, w składzie „Miedzianki” zabrakło kilku zawodników. Nie było m.in. bramkarza Jakuba Mądryka, pomocnika Idrisa Momoha, a przede wszystkim zdobywcy bramki w poprzednim sparingu, Kamila Drygasa. W dalszym ciągu poza składem jest niemiecki napastnik Marcel Mansfeld.

Zabójczy wolej

Od pierwszego gwizdka tureckiego arbitra trwała wymiana ciosów, ale długo nie przynosiła ona efektów w postaci goli. Próbowali szczęścia Krzysztof Drzazga (10 min), Kamil Antonik (15 min), czy Michael Kostka (16 min). Lepiej nastawiony celownik miał w 36 minucie niespełna 20-letni pomocnik, Akaki Szulaia. Z lewej strony dośrodkował Ubaydullaev Jamoliddin, a Gruzin strzałem z woleja z pierwszej piłki dał ekipie z Uzbekistanu prowadzenie.

Asysta młokosa

Qizilqum znakomicie rozpoczął drugą połowę, po dośrodkowaniu z lewej strony Szulaia pięknym strzałem pod poprzeczkę pokonał golkipera Miedzi, 18-letniego Ukraińca, Witalija Djaczenkę. Zielono-niebiesko-czerwonych stać

było jedynie na zdobycie honorowego gola w 81 minucie.

Zdołał go wychowanek Szkółki Piłkarskiej MOSiR Jastrzębie, Szymon Zalewski, wykorzystując sytuację sam na sam z bramkarzem rywali, Robertsem Ozolsem. W tej akcji precyzyjnym, długim podaniem popisał się 17-letni Jakub Kaczemba, który zaliczył debiutancką asystę w pierwszym zespole Miedzi.

Pozory mylą?

Mimo porażki szkoleniowiec drużyny z Kaczawy Radosław Bella nie rozdzierał szat. – Spotkanie było bardzo wyrównane – zaznaczył niespełna 37-letni trener legniczanie. – Mimo że przeciwnik w trakcie meczu prowadził 2:0, to wynik nie odzwierciedlał do końca przebiegu boiskowych wydarzeń.

Miedź Legnica bez Kamila Drygasa w składzie przegrała z przedstawicielem ekstraklasy Uzbekistanu.

Cieszy mnie, że wróciliśmy do gry po strzelonej bramce i w drugiej połowie po zmianach potrafiliśmy narzucić dobre tempo. Generalnie widać po piłkarzach zmęczenie. Ale mimo wszystko dobra mentalność doprowadziła do tego, że do końca walczyliśmy o to, by ten mecz nawet wygrać, gdybyśmy wykorzystali dwie dobre sytuacje w ostatnim kwadransie spotkania. Tak naprawdę w pierwszej połowie przeciwnik miał jedną sytuację i ją beztłśnie wykorzystał, ale to też

na tym polega. Po prostu trzeba być konkretnym. Właśnie w drugiej połowie byliśmy konkretni. W pierwszej odsłonie sytuacji było więcej, ale w samej finalizacji musimy się poprawić. Kolejny tydzień poświęcimy na treningi taktyczne. Nie będzie tak mocnej pracy fizycznej, bo musimy już trochę schodzić z obciążeń, żeby za dwa tygodnie być optymalnie przygotowanym do pierwszego meczu ligowego z Górnikiem Łęczna.

Bogdan Nather

■ Miedź Legnica - Qizilqum Zarafshon 1:2 (0:1)

0:1 - Szulaia, 36 min, 0:2 - Szulaia, 47 min, 1:2 - Zalewski, 81 min.

Sędziował Fatih Eryilmaz (Antalya).

MIEDŹ: M. Abramowicz (46. Djaczenko) - Kostka (46. Leonczyk), Mijusković (46. Józefiak), Niewulis (46. Hoogenhout), Carolina (61. Lewandowski) - Michalik (46. Zalewski), Aguado (61. Kaczemba), Lehaire (46. Tront), Antonik (46. Guzdek) - Drzazga (66. Agbor), Agbor (46. Bogacz). **Trener** Radosław BELLA.

Żółta kartka: Usmonow.

PKO BP EKSTRAKLASA 20. KOLEJKA (9-12.02.)

PIĄTEK

■ Stal Mielec - Puszcza Niepołomice	18.00
■ Ruch Chorzów - Legia Warszawa	20.30

SOBOTA

■ Cracovia - Radomiak	15.00
■ Piast Gliwice - Górnik Zabrze	17.30
■ Lech Poznań - Zagłębie Lubin	20.00

NIEDZIELA

■ Warta Poznań - Raków Częstochowa	12.30
■ Widzew Łódź - Jagiellonia Białystok	15.00
■ Śląsk Wrocław - Pogoń Szczecin	17.30

PONIEDZIAŁEK

■ Korona Kielce - ŁKS Łódź	19.00
----------------------------	-------

1. Śląsk	19	41	31:15
2. Jagiellonia	19	38	45:27
3. Lech	19	33	32:25
4. Raków (m)	18	32	35:22
5. Legia (p, sp)	19	32	29:23
6. Pogoń	19	30	34:23
7. Górnik	19	26	22:21
8. Zagłębie	19	25	22:31
9. Piast	18	24	18:14
10. Radomiak	19	24	24:23
11. Stal	18	22	25:29
12. Widzew	19	22	22:27
13. Cracovia	19	21	22:28
14. Puszcza (b)	18	20	24:34
15. Warta	19	19	20:26
16. Korona	18	18	19:21
17. Ruch (b)	19	13	22:34
18. ŁKS (b)	18	10	13:36

1 - elim. LM, 2-3 - elim. LK, 16-18 - spadek.

FORTUNA 1. LIGA

Mecz zaległy 10.02.

■ Resovia - Wisła Płock	15.00
-------------------------	-------

20. KOLEJKA (16-19.02.)

PIĄTEK

■ Górnik Łęczna - Miedź Legnica	18.00
■ GKS Tychy - Odra Opole	20.30

SOBOTA

■ Podbeskidzie Bielsko-Biała - Resovia	15.00
■ Polonia Warszawa - Arka Gdynia	17.30
■ Lechia Gdańsk - Wisła Płock	20.00

NIEDZIELA

■ Stal Rzeszów - Wisła Kraków	12.40
■ Bruk-Bet Termalica Nieciecza - Chrobry Głogów	15.00
■ Zagłębie Sosnowiec - Znicz Pruszków	18.00

PONIEDZIAŁEK

■ GKS Katowice - Motor Lublin	19.00
-------------------------------	-------

1. Arka	19	34	28:20
2. Tychy	18	34	25:20
3. Motor (b)	18	32	26:22
4. Lechia (s)	19	32	26:17
5. Wisła K.	19	31	38:22
6. Odra	19	31	22:17
7. Wisła P. (s)	18	29	25:22
8. Miedź (s)	18	28	28:19
9. Bruk-Bet	19	27	33:26
10. Górnik Ł.	18	27	18:18
11. Katowice	18	24	26:22
12. Stal	19	23	26:29
13. Znicz (b)	19	23	15:22
14. Chrobry	19	21	19:32
15. Polonia (b)	19	19	24:28
16. Resovia	18	17	17:32
17. Podbeskidzie	18	16	13:25
18. Zagłębie	19	11	14:30

1-2 - awans, 3-6 - baraż, 16-18 - spadek.

Czekają na ten mecz

Miniona kolejka stała w Bundeslidze pod znakiem... tej następnej. Dwie najlepsze ekipy zachowały status quo i szykują się do wielkiego hitu.

NIEMCY

Lider z Leverkusen bezproblemowo pokonał ostatni w tabeli Darmstadt. Dwa gole strzelił Nigeryjczyk Nathan Tella, który zaliczył pierwszy występ w wyjściowej jedenastce w Bundeslidze. – Graliśmy z przyszłym mistrzem Niemiec. Bardzo im tego życzę – powiedział trener czerwonej

latarni, **Torsten Lieberknecht**.

Swoje zrobił także wicelider Bayern. Monachijczycy przegrywali co prawda z Borussią Moenchengladbach, ale odwrócili losy rywalizacji na 3:1. Wyrównanie dał 19-letni Aleksandar Pavlović, który strzelił swojego drugiego gola w lidze w drugim meczu z rzędu. Klub z Bawarii od miesięcy szuka klasowego

defensywnego pomocnika, a może się okazać... że ma takiego pod nosem i to w dodatku wychowanego we własnej akademii. Pavlović jest chwalony, a druga linia zyskała z nim mnóstwo jakości. – Przez wiele lat byłem tu chłopcem do podawania piłek. Zdobyć bramkę przed tymi wszystkimi kibicami to fantastyczne uczucie. Bayern znaczy dla mnie wszystko – mówił

Niemiec o serbskich korzeniach, który w FCB jest od 7. roku życia.

W następnej kolejce Bayer zmierzy się u siebie z Bayernem. Waga tego spotkania będzie oczywista i niewykluczone, że zadecyduje o losach mistrzostwa. – Całe Niemcy czekają na ten mecz. Leverkusen lubi grać piłką, a ja preferuję takie spotkania niż rywalizację z 10 obrońcami. Nie wydaje mi się, żeby ktoś wygrał np. 4:0 – powiedział **Thomas Mueller**, który z Gladbach zaliczył swoje 500. zwycięstwo w Bayernie. Zawodnikiem meczu z Borussią został z kolei **Harry Kane**, który ma już 24 gole. Jedynym piłkarzem, który zdobył więcej bramek w swoim inauguracyjnym sezonie był legendarny Uwe Seeler w edycji 1963/64, notując 30 trafień. Anglik ma jednak jeszcze 14 kolejek przed sobą. – Z Gladbach nie zagraliśmy tak dobrze, jak moglibyśmy, ale rywal też był wymagający. W sobotę czeka nas trudny test. Musimy walczyć i pokazać pasję. Zrobimy to! – jest przekonany Kane.

„Lewy” jest cierpliwy

Barcelona wygrała, ale nie zabrakło kontrowersji. Xavi nie bez powodu dopatruje się błędu sędziego.

Przy tym strzale Roberta Lewandowskiego golkeeper Deportivo Alaves

HISZPANIA

Robert Lewandowski przerwał złą passę 6 meczów bez gola. Polski napastnik po prawie dwóch miesiącach przerwy w końcu pokonał bramkarza w spotkaniu ligowym. Jego „ofiara” stał się golkeeper Deportivo Alaves Antonio Sivera.

Sędziowski spisek

Kapitan polskiej reprezentacji w pierwszej połowie świetnie zachował się w sytuacji sam na sam i lobem pokonał bramkarza, wyprowadzając „Blaugranę” na prowadzenie. – Dla mnie, napastnika, zdobywanie bramek jest bardzo ważne. Mój gol był istotny dla drużyny i to jest najważniejsze – powiedział po spotkaniu **Robert Lewandowski** w rozmowie z dziennikiem „Marca”. – Zawsze trudno jest grać, gdy nie zdobywa się bramek. Dla mnie brak trafień w dwóch czy trzech meczach nie sprawia, że tracę cierpliwość. Dlaczego? Bo jestem doświadczony – tłumaczy „Lewy”.

Ostatecznie „Duma Katalonii” zwyciężyła 3:1. Ostatnią z bramek dla „Barcy” zdobył Vitor Roque. 18-letni Brazylijczyk w drugim meczu z rzędu wpisał się na listę strzelców, po raz kolejny pojawiając się na murawie w drugiej połowie. – Jest utalentowany, ale potrzebuje czasu. Dla niego wszystko jest nowe, koledzy z drużyny, kolejne mecze... – chwalił swojego nowego kolegę z zespołu Lewandowski. Mimo wszystko nie był to w 100 proc. udany mecz dla Roque. Brazylijczyk nie dokończył go, ponieważ le dwie 10 minut po zdobyciu

bramki został ukarany drugą żółtą kartką. Sytuacja ta wzbudziła mnóstwo kontrowersji. Na pierwszy rzut oka wydawało się, że Roque nadepnął na nogę rywala. Powtórki jednak pokazały, że jedynie go drasnął. – To kolejny błąd sędziego przeciwko nam. Wszyscy to widzieli. Proszę tylko, by pozwolono nam rywalizować. Nie zamierzam więcej rozmawiać o arbitrach, ale popełniono kolejny rażący błąd. Płacimy za „sprawę Negreiry” – powiedział **Xavi**, nawiązując do oskarżeń wobec Barcelony, która miała w ostatnich kilkunastu latach przekazywać wiele pieniędzy na konto ówczesnego szefa hiszpańskiego kolegium sędziów.

Piątkowski zawałił

Czerwoną kartkę zobaczył w miniony weekend nie tylko Roque. Fatalny błąd popełnił również Kamil Piątkowski. Polski defensor, który od stycznia jest piłkarzem Granady, po raz drugi wystąpił w meczu La Ligi. Zadebiutował w spotkaniu z Betisem w połowie stycznia, później leczył uraz, a teraz trener postawił na niego po raz kolejny w starciu z Las Palmas. Piątkowski już w 21 minucie został wysłany do szatni. Wszystko przez to, że nie był w stanie umiejętnie przyjąć prostej do opanowania piłki. Stracił futbolówkę w strefie obronnej i musiał ratować się faulem, żeby uniknąć utraty gola. Po analizie VAR arbiter nie miał wątpliwości i pokazał zawodnikowi czerwoną kartkę. Przez to z pewnością zabraknie go podczas najbliższej rywalizacji z Barceloną. – To nie była właściwa interpretacja



Wychowanek Bayernu Aleksandar Pavlović strzelił swojego pierwszego gola na stadionie w Monachium

BUNDESLIGA

Bayern Monachium – Borussia Moenchengladbach 3:1 (1:1)

0:1 – Elvedi (35), 1:1 – Pavlović (45), 2:1 – Kane (70), 3:1 – de Ligt (86)

BAYERN: Neuer – Mazraoui (62. Boey), de Ligt, Bier, Davies (86. Guerreiro) – Pavlović, Goretzka – Sane, Mueller, Musiala – Kane.

GLADBACH: Nicolas – Scally, Friedrich, Elvedi, Netz (62. Lainer) – Weigl – Honorat (89. Ranoos), Reitz (85. Fukuda), Neuhaus (62. Kone), N'Goumou (62. Hack) – Siebatcheu.

Heidenheim – Borussia Dortmund 0:0

Bochum – Augsburg 1:1 (1:0)

1:0 – Broschinski (33), 1:1 – Demirović (90+1)

Mainz – Werder Breme 0:1 (0:1)

0:1 – Ducksch (2)

Freiburg – Stuttgart 1:3 (1:2)

0:1 – Undav (3), 0:2 – Fuehrich (7), 1:2 – Kuebler (45+1), 1:3 – Mittelstaedt (74)

Darmstadt – Bayer Leverkusen 0:2 (0:1)

0:1 – Tella (33), 0:2 – Tella (52)

Kolonia – Eintracht Frankfurt 2:0 (0:0)

1:0 – Alidou (67), 2:0 – Thielmann (80)

Wolfsburg – Hoffenheim 2:2 (0:1)

0:1 – Beier (6), 1:1 – Majer (58), 1:2 – Proemel (66), 2:2 – Majer (70)

RB Lipsk – Union Berlin 2:0 (1:0)

1:0 – Openda (11), 2:0 – Sesko (48)

1. Leverkusen 20 52 52:14

2. Bayern 20 50 59:19

3. Stuttgart 20 40 46:26

4. Dortmund 20 37 40:26

5. Lipsk 20 36 44:26

6. Eintracht 20 31 30:24

7. Freiburg 20 28 26:34

8. Hoffenheim 20 26 37:39

9. Werder 20 26 29:32

10. Heidenheim 20 24 28:35

11. Wolfsburg 20 23 25:32

12. Augsburg 20 22 29:37

13. Gladbach 20 21 36:41

14. Bochum 20 21 22:38

15. Union 19 17 18:34

16. Kolonia 20 15 14:34

17. Mainz 19 11 14:31

18. Darmstadt 20 11 22:49

1-4 – LM, 5 – LE, 6 – LK, 16 – baraż, 17-18 – spadek

Strzelcy

24 – Kane (Bayern), 17 – Guirassy (Stuttgart), 14 – Openda (Lipsk)

Program 21. kolejki

9.02: Dortmund – Freiburg (20.30); 10.02: Augsburg – Lipsk, Union – Wolfsburg, Eintracht – Bochum, Werder – Heidenheim, Gladbach – Darmstadt (wszystkie 15.30), Leverkusen – Bayern (18.30); 11.02: Stuttgart – Mainz (15.30), Hoffenheim – Kolonia (17.30)

2. BUNDESLIGA

Karlsruhe – Wehen Wiesbaden 2:2 (1:0): Zivzivadze (35), Matanović (53) – Prtajin (48), Batzner (74)

Magdeburg – Holstein Kiel 1:1 (0:1): Kuhinja (90+5) – Becker (27)

Norymberg – Osnabrueck 2:2 (1:1): Uzun (17, 51) – Engelhardt (43), Wriedt (90+3)

St. Pauli – Greuther Fuerth 3:2 (2:1): Saad (30, 81), Afolayan (33) – Sieb (44), Asta (59)

Schalke – Eintracht Brunszwik 1:0 (0:0): Karaman (61)

Hertha Berlin – HSV 1:2 (0:0): Tabaković (62) – Muheim (57), Reis (82)

Elversberg – Kaiserslautern 2:1 (1:1): Wanner (19), Jacobsen (56) – Ache (45+6)

Hannover – Hansa Rostock 2:1 (1:1): Schumacher (4, sam.), Halstenberg (78) – Proeger (45+5)

Paderborn – Fortuna Duesseldorf 4:3 (3:0): Kinsombi (19), Hansen (34), Bilbija (37), Kostons (82) – Engelhardt (49), Mustapha (55), Jastrzembski (90)

1. St. Pauli 20 42 38:18

2. HSV 20 37 40:27

3. Holstein 20 36 36:28

4. Greuther 20 35 32:24

5. Fortuna 20 31 43:29

6. Hannover 20 31 37:26

Piotr Tubacki

7. Paderborn 20 31 32:32

8. Karlsruhe 20 28 38:36

9. Elversberg 20 28 31:34

10. Norymberg 20 28 29:38

11. Hertha 20 26 37:33

12. Wehen 20 26 24:26

13. Magdeburg 20 24 32:30

14. Schalke 20 23 33:41

15. Kaiserslautern 20 21 33:41

16. Hansa 20 20 20:34

17. Brunszwik 20 20 19:33

18. Osnabrueck 20 11 18:42

1-2 – awans, 3 – baraż o awans, 16 – baraż o utrzymanie, 17-18 – spadek

POLACY W NIEMCZECH

Bundesliga

Robert GUMNY (Augsburg) ławka
Jakub KAMIŃSKI (Wolfsburg) ławka
Dawid KOWNACKI (Werder) ławka
Marcel LOTKA (Dortmund) ławka

2. Bundesliga

Adam DŹWIGAŁA (St. Pauli) do 87 min
Dennis JASTRZEMBSKI (Fortuna) do 46 min, gol
Marcin KAMIŃSKI (Schalke) 90 min
Michał KARBOWNIK (Hertha) 90 min
Damian MICHAŁSKI (Greuther) do 68 min

Karol NIEMCZYCKI (Fortuna) ławka
Łukasz PORĘBA (HSV) do 90+4 min
Tymoteusz PUCHACZ (Kaiserslautern) do 79 min



es musiał kapitulować.

zdarzenia, ale to, co ja myślę, nie ma znaczenia. W ostatnich trzech meczach VAR wpłynął na wynik. Działa na naszą niekorzyść, ale musimy się otrząsnąć i przeciwstawić. Widziałem dzisiaj żywy zespół, który stanął na wysokości zadania – powiedział po spotkaniu **Alexander Medina**, trener zespołu. Ostatecznie Granadzie udało się zremisować 1:1 z Las Palmas, co nie jest złym wynikiem. Przypomnijmy, że reprezentantem Granady od poprzedniego czwartku jest też Kamil Jóźwiak. Jednak skrzydłowy nie otrzymał szansy na występ w starciu z przeciwnikiem z Gran Canarii.

Widział cały świat!

Pretensje do arbitrowa zgłaszał także **Michel**, szkoleniowiec Girony. Zespół z Katalonii bezbramkowo zremisował z Realem Sociedad, a hiszpański trener po meczu skupił się na nieuznanej bramce w 25 minucie Yangel'a Herrery. Sędziowie dopatrzili się pozycji spalonej dobrych kilkadziesiąt sekund przed zdobyciem bramki, stąd decyzja o anulowaniu gola. – Cały świat widział bramkę! To jasne, że był to błąd VAR-u. Nie można sprawdzać sytuacji 40 sekund przed bramką. Nie widzę w tym sensu, bo jeśli zacznie się przewijać nagranie w nieskończoność, znajdzie się wiele zagrań, które mogą być nieprzepisowe – stwierdził trener wicelidera.

Girona przez utratę punktów straciła pozycję na szczycie tabeli. Real Madryt, który w czwartek zwyciężył w zaległym meczu przeciwko Getafie, po raz kolejny wyprzedził zawodników Michela.

- **Athletic – Mallorca 4:0 (2:0)**
1:0 – Berchiche (3), 2:0 – Berchiche (16), 3:0 – Guruzeta (62), 4:0 – Muniaín (89)
 - **Valencia – Almeria 2:1 (2:0)**
1:0 – Duro (14), 2:0 – Jaremczuk (23), 2:1 – Arribas (50)
 - **Granada – Las Palmas 1:1 (1:0)**
1:0 – Mendez (43), 1:1 – Pejino (68)
 - **Alaves – Barcelona 1:3 (0:1)**
0:1 – Lewandowski (22), 0:2 – Guendogan (49), 1:2 – Omorodion (51), 1:3 – Roque (63)
 - **Girona – Sociedad 0:0**
 - **Villarreal – Cadiz 0:0**
 - **Osasuna – Celta 0:3 (0:2)**
0:1 – Larsen (24), 0:2 – de la Torre (25), 0:3 – Douvikas (90)
 - **Betis – Getafe 1:1 (1:1)**
0:1 – Greenwood (8, karny), 1:1 – Isco (35, karny)
- Mecz **Real M. – Atletico** zakończył się po zamknięciu numeru.

1. Real M	22	57	47:14
2. Girona	23	56	52:25
3. Barcelona	23	50	47:30
4. Atletico	22	47	44:24
5. Athletic	23	45	42:21
6. Sociedad	23	37	32:21
7. Valencia	23	35	29:27
8. Betis	23	35	26:25
9. Las Palmas	23	32	23:20
10. Getafe	23	30	29:31
11. Alaves	23	26	23:30
12. Osasuna	23	26	26:36
13. Rayo	22	24	19:28
14. Villarreal	23	24	33:45
15. Mallorca	23	20	19:30
16. Celta	23	20	24:32
17. Sevilla	22	17	27:36
18. Cadiz	23	17	15:31
19. Granada	23	12	23:45
20. Almeria	23	6	22:51

1-4 - LM, 5 - LE, 6 - LKE, 18-20 - spadek

Strzelcy

14 - Bellingham (Real M.), Dowbyk (Girona), Mayoral (Getafe) **13** - Morata (Atletico), **11** - Griezmann (Atletico).

Kacper Janoszka

Lider na kolanach

Liverpool przegrał drugi mecz w Premier League, a pierwszy od września.

ANGLIA

W meczu na szczycie „The Reds” zasłużenie przegrali z Arsenalem. Liderzy Premier League oddali tylko jedno celne uderzenie, przegrali walkę o środek pola, byli mniej intensywni, mieli problemy ze stwarzaniem okazji. Wynik brzmiał 1:3, ale zespół Juergena Kloppa nawet nie strzelił gola, bo ten był efektem pechowego samobója Gabriela Magalhaesa. Po stronie gości nie brakowało znaczących absencji – jak Mohamed Salah, Dominik Szoboszlai czy Wataru Endo – i to było widać. Natomiast ci liderzy, którzy byli na boisku zawiedli, podczas gdy londyńczycy grali jak uskrzydleni.

Największy udział przy bramkach Arsenalu mieli kapitan Virgil van Dijk oraz bramkarz Alisson Becker. Przy pierwszym trafieniu – efektownie zbudowanym przez „Kanonierów” – holenderski stoper wyszedł do przodu, tworząc ogromną wyrwę w obronie. Najbardziej kuriozalne by-

ło jednak to drugie, kiedy niziutki Gabriel Martinelli przepchnął wielkiego van Dijka, w efekcie czego w piłkę nie trafił wychodzący z bramki Alisson. Skrzydłowemu Arsenalu pozostał tylko strzał do pustej bramki. – Są bardzo doświadczeni i w trakcie swoich karier przeżyli wie-

le. Tym razem im nie wyszło, ale to też jest część naszej pracy. Nikt nie chce, aby takie rzeczy przytrafiały się jego drużynie – komentował **Cody Gakpo**, napastnik Liverpoolu. Wynik ustalił w doliczonym czasie Leandro Trossard. Formalnie asystę zaliczył wprowadzony w przerwie Jakub

Kiwior, ale w praktyce całą robotę wykonał Belg swoją indywidualną akcją. Jemu też pomógł Alisson, wpuszczając uderzenie z ostrego kąta między nogami.

Warto dodać, że 45 minut zaliczył w ten weekend Łukasz Fabiański. W przegranym 0:3 starciu z Manchesterem United Polak wszedł do bramki West Hamu w przerwie, bo kontuzję po zderzeniu z własnym obrońcą złapał Alphonse Areola.

Piotr Tubacki



Gabriel Martinelli (z prawej) sprawił obrońcom Liverpoolu mnóstwo kłopotów.

PREMIER LEAGUE

22. kolejka

- **West Ham United – Bournemouth 1:1 (0:1)**
0:1 – Solanke (3), 1:1 – Ward-Prowse (61)
- **Wolverhampton Wanderers – Manchester United 3:4 (0:2)**
0:1 – Rashford (5), 0:2 – Hojlund (22), 1:2 – Sarabia (71), 1:3 – McTominay (75), 2:3 – Kilman (85), 3:3 – Neto (90+5), 3:4 – Mainoo (90+7)

23. kolejka

- **Arsenal – Liverpool 3:1 (1:1)**
1:0 – Saka (14), 1:1 – Magalhaes (45+3, sam.), 2:1 – Martinelli (67), 3:1 – Trossard (90+2)
- ARSENAL:** Raya – White, Saliba, Magalhaes, Zinchenko (46, Kiwior) – Odegaard, Rice, Jorginho – Saka (79, Nelson), Havertz, Martinelli (74, Trossard).
- LIVERPOOL:** Alisson – Alexander-Arnold (58, Robertson), Konate, van Dijk, Gomez (85, Thiago) – Gravenberch (58, Elliott), Mac Allister, Jones – Gakpo (58, Nunez), Jota, Diaz.
- **Everton – Tottenham 2:2 (1:2)**
0:1 – Richardson (4), 1:1 – Harrison (30), 1:2 – Richardson (41), 2:2 – Branthwaite (90+4)
- **Burnley – Fulham 2:2 (0:2)**
0:1 – Palhinha (17), 0:2 – Muniz (21), 1:2 – Datro Fofana (71), 2:2 – Datro Fofana (90+1)
- **Brighton and Hove Albion – Crystal Palace 4:1 (3:0)**
1:0 – Dunk (3), 2:0 – Hinshelwood (33), 3:0 – Buonanotte (34), 3:1 – Mateta (71), 4:1 – Pedro (85)
- **Newcastle United – Luton 4:4 (2:2)**

- 1:0 – Longstaff (7), 1:1 – Osho (21), 2:1 – Longstaff (23), 2:2 – Barkley (40), 2:3 – Morris (59), 2:4 – Adebayo (62), 3:4 – Trippier (67), 4:4 – Barnes (73)
- **Sheffield United – Aston Villa 0:5 (0:4)**
0:1 – McGinn (12), 0:2 – Watkins (16), 0:3 – Bailey (20), 0:4 – Tielemans (30), 0:5 – Moreno (47)
- **Bournemouth – Nottingham Forest 1:1 (1:1)**
1:0 – Kluivert (5), 1:1 – Hudson-Odoi (45)
- **Chelsea – Wolverhampton 2:4 (1:2)**
1:0 – Palmer (19), 1:1 – Cunha (22), 1:2 – Disasi (43, sam.), 1:3 – Cunha (63), 1:4 – Cunha (82), 2:4 – Silva (86)
- **Manchester United – West Ham United 3:0 (1:0)**
1:0 – Hojlund (23), 2:0 – Garnacho (49), 3:0 – Garnacho (84)

- 1:0 – McGinn (12), 0:2 – Watkins (16), 0:3 – Bailey (20), 0:4 – Tielemans (30), 0:5 – Moreno (47)
- **Bournemouth – Nottingham Forest 1:1 (1:1)**
1:0 – Kluivert (5), 1:1 – Hudson-Odoi (45)
- **Chelsea – Wolverhampton 2:4 (1:2)**
1:0 – Palmer (19), 1:1 – Cunha (22), 1:2 – Disasi (43, sam.), 1:3 – Cunha (63), 1:4 – Cunha (82), 2:4 – Silva (86)
- **Manchester United – West Ham United 3:0 (1:0)**
1:0 – Hojlund (23), 2:0 – Garnacho (49), 3:0 – Garnacho (84)

Poniedziałek: Brentford – Man. City (21.00)

1. Liverpool	23	51	52:22
2. Arsenal	23	49	47:22
3. Man. City	21	46	51:24
4. Aston Villa	23	46	49:30
5. Tottenham	23	44	49:35
6. Man. Utd.	23	38	31:32
7. West Ham	23	36	36:36
8. Brighton	23	35	42:38
9. Newcastle	23	33	48:37
10. Wolverhampton	23	32	37:37
11. Chelsea	23	31	38:39
12. Bournemouth	22	27	30:41
13. Fulham	23	26	30:38
14. Crystal Palace	23	24	26:40
15. Brentford	21	22	31:36
16. Nottingham	23	21	28:41

17. Luton	22	20	32:42
18. Everton	23	19	26:30
19. Burnley	23	13	24:47
20. Sheffield	23	10	19:59

1-4 - LM, 5 - LE, 18-20 - spadek

Strzelcy

14 – Salah (Liverpool), Haaland (Man. City), **13** – Solanke (Bournemouth)

Program 24. kolejki

10.02: Man. City – Everton (13.30), Fulham – Bournemouth, Liverpool – Burnley, Luton – Sheffield, Tottenham – Brighton, Wolverhampton – Brentford (wszystkie 16.00), Nottingham – Newcastle (18.30); **11.02:** West Ham – Arsenal (15.00), Aston Villa – Man. Utd. (17.30); **12.02:** Crystal Palace – Chelsea (21.00)

CHAMPIONSHIP

Bristol City – Leeds 0:1 (0:0), Huddersfield – Sheffield Wed. 4:0 (0:0), Hull – Millwall 1:0 (1:0), Swansea – Plymouth 0:1 (0:1), Blackburn – QPR 1:2 (0:0), West Brom – Birmingham 1:0 (0:0), Watford – Cardiff 0:1 (0:1), Norwich – Coventry 2:1 (0:0), Preston – Ipswich 3:2 (3:0), Rotherham – Southampton 0:2 (0:2), Stoke – Leicester 0:5 (0:2), Middlesbrough – Sunderland 1:1 (0:0)

Czołówka tabeli

1. Leicester	30	72	64:23
2. Southampton	29	61	55:32
3. Leeds	30	60	52:26
4. Ipswich	29	59	53:38
5. West Brom	29	48	41:27
6. Hull	29	45	43:38

SZKOCJA

Aberdeen – Celtic 1:1 (0:0), Ross County – St Johnstone 0:1 (0:1), Motherwell – Kilmarnock 1:1 (1:1), Hibernian – St Mirren 0:3 (0:3), Dundee – Hearts 2:3 (1:0), Rangers – Livingston 3:0 (2:0)

Czołówka tabeli

1. Celtic	24	58	55:16
2. Rangers	23	55	48:11
3. Hearts	24	45	32:22
4. Kilmarnock	24	33	27:26
5. St Mirren	24	32	27:29
6. Dundee	22	26	31:36

POLACY NA WYSPACH

Premier League

Matty CASH (Aston Villa) od 59 min
Łukasz FABIANSKI (West Ham) od 46 min
Jakub KIWIOR (Arsenal) od 46 min, żółta kartka, asysta
Jakub MODER (Brighton) ławka

Championship

Jan BEDNAREK (Southampton) 90 min, gol
Bartosz BIAŁKOWSKI (Millwall) ławka
Krystian BIELIK (Birmingham) 90 min, żółta kartka
Michał HELIK (Huddersfield) kontuzja
Przemysław PŁACHETA (Swansea) od 57 min
Jakub STOLARCZYK (Leicester) ławka

Szkocja

Maik NAWROCKI (Celtic) do 77 min, żółta kartka

Pod kontrolą

Luis Enrique twardo stąpa po ziemi. Nie myśli o Lidze Mistrzów, a o najbliższym spotkaniu w Pucharze Francji.

FRANCJA

W lidze francuskiej na szczycie tabeli bez zmian. Wciąż prowadzi PSG i nie zapowiada się na to, żeby ktoś ekipę z Paryża mógł w tym sezonie wyprzedzić. Tym razem drużyna Luisa Enrique pokonała Strasbourg na wyjeździe. Gole Kyliana Mbappe i Marco Asensio pozwoliły zespołowi ze stolicy na spokojne dokończenie starcia bez obaw o to, że przeciwnicy dadzą radę odrobić straty. Mimo wszystko po spotkaniu szkoleniowiec PSG musiał tłumaczyć się ze „słabego” wyniku 2:1. – W piłce nożnej trzeba mieć wszystko pod kontrolą. My zdominowaliśmy mecz. Trzeba strzelić więcej bramek i mieć częściej piłkę na połowie przeciwnika. Nie możemy wygrywać każdego starcia 4:0. Moim zadaniem jest po prostu zwyciężanie – powiedział po spotkaniu Hiszpan. Z uwagi na to, że w lidze PSG nie ma zbyt dużej konkurencji, media we Francji wybiegają do przodu i myślą już o najbliższych meczach paryżan w Lidze Mistrzów. – Za kilka dni możemy być wszyscy martwi. Teraz nie interesuje mnie Liga Mistrzów. Myślę teraz o meczu z Brestem w Pucharze Francji w najbliższą środę – stwierdził Enrique, odpowiadając na pytanie o przyszłotygodniowy mecz z Realem Sociedad.

Najbliższy przeciwnik PSG, o którym wspominał Luis Enrique, czyli Brest, bezbramkowo zremisował z OGC Nice. W bramce zespołu z Nicei jak zwykle cały mecz rozegrał Marcin Bułka. Remis w tym spotkaniu najbardziej pomaga właśnie paryżanom, ponieważ obie ekipy znajdują się za ich plecami. Tym samym przewaga mistrzów Francji uległa powiększeniu.

Swoje spotkanie wygrał Lens z Przemysławem Fran-

kowskim w składzie. Polak rozegrał 90 minut w starciu z Nantes, a jego zespół zwyciężył po trafieniu Davida Costy. 23-letni Portugalczyk zdobył gola chwilę po zmianie stron i to wystarczyło do tego, aby jego zespół cieszył się z ważnych punktów.

Kacper Janoszka

- **Strasbourg – PSG 1:2 (0:1)**
0:1 – Mbappe (31), 0:2 – Asensio (49), 1:2 – Bakwa (68)
- **Rennes – Montpellier 2:1 (1:0)**
1:0 – Terrier (3), 2:0 – Kalimendo (48, karny), 2:1 – Savanier (73)
- **Nantes – Lens 0:1 (0:0)**
0:1 – D. Costa (48)
- **Monaco – Le Havre 1:1 (0:0)**
1:0 – Ben Yedder (63), 1:1 – Fofana (65, samobójcza)
- **Reims – Toulouse 2:3 (0:3)**
0:1 – Mawissa (11), 0:2 – Babicka (31), 0:3 – Dallinga (45+2, karny), 1:3 – Teuma (49), 2:3 – Akieme (90+1)
- **Lille – Clermont 4:0 (4:0)**
1:0 – David, 2:0 – Andre (24), 3:0 – David (38), 4:0 – Zhegrova (40)
- **Metz – Lorient 1:2 (1:1)**
0:1 – Bamba (19), 1:1 – Lamkel Ze, 1:2 – Katseris (58)
- **Brest – Nice 0:0**
- **Mecz Lyon – Marsylia zakończył się po zamknięciu numeru.**

1. PSG	20	47	48:17
2. Nice	20	39	20:11
3. Brest	20	36	29:17
4. Lille	20	35	28:14
5. Monaco	20	35	37:28
6. Lens	20	32	24:19
7. Reims	20	30	27:27
8. Marsylia	19	29	28:21
9. Rennes	20	28	30:25
10. Strasbourg	20	25	21:26
11. Le Havre	20	24	23:24
12. Toulouse	20	20	19:27
13. Montpellier	20	19	20:25
14. Nantes	20	19	20:31
15. Lyon	19	16	16:33
16. Metz	20	16	17:31
17. Lorient	20	16	26:42
18. Clermont	20	15	14:32

1-3 – LM, 4 – el. LM, 5 – el. LE, 6 – LKE, 16 – baraż o utrzymanie, 17-18 – spadek

Strzelcy

20 – Mbappe (PSG), 11 – Ben Yedder (Monaco), 9 – Lacazette (Lyon), 8 – David (Lille).



Chwiczka Kwaracchelia (z prawej) zapewnił Napoli 3 punkty.

Odstawiony „Zielu”

Mistrz Italii wygrał, a Walter Mazzarri nie mógł skorzystać z usług Piotra Zielińskiego, który ma teraz swoje problemy.

WŁOCHY

Przed weekendem Napoli zgłosiło zespół do meczów w fazie pucharowej Ligi Mistrzów. Neapolitańczycy pominęli w kadrze Piotra Zielińskiego, co wiąże się z jego sytuacją kontraktową. Polak nie ma zamiaru podpisywać nowej umowy, więc władze zdecydowały się nie stawiać na niego podczas meczów w europejskich pucharach. Przy okazji sternik klubu Aurelio de Laurentiis potwierdził, że Zieliński latem odejdzie z Napoli. Dokąd? Wszystko wskazuje że do Interu.

Póki ma kontrakt, gra

Polski pomocnik nie wystąpił także w ostatnim ligowym meczu przeciwko Hellasowi Werona, oficjalnie z powodu kontuzji. Drużyna pod wodzą Waltera Mazzarriego wbrew pozorom nie miała łatwego zadania. Po pierwszej połowie utrzymywał się bezbramkowy remis, a po zmianie stron to goście wyszli na prowadzenie. Napoli musiało odrabiać straty i to się udało. Najpierw na listę strzelców wpisał się Belg Cyril Ngonge, a później fantastycznym uderzeniem z dystansu popisał się Chwiczka Kwaracchelia. Gru-

zin po prawie miesięcznej przerwie w końcu zdobył gola, gdy w końcu się odblokował, zagwarantował neapolitańczykom zwycięstwo. Tym samym od początku grudnia Napoli wygrało trzeci mecz. Złośliwi zauważają, że w tych wszystkich meczach zabrakło właśnie Zielińskiego. Myśląc prosto – Zieliński jest problemem słabszej formy zespołu. – Dopóki ma umowę, musi grać, nawet jeśli podpisał już kontrakt z innym klubem. Jeśli będzie w dobrej formie i będzie w stanie pomóc drużynie, nie będzie żadnych problemów – skomentował sprawę Zielińskiego po niedzielnym spotkaniu trener zespołu z Neapolu Walter Mazzarri. Zaznaczył, że w barwach Hellasu zadebiutował Karol Świdorski, który dołączył do zespołu w miniony czwartek. Napastnik zameldował się na murawie w 2 połowie.

Straty odrobione

Zwycięstwo zaliczył również AC Milan, ale także nie zostało ono podane na tacy. Ekipa „Rossonerich” od 65 minut przegrywała z Frosinone 1:2 i została postawiona pod ścianą. Presja jednak nie jest obca zawodnikom trenera Stefano Piolo i ostatecznie wyszli na prowadzenie za sprawą

bramek Mateo Gabbii oraz Luki Jovicia. Ten ostatni wykorzystał zamieszenie w polu karnym i w 81 minucie strzelił gola na wagę 3 punktów. – To zwycięstwo było dla nas ważne. Nasza podróż wciąż jest długa i trudna, ale jesteśmy szczęśliwi. Może czasami trochę komplikujemy sobie życie, ale to nie ma znaczenia – stwierdził włoski szkoleniowiec na pomeczowej konferencji prasowej. Pioli docenił także rolę Jovicia. – To ważny zawodnik. Nie dostaje zbyt dużo czasu na grę, ale wykorzystuje go, aby pomóc drużynie – zauważył trener.

Wiele działo się także w Bolonii. Drużyna Łukasza Skorupskiego – podobnie do Milanu – musiała podnieść się z wyniku 1:2 przeciwko Sassuolo. Bologna rozpoczęła odrabianie strat w 73 minucie i do końca spotkania wygrywała już 2 brkami. Pewne zwycięstwo po raz kolejny potwierdziło, że z Bologną w tym sezonie każda drużyna Serie A powinna się liczyć.

Kacper Janoszka

- **Lecce – Fiorentina 3:2 (1:0)**
1:0 – Oudin (17), 1:1 – Mandragora (50), 1:2 – Beltran (67), 2:2 – Piccoli (90), 3:2 – Dorgu (90+2)
- **Empoli – Genoa 0:0**
- **Udinese – Monza 0:0**

Frosinone – Milan 2:3 (1:1)

0:1 – Giroud (17), 1:1 – Soule (24, karny), 2:1 – Mazzitelli (65), 2:2 – Gabbia (72), 2:3 – Jović (81)

Bologna – Sassuolo 4:2 (1:2)

0:1 – Thorstvedt (13), 1:1 – Viti (24, samobójcza), 1:2 – Volpato (34), 2:2 – Fabbian (73), 3:2 – Ferguson (83), 4:2 – Saelemaekers (86)

Torino – Salernitana 0:0

Napoli – Hellas 2:1 (0:0)

0:1 – Coppola (72), 1:1 – Ngonge (79), 2:1 – Kwaracchelia (87)

Atalanta – Lazio 3:1 (2:0)

1:0 – Paszalić (16), 2:0 – De Ketelaere (43, karny), 3:0 – De Ketelaere (76), 3:1 – Immobile (84, karny)

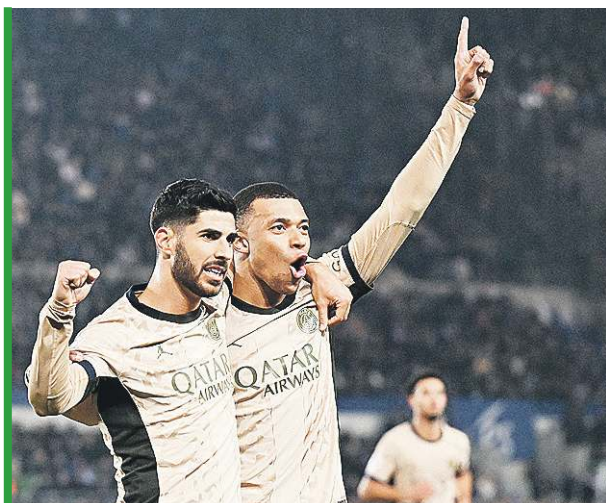
■ **Mecz Inter – Juventus zakończył się po zamknięciu numeru.**

1. Inter	21	54	50:10
2. Juventus	22	53	36:13
3. Milan	23	49	46:27
4. Atalanta	22	39	40:22
5. Bologna	22	36	29:22
6. Roma	22	35	36:26
7. Napoli	22	35	32:26
8. Fiorentina	22	34	31:25
9. Lazio	22	34	25:23
10. Torino	22	32	20:19
11. Genoa	23	29	24:26
12. Monza	23	29	21:28
13. Lecce	23	24	24:33
14. Frosinone	23	23	31:44
15. Sassuolo	22	19	28:41
16. Udinese	23	19	23:37
17. Cagliari	22	18	21:38
18. Hellas	23	18	21:32
19. Empoli	23	18	15:36
20. Salernitana	23	13	19:44

1-4 – LM, 5 – el. LE, 6 – LKE, 18-20 – spadek

Strzelcy

19 – Martinez (Inter), 12 – Vlahović (Juventus), 11 – Giroud (Milan).



Gole Marco Asensio (z lewej) i Kyliana Mbappe dały PSG kolejne zwycięstwa w Lidze 1.

Faworyt powiedział sajonara

Japonia niespodziewanie pożegnała się z Pucharem Azji już w ćwierćfinale, a po raz kolejny do dalszej rundy „prześlizgnęła” się Korea Południowa. Swoją historię pisze Jordania.

PUCHAR AZJI

Jedenastka z Kraju Kwitnącej Wiśni miała triumfować po raz piąty, a wraca do domu na tarczy. - Czuję się odpowiedzialny za ten wynik. Sztab i piłkarze dali maksimum w tym turnieju - powiedział mało przekonująco selekcjoner Japonii **Hajime Moriyasu** po tym, jak główny faworyt mistrzostw Azji uległ w ćwierćfinałowym hicie Iranowi.

Skuteczna taktyka

„Samuraje” prowadzili po голу Hidemasy Mority (Sporting CP), który wykorzystując niefrasobliwość obrony i bramkarza rywala strzelił na 1:0. Irańczycy się jednak nie poddali i po szybkiej akcji wyrównali w 55 minucie. Potem zyskali przewagę i naciskali Japonię, która sama podłożyła sobie nogę w doliczonym czasie. Konkretnie zrobił to fatalnie dysponowany Ko Itakura (Gladbach), gubiąc się we własnym polu karnym i faulując rywala. Jedenastkę wykorzystał kapitan Alireza Jahanbakhsh i w grze pozostali gracze



Ko Itakura (nr 4) nie zaliczył meczu z Iranem do udanych. Tutaj jego nietrafiona interwencja z końcówki meczu.

z zachodniej części kontynentu - a to mimo braku zawieszonego za kartki Mehdiego Taremi, najlepszego piłkarza Iranu. - Zaczęliśmy powoli i popelnialiśmy dużo błędów. Z czasem nasza pewność siebie rosła. Wprowadziliśmy wysoki pressing, żeby wyłączyć środkowych pomocników Japonii. To nam pomogło - ocenił selekcjoner zwycięzców **Amir Ghalenoei**.

Wszystko w doliczonym czasie

„Samuraje” prosili się o problemy w tym turnieju, mimo że byli uznawani za murowanych faworytów. Być może zabrakło im... szczęścia, które w nadmiarze mają Koreańczycy. Drugi kandydat do tytułu tylko z Bahrajnem rozegrał spokojny mecz. Następnie zremisował z Jordanią po trafieniu w doliczonym czasie. Również w doliczo-

nym czasie stracił wygraną z Malezją po tym... jak w 94 minucie wyszedł na prowadzenie. Wydawało się, że poukładana Arabia Saudyjska odprawi Koreę w 1/8 finału, lecz ta doprowadziła do dogrywki minutę przed ostatnim gwizdkiem - a potem wygrała w karnych. Nietrudno się domyślić, jak „Tygrysy Azji” rozprawiły się z Australią. Dogrywkę dała im jedenastka wykorzystana w ostatniej

doliczonej minucie! Gola na wagę awansu zdobył z kolei koreański gwiazdor **Heung-min-Son** po pięknym uderzeniu z wolnego. - Po raz pierwszy w karierze zagrałem dwa razy z rzędu po 120 minut. Nie jest to takie złe, jak się wydaje. To głównie kwestia mentalności. Teraz gram dla mojego kraju i jestem mu oddany. Nie ma wymówek - powiedział Son, który razem z kolegami zagra w półfinale z Jordanią.

„Rycerscy” po raz pierwszy w swojej historii dotarli w Pucharze Azji tak daleko, co udało im się... po samobójcu rywala. Pokonali Tadżykistan, debiutanta w Asian Cup. Korea będzie faworytem w bezpośrednim starciu we wtorek na pięknym Ahmad bin Ali Stadium, gdzie podczas ostatnich MŚ zagrano aż 7 meczów. Choć patrząc po tym, jak nieprzekonująco gra w tej odsłonie mistrzostw... wszystko jest możliwe.

Gospodarz w cieniu

Iran natomiast zagra z gospodarzem i obrońcą tytułu. Katar na razie nie wysuwa się przed szereg. Robi swoje, ale zdecydowa-

nie sprzyja mu terminarz. Miał słabą grupę, potem mierzył się z mizerną Palestyną, a w ćwierćfinale z solidnym, choć nie przeciętnym zespołem na kontynencie Uzbekistanem, którego wyeliminował dopiero po karnych. - Nasza misja nie została jeszcze zakończona - zapowiedział selekcjoner Kataru **Marquez Lopez**.

Piotr Tubacki

ĆWIERĆFINAŁY

■ **Tadżykistan - Jordania 0:1 (0:0)**
0:1 - Kanonow (66, sam.)

■ **Australia - Korea Południowa 1:2 (1:0, 1:1)**
1:0 - Goodwin (42), 1:1 - Hwang (90+6), 1:2 - Son (104)

■ **Iran - Japonia 2:1 (0:1)**
0:1 - Morita (28), 1:1 - Mohebi (55), 2:1 - Jahanbakhsh

■ **Katar - Uzbekistan 1:1 (1:0, 1:1), w karnych 3:2**
1:0 - Jusupow (27, sam.), 1:1 - Kamrobekow (59)

PÓŁFINAŁY

Wtorek: Jordania - Korea Południowa (16.00); **Środa:** Iran - Katar (16.00).

Trzy czerwone kartki

PUCHAR NARODÓW AFRYKI

Dramatyczne rzeczy działy się w ćwierćfinałowych spotkaniach Africa Cup of Nations. Dalej w grze są gospodarze.

Jedenastka Wybrzeża Kości Słoniowej była jednym z największych rozczarowań fazy grupowej, gdzie nie tylko uległa Nigerii, ale przegrała też 0:4 z Gwineą Równikową. W 1/8 znalazła się tylko dlatego, że pomogło Maroko, które wygrało z Zambią i „Słonie” weszły do fazy pucharowej z trzeciego miejsca.

Bramki w końcówce

Teraz nie ma już w grze ani faworyzowanego Maroka, ani Gwinei Równikowej, są za to gospodarze, którzy w grze o czołową czwórkę zmierzali się z zespołem grającym najlepszą dla oka

piłkę podczas tegorocznego Pucharu Narodów, narodową jedenastką Mali. „Orły” szły jak burza przez turniej, także mecz z gospodarzami na wypełnionym 40 tys. kibiców stadionie w Bouake zaczął się dla nich szczęśliwie, bo już po kilkunastu minutach mieli karnego. Do piłki ustawionej na jedenastym metrze podszedł Adama Noss Traore. Uderzył płasko, celnie, ale świetną interwencję popisał się Yahia Fofana. Od 44 minucie miejscowi grali w dziesiątkę po drugiej żółtej, a w konsekwencji czerwonej kartce dla Odilona Kossounou. Kiedy w 71 minucie po kapitalnym trafieniu z dystansu gola dla Mali zdobył rezerwowi Nene Dorgeles, to wydawało się, że wszystko jest rozstrzygnięte.

W końcówce Wybrzeże, także dzięki dobrym zmianom **Emerse Fae**, rzucili się - jak w starciu z Senegalem w 1/8 - do szaleńczego ataku i w ostatniej minucie po szarży wyrównał Simon

Adingra. Nagle „Orły” straciły rezon, ciężko wytłumaczyć co się stało, bo przecież cały czas grali z przewagą jednego gracza. W I połowie dogrywki Sebastien Haller (również znakomite wejście, jak z „Lwami Terangi”) trafił w poprzeczkę. Kiedy wszyscy czekali już na konkurs karnych, a była 121 minuta, to na uderzenie z dystansu zdecydował się Sekou Fofana. Piłkę trącił jeszcze inny rezerwowi Oumar Diakite i WKS wygrał 2:1! Za celebrowanie bramki Diakite zobaczył drugą żółtą, a co za tym idzie czerwoną kartkę, a już po ostatnim gwizdku arbitra z Egiptu Mohameda Adela ruszył na niego z pięściami świetnie grający w tym turnieju Hamari Traore. Kapitan Mali zobaczył już po gwizdku czerwoną kartkę i pewnie będzie surowo ukarany. - Po koszmarnym porażce z Gwineą Równikową byliśmy martwi, ale wygrana Maroka dała nam drugie życie. W meczu z Mali starałem się trzymać emocje na wodzy tak, żeby dokonać

dobrych zmian. Udało się - komentuje szczęśliwy selekcjoner Fae, który objął zespół w już w trakcie turnieju. W półfinale w środę rywalem „Słoni” będzie DR Kongo.

Bramkarz bohaterem

W drugiej parze solidnie prezentująca się podczas PNA Nigeria zagra z RPA. „Bafana Bafana” w czwórce najlepszych są po raz pierwszy od wielu lat, a konkretnie od 2000 roku. Nie byłoby takiego wyniku gdyby nie belgijski szkoleniowiec Hugo Broos, który w 2017 do mistrzostwa poprowadził Kamerun, a teraz złożył dobrze funkcjonujący zespół z piłkarzy grających praktycznie wyłącznie w klubach krajowych. Bohaterem nr 1 jest bramkarz **Ronwen Williams**. W sobotnim starciu z Republiką Zielonego Przylądka obronił w konkursie karnych cztery jedenastki! - To nie tylko moja zasługa, ale naszego sztabu, trenera bramkarzy i analityka. Przed meczem pokazali mi tyle klipów, zro-



Ronwen Williams i jego niesamowite interwencje w konkursie karnych z Republiką Zielonego Przylądka.

bili tyle analiz, że w decydujących próbach było mi o 50 procent łatwiej. Wielki szacunek za pracę jaką wykonali - komentował po meczu Williams, kapitan RPA i na dziś bramkarz numer 1 turnieju na stadionach Wybrzeża.

Michał Zichlarz

ĆWIERĆFINAŁY

■ **Angola - Nigeria 0:1 (0:1)**
0:1 - Lookman (41)

■ **DR Kongo - Gwinea 3:1 (0:1)**
0:1 - M. Bayo (21 karny), 1:1 - Mbemba (28), 2:1 - Wissa (65 karny), 3:1 - Masuaku (82 wolny)

■ **Republika Zielonego Przylądka - RPA 0:0. Karne 1-2**

■ **Mali - WKS 1:2 (0:0)**
1:0 - Nene (71), 1:1 - Adingra (90), 1:2 - Diakite (120+1)

PÓŁFINAŁY

Środa: Nigeria - RPA (18.00), Wybrzeże Kości Słoniowej - DR Kongo (21.00).

Straty



W sparingu rozegranym w Lubinie lepsi byli gospodarze.

GKS Jastrzębie nie dał rady rezerwom Zagłębia Lubin.

W sobotę po śniadaniu piłkarze GKS-u Jastrzębie zakończyli zgrupowanie w Opalenicy i ruszyli w drogę do domu. Wracając z boczniakiem z kursu i zatrzymali się w Lubinie, by rozegrać sparing z rezerwami tamtejszego Zagłębia, które są ich rywalem w rozgrywkach 2. ligi. Lepsi w tej konfrontacji okazali się podopieczni trenera Pawła Sochackiego.

Pierwszego gola gospodarze zdobyli w 30 min po kontrataku i błędzie w obronie. Bramkarz Grzegorz Drazik próbował ratować sytuację, interweniując poza polem karnym, ale przegrał walkę z Danielem Dudzińskim. Niespełna

31-letni golkeeper nie zdążył wrócić między słupki i pomocnik Zagłębia umieścić futbolówkę w siatce.

Taki wynik utrzymał się do przerwy, a w 48 min Zagłębie II powiększyło dorobek strzelecki. Drazik po mocnym strzale Marcela Reguły miał wprawdzie piłkę na rękach, ale nie zdołał jej utrzymać i ta wpadła do bramki. Autorem 3. gola dla gospodarzy był Wojciech Szafranek, który w 77 min skutecznie wyegzekwował rzut karny. Honor jastrzębian uratował Wojciech Katus. Niespełna 17-letni pomocnik popisał się efektownym strzałem zza pola karnego.

Zmiennikiem Grzegorza Drazika był 19-letni Wiktor

Rusin, który jest wychowankiem Orła Moszczanica (dzielnica Jastrzębia Zdroju), a poza tym grał w Gwarku Zabrze i Ruchu Chorzów. Rundę jesienną bieżącego sezonu spędził w IV-ligowym ROW-ie 1964 Rybnik. Kolejnym sparingpartnerem GKS-u Jastrzębie będzie Ruch Chorzów, mecz zaplanowano w najbliższą sobotę, 10 lutego.

Od kilku miesięcy GKS Jastrzębie poszukiwał kandydata do objęcia posady asystenta zarządu, który w zakresie obowiązków ma m.in. „zapewnienie wsparcia administracyjnego dla zarządu klubu w codziennych operacjach i zadaniach, zarządzanie harmonogramem spotkań i przygotowywanie dokumentacji, przygotowywanie raportów, prezentacji i dokumentów na potrzeby zarządu, współpracę z innymi działami klubu w celu

Zagłębie II Lubin - GKS Jastrzębie 3:1 (1:0)

1:0 - Dudziński, 30 min, **2:0** - Reguła, 48 min, **3:0** - Szafranek, 77 min (karny), **3:1** - Katus, 85 min

ZAGŁĘBIE II (skład wyjściowy): Steffen - Dorożko, Lepczyński, Lipp, Frankowski - Kizyma, Antkiewicz, Terlecki, Gruszecki, Dudziński - Kruzelnicki. **Trener** Paweł SOCHACKI.

GKS (skład wyjściowy+rezerwowi): Drazik, Rusin - Baranowski, Boruń, Zacharczenko - Ali, Iskra, Fietz, Kargul-Grobla, Katus, Kiebzak, Lech, Maszkowski, Matuszek, Sajdak, Szymczak - Gotuch, Bednarski, Zych, Chmurek. **Trener** Dawid PĘDZIAŁEK.

skutecznego przeprowadzania działań”. W styczniu funkcję tę powierzono Wojciechowi Skrockiemu, który pracuje w GKS-ie 8,5 roku. Ostatnio był specjalistą do spraw administracji i prowadził media klubowe.

Bogdan Nather

Piąty skalp Unii

Drużyna Dariusza Kłusa odesłała z kwitkiem lidera 3. ligi czeskiej.

Rezerwy czeskiej Karviny były 5. sparingpartnerem beniaminka 3. ligi z Turzy Śląskiej. Wcześniej drużyna prowadzona od tego roku przez trenera Dariusza Kłusa pokonała: MKS Myszków (1:0), Fortunę Głogówek (3:1), Ruch Radzionków (3:1) i Spójnię Landek (3:0). W sobotę Unia odniosła kolejne zwycięstwo, a jej „ofiarą” był lider 3. ligi czeskiej.

W Unii zabrakło kontuzjowanych Patryka Wit-

kowskiego, Sławomira Musiolika, Mateusza Danieluka, do których po sparingu ze Spójnią Landek dołączył Konrad Stisz. „Odpoczywał” także narzekający na bóle w plecach Mateusz Bodzioch, ale zarówno on, jak i Musiolik z Danielukiem od poniedziałku wracają do zajęć z drużyną.

Sztab turzan sprawdzał dwóch obrońców z Ukrainy (Nazar Mocyk i Andrij Slinkin), ale na jednym występie ich „romans” z Unią się skończył. Worek z bramkami rozwiązał się już 5 min, gdy Tomasz Krężelok posłał prostopadłe podanie ze środka boiska do testowanego po-

mocnika, a ten potwierdził swoją skuteczność z poprzednich spotkań i strzałem po nodze interweniującego bramkarza wpakował piłkę do siatki. Drugiego gola zdobył Natan Wysiniński. Goście podwyższyli prowadzenie w 54 min, gdy Wojciech Wenglorz na prawym skrzydle ograł dwóch rywali, a jego centrę do własnej bramki posłał kolejny defensor Karviny, Roman Fukala, naciskany przez Przemysław Brychlika. Minutę później kolejnego gola dla Unii zdobył Jakub Kuczera, a asysta poszła na konto Brychlika. W 67 min honorowego gola dla Karviny strzelił 18-letni

MFK Karvina B - Unia Turza Śląska 1:4 (0:2)

0:1 - testowany II, 5 min, **0:2** - Wyśiński, 27 min, **0:3** - Fukala, 54 min (samobójcza), **0:4** - Kuczera, 55 min, **1:4** - Magat, 67 min

UNIA: Musiol (46. Golel) - Wala (46. Mocyk), Orzeł (68. Klimkiewicz), testowany I (46. Polczyk) - Klimkiewicz (46. Wenglorz), Krężelok (59. Zawierucha), Gatecki (46. Chęciński), Mazur (46. Slinkin) - testowany II (46. Brychlik), Kuczera (62. Franiczek), Wysiniński (68. testowany II). **Trener** Dariusz KŁUS.

słowacki pomocnik, Daniel Magat.

Kolejnym sparingpartnerem Unii będzie II-ligowa Polonia Bytom, z którą zmierzy się w niedzielę, 11 lutego.

Bogdan Nather

15 bramek biało-czerwonych

FUTSAL

Nie pamiętam, bym grał przeciwko tak egzotycznemu rywalowi - powiedział na naszych łamach jeden z bardziej doświadczonych reprezentantów Polski, **Mikołaj Zastawnik**. Skoro jednak PZPN zakontraktował towarzyski dwumecz z Arabią Saudyjską, trzeba było go rozegrać. Biało-czerwoni podjęli Saudyjczyków w Koszalinie i Kołobrzegu. O ile w pierwszym spotkaniu, przeciwnicy stawiali jako taki opór, o tyle w drugim nie mieli co zbierać; porażka 0:11 mówi przecież sama za siebie. Mając w perspektywie kwietniowe spotkania barażowe z Chorwacją, których stawką jest awans na jesienny mundial w Uzbekistanie, można było pomyśleć o sprawdzianach z bardziej wymagającym rywalem. Ale być może i ten dwu-

mecz dostarczy ciekawego materiału do analizy...

Dodajmy, iż w drugiej parze europejskiej Holendrzy zagrają z Finami, a na mundialu zagrają 24 zespoły. Ze Starego Kontynentu bezpośredni awans uzyskały: Francja, Kazachstan, Portugalia, Hiszpania i Ukraina.

■ Polska - Arabia Saudyjska 4:1 (1:0)

Bramki: Skiepmo 6, Sendlewski 28, Zastawnik 38, Kubik 40 - Al-Juhani 30.

POLSKA: Katusza - Skiepmo, Zastawnik, Kriezel, Raszkowski oraz Nawrat, Kubik, Madziąg, Sendlewski, Kaniewski, Lutecki, Leszczak, Mrowiec, Marek.

■ Polska - Arabia Saudyjska 11:0 (4:0)

Bramki: Szadurski 6, 35, Marek 7, 11, 15, Kubik 28, 35, Al-Arwan 30 - samobójcza, Raszkowski 33, 39, Nawrat 40.

POLSKA: Nawrat - Kubik, Zastawnik, Lutecki, Kriezel oraz Katusza, Madziąg, Skiepmo, Sendlewski, Kaniewski, Mrowiec, Marek, Raszkowski. **Trener** Błażej KORCZYŃSKI. (mar)



Mateusz Morawiec i jego koledzy nie mieli zamiaru zlekceważyć Saudyjczyków.

Miłe złego początku

STILON GORZÓW WIELKOPOLSKI

Do drużyny Stilonu dołączył niespełna

23-letni obrońca Sebastian Olszewski.

Nowy nabytek beniaminka 3. ligi ma za sobą występy w Rozwoju Katowice (jest jego wychowankiem, grał w zespołach młodzieżowych i w 2. lidze), a potem jego piłkarski szlak wiódł przez Wartę Poznań (1. liga), Kotwicę Kołobrzeg (3. liga), Hutnika Kraków (2. liga), Chojniczankę (2. liga) i Olimpię Grudziądz (3. i 2. liga). Do drużyny trenera Łukasza Maliszewskiego trafił jako wolny zawodnik.

Odszedł natomiast 18-letni pomocnik Michał Milewski, który jesienią rozegrał 18 meczów w 3. lidze i strzelił gola. Jego nową przystanią będą rezerwy wrocławskiego Śląska,

które na półmetku rozgrywek 3. ligi są wiceliderem ze stratą 4 punktów do Rekordu Bielsko-Biała.

W sobotę gorzowianie zmierzyli się z Notecią Czarnków, która rundę jesienną zakończyła na 11. miejscu w II grupie 3. ligi. Stilon przegrał 2:3 (1:2), gole dla zwycięzców zdobyli Wiktor Kacprzak (34, 38 - karny) oraz Szymon Piekarski (88), a dla pokonanych Mateusz Kaczor (22) i Oliwier Siwozad (90). Stilon rozpoczął w składzie: Szymaniuk - Kaniewski, Karoń, Mączyński, Bogdanow - Łuszkiewicz, Waśków, Wiśniewski, Fediuk - Drozdowicz, Kaczor, a w II połowie grali: Czajor - Szyska, Kaczor, Demjanenko, Olszewski - Krysiński, Wenerski, Matuszewski, Fediuk, Siwozad - Kopeć.

(BN)

Gotowi na różne systemy

Spragniony walki o punkty Górnik Zabrze nie miał większych problemów z pokonaniem beniaminka z Mazowsza.

ORLEN SUPERLIGA MĘŻCZYN

Aż 48 dni przyszło czekać zabrzanom na starcie o punkty. Ostatni mecz nie potoczył się po ich myśli. Przegrali w Kielcach 23:41 i chcąc zachować wysokie miejsce przed walką o play off, na jakąkolwiek stratę nie mogli sobie pozwolić. Choć legionowianie zamykają tabelę, „górnicy” nie mieli zamiaru ich lekceważyć. Wyszli na parkiet zmobilizowani, ale musieli sobie radzić bez chorego Piotra Wyszomirskiego i lekko kontuzjowanego Tarasa Minockiego. Ten pierwszy był w protokole i w razie potrzeby mógłby wejść między słupki, ale takiej konieczności nie było. Kacper Ligarzewski spisywał się bowiem bez zarzutu, o czym świadczy 44% skuteczności (obronił 17 z 39 rzutów), a rolę ukraińskiego bombardiera wzięli na siebie **Damian Przytuła**. To do reprezentanta Polski należało pierwsze 9 minut, w których zdobył 5 bramek. Dzięki mocnemu początkowi miejscowi ustawili sobie mecz, utrzymując bezpieczną przewagę praktycznie przez pełne 60 minut. - Cieszymy się, że po tak długiej przerwie mogliśmy wrócić do rywalizacji. Cieszy też okazałe zwycięstwo, choć mogło ono być wyższe, bo kilku akcji nie udało nam się sfinalizować. Ale jak na pierwszy mecz w tym roku było całkiem dobrze - powiedział Przytuła, który zdobyciem 11 bramek (8 do przerwy)



Damian Przytuła był praktycznie nie do powstrzymania.

wyrównał rekord życiowy i w klasyfikacji strzelców umocnił się na 9. miejscu. Rywale robili co w ich mocy, by zmniejszyć starty, ale... - Byliśmy przygotowani na różne systemy zarówno w ataku, jak i w obronie, realizowaliśmy zadania taktyczne i dążyliśmy do zwycięstwa - podkreślił trener Górnika, **Tomasz Strząbała**. Poza Przytułą mógł liczyć na skutecznych obro- towych. Sebastian Kaczor i Dmytro Ilczenko w tym sezonie spisują się solidnie, a swoje dołożył Piotr Krępa. Pozyskany kilka dni temu

z Energi MKS-u Kalisz do- świadczonego zawodnik na wejście czekał do 52 minuty i tak umiejętnie zwiódł ry- wali, że nie miał problemów z uzyskaniem debiutanckie- go trafienia. Za niespodziankę można uznać zwycięstwo Gwardii w Puławach. Wygrywając na terenie jednego z kan- dydatów do podium opo- lanie dali do zrozumienia, że chcą się liczyć w walce o ósemkę, a nawet wspo- minają coś o szóstce. Warty odnotowania był powrót Andrzeja Widomskiego. Leworęczny rozgrywają-

cy zdobył 7 bramek, a tę ostatnią, kiedy zawisł w po- wietrzu na dobrą sekundę i dopiero oddał rzut pod poręczkę, można oglądać do znużenia. **■ Górnik Zabrze - Zepter KPR Le- gionowo 33:22 (18:10)** GÓRNIK: Ligarzewski - Szyszko 4, To- kuda 5, Morkowski 3, Kaczor, Przytuła 11, Artemenko, Ilczenko 2, Mauer 3/2, Krawczyk 1, Wąsowski, Bogacz, Bacz- ko 1, Krępa 3, Dudkowski. **Kary:** 8 min. **Trener** Tomasz STRZĄBAŁA. **LEGIONOWO:** Liljestrand, Pierńkow- ski - Adamczyk 3, Chabior 3/2, Woło- wiec 5, Laskowski 2, Brzeziński, Bri- noviec, Ciok 1, Lewandowski 3, Fąfa-

ra 3, Klapka, Pawelec 2, Tylutki, Mak- symczuk. **Kary:** 4 min. **Trener** Michał PRĄTNICKI. **■ Azoty Puławy - Corotop Gwar- dia Opole 31:34 (13:18)** AZOTY: Cincadze, Borucki - M. Mar- ciniak 1, Kacper Adamski 5, Gogola 3, R. Przybylski 5, Janikowski 4, Jarosie- wicz 3/2, Federczak 1, Zarzycki, Zivko- vic 4, Virbauskas 3, Burzak 2. **Kary:** 8 min. **Trener** Siergiej BEBESZKO. **GWARDIA:** Malcher, Alaj - Wojdan 4/1, Widomski 7, Jędraszczak 8/1, M. Jankowski 3, Łangowski 3, Jendry- ca 3, Wandzel 1, Sosna 3, Koc, Kawka 1, Stempin 1. **Kary:** 6 min. **Trener** Bar- tosz JURECKI. **■ Grupa Azoty Unia Tarnów - In- dustria Kielce 26:39 (13:23)** UNIA: Matecki, Wysocki - J. Adam- ski 4, Sanek 2, Buszkow 1, Sikora, Mrozowicz, Parowinczak 6, Zdobyl- lak 1/1, Podsiadło 5/1, Słupski, Smo- likow 4, Tokarz 2/1, Wątroba 1, Ma- tek. **Kary:** 4 min. **Trener** Marcin JANAS. **KIELCE:** Mestrić, Watach - Moryto 6, A. Dujszabajew 8, Thrastrason, To- urnat 5, Sičko 4, Wiaderny 4, Kad- dah 1, Karacić 5/1, Paczkowski 2, Olejniczak, D. Dujszabajew, Surgiel 4. **Kary:** 4 min. **Trener** Tałant DUJ- SZEBAJEW. **■ Energia Wybrzeże Gdańsk - KGHM Chrobry Głogów 21:27 (11:13)** WYBRZEŻE: Poźniak, Bedoui - Mi- klikowski, Powarzyński 3, Papina 2, Zmavc 1, Pieczonka 5, Jachlewski 4, Milicević 3/1, Papaj 1/1, Siekierka, Pe- ret 2, Kiejdo. **Kary:** 6 min. **Trener** Pa- tryk ROMBEL. **CHROBRY:** Stachera - Kosznik 3/2, Jamiot 2, Paterek 9, Skiba 1, Matu- szak 4, Grabowski 6, Ortezow, Dadej 2, Strelnikow, Wrona, Wiatrzyk. **Kary:** 4 min. **Trener** Witalij NAT. **■ Orlen Wisła Płock - Arged Re- bud KPR Ostrovia Ostrów Wielko- polski 39:21 (21:8)** WISŁA: Jastrzębski, Alilović - Daszek 2, Piroch 3, Fazekas 3, Serdio 2, Lucin 6/1, Mihić 8, Terzić, P. Krajewski 6/2, Żytnikow 2, Dawydzik 2, Susnja, Min- degia 1, Perez 3, Sroczyk 1. **Kary:** 8 min. **Trener** Xavi SABATE. **OSTROVIA:** Krekora, Zimny - P. Mar- ciniak 2/2, Gajek, Gierak 1, Reźnicki 4,

Kamil Adamski 4/1, Urbaniak, Szepe- ra, Klopsteg 3, Łyżwa 1, Wojciechow- ski, Rybarczyk, Tomczak 3, Krivokapic, Misiejuk 3. **Kary:** 12 min. **Trener** Kim RASMUSSEN. **■ Piotrkowianin - MMTS Kwidzyn 21:38 (10:19)** PIOTRKOWIANIN: Kot, Chmurski - Swat 4/1, Zyszkiewicz 3, Wadowski 1, Wawrzyniak, Mosiołek 2, Filipowicz 2, Kowalski 4, Surosz 1, Szopa, Poża- rek, Stolarski, K. Krajewski 4/3, Grze- sik. **Kary:** 8 min. **Trener** Michał MA- TYJASIK. **KWIDZYN:** Zakreta, Matłega - Czer- kaszczenko 4, Grzenkowicz 3, Lan- dzwojczak, W. Jankowski 3, Lewczyk, Kosmala 13/4, Potoczny 4, Kamszek 5, Łazarczyk 1, Jarosz, Guziewicz 2, Cha- łupka 2, Welc 1. **Kary:** min. **Trener** Bartłomiej JASZKA. **■ Energia MKS Kalisz - Zagłębie Lubin 30:28 (16:14)** KALISZ: Hrdliczka, Szczecina - Bekisz 2, Starcević 4, Kowalczyk 10/2, Kus 1, Wróbel 3, Komarzewski 3, K. Piłiłow- ski 1, Nejdł, Biernacki 2, Molski 1, An- tołak 2, Karpiński, Kucharzyk 1. **Kary:** 8 min. **Trener** Rafał KUPTTEL. **ZAGŁĘBIE:** Schodowski, Procho- Hluszak 1, Iskra 5, Rutkowski 4, S. Ge- bała, Drozdalski 2, Stankiewicz 4, R. Krupa, Krysiak 5/1, P. Krupa 2, Moryń 2/2, Michalak 3. **Kary:** 8 min. **Trener** Tomasz KOZŁOWSKI.

1. Wisła	18	54	608:393
2. Kielce	18	51	700:479
3. Górnik	18	37	526:493
4. Chrobry	18	36	522:523
5. Azoty	18	31	561:528
6. Kalisz	18	27	478:509
7. Gwardia	18	26	487:495
8. Unia	18	24	465:532
9. Kwidzyn	18	23	492:524
10. Ostrovia	18	21	490:538
11. Piotrkowianin	18	20	488:569
12. Zagłębie	18	15	462:534
13. Wybrzeże	18	7	508:573
14. Legionowo	18	6	462:559

1-8 - play off, 9-14 - play out
19. seria, 7-8.02.: Chrobry - Ka- lisz, Kielce - Piotrkowianin, Kwidzyn - Azoty, Zagłębie - Górnik, Legiono- wo - Unia, Gwardia - Ostrovia, Wybrze- że - Wisła.

Marek Hajkowski

Radość w Lublinie

EUROPEJSKIE PUCHARY

D o rewanżowego meczu z HSG Bensheim/Au- erbach szczypiornist- ki MKS-u FunFloor Lublin przystępowały po stracie 4 punktów w dwóch me- czach ligowych i w mino- rowych nastrojach. W kon- frontacji z niemieckim ze- spółem udowodniły jed- nak, że potrafią walczyć i w 4. kolejce grupy C Ligi Europejskiej odniosły premierowe zwycięstwo 34:32 (19:17). Kapitałny występ zaliczyła Magda Więckowska, zdobywczy- ni 8 bramek, a gorsza nie chciała być Magda Balsam - 6. Na niezłym (32) pro-

cencie skuteczności broni- ła też doświadczona We- ronika Gawlik. MKS nadal zamyka tabelę, a szansę na kolejne punkty będzie miał w sobotę, kiedy podejmie rumuńską Glorię 2018 Bi- strita-Nasaud. Bez punktów w grupie B Ligi Mistrzyń wciąż pozo- staje KGHM MKS Zagłębie Lubin. Wyjazdowa porażka 24:28 (10:15) z Vipers Kri- stiansand wielkiego wsty- du nie przynosi, wszak zespół z Norwegii wygrał trzy ostatnie edycje LM. „Miedziowe” należy po- chwalić za ambitną pogoń (w II połowie przegrywały jedynie 20:22), a na naj- większe brawa zasłużyła



Magda Więckowska była motorem napędowym zespołu z Lublina.

Daria Przywara, która 7 razy pokonała Katrine Lun- de. W sobotę do Lubina

przyjedzie 7. w tabeli Ra- pid Bukareszt.

(mha)

ORLEN SUPERLIGA KOBIEC

■ **KPR Gminy Kobierzycy - Młyny Stojsław Koszalin 29:24 (15:14)** KOBIERZYCE: Kowalczyk, Saltaniuk, P. Chojnacka - Kozioł 1, Buklarewicz 4, Dra- żyk 6/2, Ważna 2, Cygan 2, Wiertelak 7, Despodovska 2/1, Meleketcewa 2, Doma- galska, Smolin 1, A. Kucharska 2, Janas. **Kary:** 8 min. **Trener** Marcin PALICA. **KOSZALIN:** Filarczuk, Iwanysia - Żmi- jewska 2, Męczykowska, Mączka 11/1, Ry- charska 2, Kubisova, Haric 4, Polańska 2, Nowicka, Dominika Szynkaruk, Choro- mańska, Urbaniak 3, Koper. **Kary:** 8 min. **Trener** Krzysztof PRZYBYLSKI. **■ Galiczanek Lwów - JKS Jarosław 22:27 (9:7)** GALICZANKA: Mykoliuk, Standyk, M. Poliak - Kozak 1, Szukal 5/1, Tkacz 1, Dia- czenko 1, Hawrysz 4/1, Dutko 1, Laka- tosz 4, Petriv 3, Hajduk 1, Holnińska 1, Zdzi- la. **Kary:** 12 min. **Trener** Witalij AN- DRONOW. **JAROSŁAW:** Kordowiecka, Musako- wa - Kostuch 6/2, W. Kozimur 2, Byzdra 6, Matuszczyk 6, Guziewicz 2, Dmytren-

ko 2, Strózik, Leśniak 1, Skubacz 1, Szczot- ka 1. **Kary:** 10 min. **Trener** Michał KU- BISZTAŁ. MKS FunFloor Lublin - Piotrcovia - **wto- rek, 18.00.** AWS Energia Szczypiorno Ka- lisz - KGHM MKS Zagłębie Lubin, Start El- bląg - MKS Urbis Gniezno - **oba w śro- dę 18.00.**

1. Zagłębie	14	42	449:317
2. Kobierzycy	15	38	443:387
3. Lublin	14	35	423:319
4. Gniezno	14	25	372:379
5. Piotrcovia	14	18	391:398
6. Start	14	15	372:409
7. Koszalin	15	14	359:393
8. Galiczanek	15	12	396:463
9. Jarosław	15	9	331:373
10. Kalisz	14	8	347:445

1-6 - play off, 7-10 - play out
16. seria, 10-14.02.: Jarosław - Ka- lisz, Piotrcovia - Kobierzycy, Koszalin - Start, Gniezno - Galiczanek, Zagłę- bie - Lublin.

(mar)



Koszmarne początek zwycięski koniec

Joanna Pacak (z lewej) od początku sezonu imponuje formą. Gdy weszła na parkiet odmieniła losy spotkania z Pałacem.

Bielszczanki mecz z Metalkasem Pałac Bydgoszcz zaczęły fatalnie. Potem już wywiązały się z roli faworytek.

TAURON LIGA

Zespół z Bielska-Białej miał z łatwością pokonać Pałac. Obie ekipy w tym sezonie dzieli bowiem przynajmniej kilka klas różnicy. Bielszczanki kroczą od zwycięstwa do zwycięstwa, będąc największą niespodzianką rozgrywek, drużyna z Bydgoszczy z kolei desperacko broni się przed spadkiem. Do Bielska-Białej przyjechała z nowym trenerem Włochem Martino Volpinim, który zastąpił Jakuba Tęczy.

Bartłomiej Piekarczyk, trener BKS-u, zdecydował się pozostawić na ławce rezerwowych Julię Nowicką, Joannę Pacak i Regianę Bidias. I bez nich wydawało się, że miejscowe poradzą sobie bez większych problemów. Plan spalił na panewce. Bielszczanki spisywały się katastrofalnie. Niedokładnie przyjmowały zagrywkę, myliły się w ataku, a w obronie nie były w stanie zatrzymać żadnego ataku. Piekarczyk prosił o przerwę, szybko też wprowadził na parkiet Nowicką i Pacak, ale nic nie wskórał. Jego podopieczni spisywali się tak, jakby zapomnieli jak się gra w siatkówkę.

Pierwszy set był jednak tylko wypadkiem przy pracy. W kolejnych miejscowe pokazały już pełnię swoich umiejętności. Doskonałą zmianę dała Pacak. Środkowa nie tylko była skuteczna w ataku, ale wręcz „zamurowała” siatkę. Aż sześciokrotnie stopowała ataki rywali. Przebudziły się też Paulina Damaske oraz Kertu Laak. Bydgoszczanki

niewiele miały do powiedzenia. Już do końca starcia nie nawiązały wyrównanej walki z faworytkami. Dla BKS-u było to już szóste kolejne zwycięstwo. **(mic)**

■ **BKS Bostik ZGO Bielsko-Biała – Metalkas Pałac Bydgoszcz 3:1 (14:25, 25:15, 25:14, 25:14)**

BIELSKO-BIAŁA: Stachowicz, Borowczak (9), Abramajts (1), Laak (15), Damaske (16), Majkowska (7), Mazur (libero) oraz Nowicka (3), Pacak (11), Ciesielczyk (3), Szczepańska-Pogoda (1), Bidias (1). Trener Bartłomiej PIEKARCZYK.

BYDGOSZCZ: Gorzkiewicz (3), Nowakowska (6), Pałuszkiewicz (6), Sikorska (8), Makarewicz (13), Witowska (10), Saad (libero) oraz Justka, Łyszkiewicz (3), Gliwia. Trener Martino VOLPINI.

Sędziowali: Aleksandra Szydełko (Kędzierzyn-Koźle) i Michał Gruszczynski (Opole). **Widzów** 1310.

Przebieg meczu

I: 5:10, 6:15, 11:20, 14:25.

II: 10:4, 15:5, 20:11, 25:15.

III: 10:5, 15:8, 20:14, 25:14.

IV: 10:6, 15:7, 20:8, 25:14.

Bohaterka – Joanna PACAK.

■ **Grot Budowlani Łódź – PGE Rysice Rzeszów 1:3 (19:25, 25:20, 22:25, 20:25)**

GROT BUDOWLANI: Wilińska (3), Mitrović (1), Lisiak (6), Bjelica (19), May (17), Różyńska (10), Łysiak (libero) oraz Kukulska, Łazowska, Sobiczewska, Blagojević (14). Trener Maciej BIERNAT.

RZESZÓW: Wenerska, Coneo (23), Jurczyk (5), Orvosova (25), Szlagowska (14), Centka (7), Szczygłowska (libero) oraz Kowalska (2), Makarowska-Kulej, Obiała (1), De Paula. Trener Stephane ANTIGA.

Sędziowali: Mateusz Broński (Murowana Goślina) i Anna Czywczyńska (Bydgoszcz). **Widzów** 1530.

Przebieg meczu

I: 10:7, 15:12, 16:20, 19:25.

II: 7:10, 13:15, 20:18, 25:20.

III: 6:10, 13:15, 15:20, 22:25.

IV: 9:10, 13:15, 17:20, 20:25.

Bohaterka – Gabriela ORVOSOVA.

■ **Uni Opole – Moya Radomka Radom 3:1 (26:24, 25:23, 25:27, 25:23)**

OPOLE: Bińczycka (3), Pamula (14), Orzytowska (14), Zaroślińska-Król (25), Lijewska (3), Potęć (13), Adamec (libero) oraz McCall, Janicka, Sieradzka (1). Trener Nicola VETTORI.

RADOM: Gajer (1), Murek (18), Świrad (12), Gatkowska (11), Johnson (21), Schoelzel (7), Stenzel (libero) oraz Reiter (6), Nowakowska (1), Dąbrowska, Rybak-Czyrniańska. Trener Jakub GŁUSZAK.

Sędziowali: Zbigniew Wolski i Bartosz Stowik (obaj Gorzów Wlkp.). **Widzów** 1423.

Przebieg meczu

I: 10:8, 14:15, 20:18, 26:24.

II: 10:7, 15:12, 20:18, 25:23.

III: 9:10, 14:15, 20:19, 25:24, 25:27.

IV: 9:10, 15:14, 17:20, 25:23.

Bohaterka – Katarzyna ZAROŚLIŃSKA-KRÓL.

■ **ITA Tools Stal Mielec – ŁKS Commercecon Łódź 2:3 (16:25, 25:19, 23:25, 25:20, 8:15)**

MIELEC: Kucharska (6), Mucha (210), Bałucka (5), Gierszewska (18), Bryda (4), Kubacka (12), Łyduch (libero) oraz Dyduła (1), Janković (4), Pancewicz (libero), Walczak. Trener Mateusz GRABDA.

ŁKS: Stefanik (3), Piasecka (12), Alagierska-Szczepaniak (8), Diouf (23), Dudek (24), Zaborowska (5), Drabek (libero) oraz Gryka (4), Maj-Erwardt, Witkowska (3), Hryszczuk (1), Ratke, Campos (3). Trener Alessandro CHIAPPINI.

Sędziowali: Robert Nowicki (Międzyrzecze Dolne) i Marek Krupski (Bielsko-Biała). **Widzów** 1720.

Przebieg meczu

I: 5:10, 9:15, 11:20, 16:25.

II: 10:7, 15:9, 20:15, 25:19.

III: 10:9, 10:15, 15:20, 23:25.

IV: 10:7, 15:10, 20:16, 25:20.

V: 1:5, 6:10, 8:15.

Bohaterka – Valentina DIOUF.

1. Police	17	46	15/2	49:10
2. Rzeszów	18	45	15/3	49:16
3. Bielsko	18	43	15/3	46:18
4. ŁKS	17	35	12/5	39:22
5. Budowlani	18	35	11/7	39:23
6. Opole	18	26	8/10	29:36
7. Radom	17	24	9/8	34:35
8. Kalisz	16	15	5/11	21:36
9. Wrocław	16	13	5/11	22:40
10. Mielec	18	13	4/14	23:48
11. Bydgoszcz	18	9	3/15	13:47
12. Tarnów	17	8	2/15	14:47

1-8 - awans do play offu, 12 - spadek do I ligi

Następne mecze 5.02: Wrocław – Police, Tarnów – Kalisz; **7.02:** ŁKS – Radom; **9.02:** Bydgoszcz – Tarnów, Kalisz – Mielec; **10.02:** ŁKS – Wrocław; **11.02:** Police – Opole, Radom – Grot Budowlani; **12.02:** Rzeszów – Bielsko-Biała.

Najstarszy - naj

Zdziesiątkowani przez choroby i kontuzje kędzierzynianie w hicie kolejki przegrali z Asseco Resovią. Derby Górnego Śląska dla Jastrzębskiego Węgla.

PLUSLIGA

Jarosław Macionczyk 22 stycznia skończył 45 lat i chyba sam nie przypuszczał, że niespełna dwa tygodnie później będzie bohaterem wszystkich sportowych mediów.

Nieoczekiwany debiut

Rozgrywający nieoczekiwanie został zawodnikiem mistrza Polski, Jastrzębskiego Węgla. Został sprowadzony w trybie awaryjnym, bo kontuzji doznał Estończyk Edwinds Skruders, zmiennik Benjamina Toniuttiego. Ani on, ani jego nowi koledzy nie przypuszczali, że po czterech treningach z zespołem przyjdzie mu pokierować zespołem mistrza! Toniutti na jednym z treningów przed spotkaniem z GKS Katowice doznał kontuzji łydki i siatkarski „weteran”, ale młody duchem, jak sam podkreśla, przeciwko GieKSie zadebiutował w ekipie z Jastrzębia-Zdroju. I to z dobrym skutkiem. Był na tyle skuteczny, że poprowadził drużynę do zwycięstwa. Został nawet wybrany MVP meczu.

- Wcale się nie obawiałem, że nagle przyszło mi grać w PlusLidze, bo liczy się siatkówka – powiedział bohater meczu klubowym mediom. Oczywiście, jeżeli otrzymuje się propozycję od tak utytułowanego klubu jak Jastrzębski Węgiel, to się nie odmawia. Nie zastanawiałem czy mam pomóc drużynie w treningach, czy wystąpię w meczach. Być w takim klubie to zaszczyt. Zespoły mają 12 tygodni na przygotowania do sezonu, a ja raptem zaliczyłem cztery treningi. Jest wiele elementów do poprawy, ale liczy się końcowy efekt. Będę pomagał drużynie do momentu kiedy będzie mnie potrzebowała – dodał.

Macionczyk swoją postawą udowodnił, że praca powinna być pasją i w każdych okolicznościach można to potwierdzić. Gra siatkarską z Jastrzębia może nie była błyskotliwa, ale, poza pierwszym setem, skuteczną. Goście nie mieli nic do stracenia i w polu serwisowym szli na maksymalne ryzyko. A ponadto skutecz-

nie funkcjonował element blok – obrona w i rezultacie w końcowych fragmentach o wygranej zdecydowały punkty Marcina Walińskiego. Z pięciu ostatnich akcji trzy w jego wykonaniu były skuteczne.

Kolejne odsłony już nie były takie dobre w wykonaniu podopiecznych trenera Grzegorza Ślabego. W drugim secie gospodarze za sprawą zagrywki Tomasa Fornala szybko zdobyli przewagę (13:7) i pewnie zmierzali do zwycięstwa. Natomiast w setach numer 3 i 4 goście podjęli walkę, ale tylko do połowy. Wtedy jastrzębianie wskakiwali na wyższy „etap wtajemniczenia” i zdecydowanie lepiej prezentowali się w bloku oraz obronie. Siła zagrywki też dała o sobie znać. Obrońcy tytułu mistrzowskiego zwyciężyli, Macionczyk był bohaterem dnia i mecz na pewno zapisał się w historii klubu.

Zdekompletowany hit

Kibice ostrzyli sobie zęby na mecz w Kędzierzynie-Koźlu. Grupa Azoty ZAKSA podejmowała Asseco Resovię, było to starcie dwóch kandydatów do czołowych lokat. Było jednak jedno ale... Obie ekipy przystąpiły do pojedynku w mocno osłabionych składach. Dotyczyło to zwłaszcza ZAKSY. Gdy kilku zawodników wreszcie się wyleczyło i wydawało się, że kędzierzynianie powolnie wychodzą z kryzysu – wliczając rozgrywki PlusLigi i Ligi Mistrzów wygrali cztery kolejne spotkania – po raz kolejny dopadł ich pech. Przed tajemniczym Asseco Resovią starciem wirus wyeliminował z gry Łukasz Kaczmarek, Bartosza Bednorza i Korneliusza Banacha. Daniel Chitigoi i Krzysztof Zapłacki natomiast dopiero dzień przed meczem wyszli ze szpitala i z konieczności wyszli na parkiet. Jakby tego było mało już w pierwszym secie boisko z kontuzją opuścił Dmytro Paszycki. Przy próbie bloku pośliznął się i doznał urazu stawu skokowego. Trener ZAKSY Adam Swaczyna, by skompletować drużynę, musiał sięgnąć do głębokich rezerw. Libero Tomasz Gawron

został przemianowany na przyjmującego, w składzie znalazł się też Justyn Ziółkowski, na co dzień pełniący w zespole rolę... trenera przygotowania fizycznego. Goście też mają kadrowe kłopoty, jednak nie są one aż tak dotkliwe. Klemena Cebulja, Pawła Zatorskiego i Jakuba Kochanowskiego ma kto zastąpić. Do tego w bardzo dobrej formie są Yacine Louati, Stephen Boyer i Karol Kłos.

Gracze z Rzeszowa w pełni wykorzystali kłopoty rywali. Sukces wcale im jednak nie przyszedł tak łatwo, jakby się wydawało. Tylko pierwszy set wygrali pewnie, bo przytłoczeni kędzierzynianie oddali go bez walki. W następnych dzielnie stawiali czoła faworytom. Zaimponował zwłaszcza Ziółkowski, który jak stary wyjadacz w ataku obijał ręce blokujących. Dwoił się i troił Bartłomiej Kluth. W drugiej partii gospodarze wygrywali nawet 8:4, a w trzeciej w końcówce odrobili dwa punkty straty, doprowadzając do gry na przewagi. Kluczowe akcje należały jednak do rzeszowian. Torey DeFalco, Louati, Boyer i Kłos gdy tylko mocniej się skoncentrowali od razu zdobywali seryjnie punkty.

Plan wykonany

Michał Winiarski, trener Aluronu CMC Warta Zawiercie, zdając sobie sprawę z przewagi swojej drużyny, w meczu z ostatnią w tabeli Eneą Czarni Radom zdecydował się dać odpocząć przyjmującemu Trevorowi Clemenotowi oraz libero Luke'owi Perry'emu. Zastąpili ich odpowiednio Patryk Łaba i Szymon Gregorowicz. Szansę gry dostał też nowy as w talii Winiarskiego, Thibault Rossard. Francuz do drużyny dołączył niedawno, zastępując Samuela Coopera, który wciąż kuruje się po urazie kręgosłupa. Spisał się więcej niż poprawnie. Choć ostatnio nie grał, bo był kontuzjowany, trzymał poziom w przyjęciu i ataku. Pokazał też, że jego mocną stroną jest zagrywka. Po jego serwisach goście wielokrotnie mieli spore problemy ze zbudowaniem skutecznej akcji. Rossard powinien

lepsz

być sporym wzmocnieniem „Jurajskich rycerzy”.

Waldo Kantor, trener zespołu z Radomia, też zaskoczył ustawieniem. Pozostał na ławce rezerwowych swojego najsukceszniejszego gracza, Nikołę Meljanaca. Szybko, bo już w pierwszym secie musiał po niego sięgnąć. Drugi atakujący Bartosz Gomułka bez wątpienia jest graczem utalentowanym, lecz by dorównać poziomem rywalom z Zawiercia, musi jeszcze wiele trenować. Pod koniec seta kilka razy został złapany blokiem, co mocno go speszzyło.

Gospodarze od początku przeważali, ale nie szarżowali. Wiedząc, że już w czwartek czeka ich arcytrudne spotkanie rewanżowe w Pucharze CEV z Asseco Resovia, starali się wygrać jak najmniejszym nakładem sił. Rozgrywający Miguel Tavares Rodrigues często wystawiał do środkowych. Zarówno Mateusz Bieniek, jak i Miłosz Zniszczoł byli nie tylko skutecznymi, ale też efektywnymi. Ich potężne ataki wywoływały aplauz na trybunach. Początkowo problemy miał z kolei Karol Butryn. Gdy już się odpowiednio rozgrzał pokazał pełnię swoich umiejętności. W polu serwisowym wprowadził zbyt często się mylił, ale w ataku nadrabiał wszystkie niedociągnięcia. Emocji było więc niewiele. Pojedyncze akcje Meljanaca czy Wiktora Rajsnera niewiele zmieniły.

Dodajmy, że mecz rozpoczął Wojciech Szela, który wygrał licytację WOŚP i mógł wystąpić w spotkaniu PlusLigi w barwach Aluronu CMC Warty.

Tylko i aż punkt

Beniaminek z Częstochowy, skazywany przez wielu fachowców na degradację, dzielnie walczy i widmo spadku mu nie grozi. Po raz trzeci w tym sezonie przegrał jednak po tie-breaku, tym razem na trudnym terenie w Nysie.

- Przed spotkaniem punkt brałbym w ciemno, ale po meczu wszystkim nam towarzyszyło uczucie niedosytu – powiedział trener Exactu System Hemarpolu, Leszek Hudziak. - Przez trzy sety dobrze prezentowaliśmy się w polu serwisowym oraz w ataku, ale potem skuteczność spadła. Gospodarze nas naciskali, blokiem często nas zatrzymywali. W tie-breaku objęli prowadzenie 4:1 i te straty było już trudne do odrobienia Zespół z Nysy jest kompletny i we własnej



Marcin Waliński, zły, w końcówce pierwszego seta, mocno zaszedł za skórę blokującemu Jastrzębskiego Węgla.

hali szczególnie groźny. Zdobyliśmy cenny punkt, ale może w przyszłości przyjdzie czas, by takie spotkania wygrywać.

Siatkarze z Częstochowy szczególnie mogli żałować drugiego seta. Gospodarze przez cały czas nieznacznie prowadzili, jednak w końcowych fragmentach dobrze spisujący się Damian Kogut atakiem doprowadził do piłki setowej dla gości. Marokańczyk Zouher El Graoui skutecznie odpowiedział, najpierw doprowadził do gry na przewagę, a następnie asem serwisowym zapewnił gospodarzom wygraną.

W kolejnej odsłonie zespół z Częstochowy solidnie punktował, a w końcówce w głównej roli wystąpił Dawid Dulski. Jego ataki dały przyjezdnym zwycięstwo. Goście prowadzili w setach 2:1, ale nie utrzymali jakości gry i doświadczenie gospodarzy w kolejnej partii wzięło górę. W tie-breaku w ataku prym wiodł Remigiusz Kapica i pomógł Stali odnieść ważne zwycięstwo.

■ **Jastrzębski Węgiel – GKS Katowice 3:1 (23:25, 25:18, 25:20, 25:19)**
JASTRZĘBIE: Macionczyk (3), Fornal (20), M'Baye (7), Patry (13), Szymura (7), Huber (9), Popiwczak (libero) oraz Sclater (1), Jóźwik (2), Sedlacek (7). Trener Marcelo MENDEZ.
KATOWICE: Saitta, Waliński (16), Usowicz (13), Domagała (7), Vasina (12), Adamczyk (7), Mariański (libero) oraz Mielczarek, Fenoszyn (1), Jarosz (5), Krulicki. Trener Grzegorz SŁABY.
Sędziowali: Mariusz Fiutek (Będzin) i Marcin Weiner (Mystowice). **Widzów** 2507.

Przebieg meczu

I: 6:10, 15:14, 19:20, 23:25.

II: 10:7, 15:9, 20:15, 25:20.

III: 10:7, 15:15, 20:15, 25:20.

IV: 7:10, 13:15, 20:17, 25:19.

Bohater – Jarosław MACIONCZYK.

■ PSG Stal Nysa – Exact Systems Hemarpol Częstochowa 3:2 (20:25, 26:24, 22:25, 25:22, 15:9)

NYSA: Żukowski (3), El Graoui (14), Kramczyński (7), Kapica (28), Gierżot (19), Zerba (8), Szymura (libero) oraz Kosiba (1), Włodarczyk (4), Dembiec. Trener Daniel PLIŃSKI.

CZĘSTOCHOWA: Kowalski (4), Kogut (12), Schmidt (8), Dulski (23), Sobański (6), Hain (8), Jaskuta (libero) oraz Boguerra (2), Borkowski (4), Espeland (1), Keturakis. Trener Leszek HUDZIAK.

Sędziowali: Maciej Kolendowski i Tomasz Flis (obaj Kraków). **Widzów** 1684.

Przebieg meczu

I: 10:8, 15:12, 18:20 20:25.

II: 9:10, 15:13, 20:19, 26:24.

III: 9:10, 10:15, 20:19, 22:25.

IV: 10:6, 15:10, 20:15, 25:22.

V: 5:2, 10:7, 15:9.

Bohater – Remigiusz KAPICA.

■ Grupa Azoty ZAKSA Kędzierzyn-Koźle – Asseco Resovia 0:3 (17:25, 21:25, 24:26)

KĘDZIERZYN-KOŹLE: Janusz, Zapłacki (10), Smith (1), Kluth (14), Chitigoi (4), Paszycki, Shoji (libero) oraz Biernat, Ziółkowski (7), Takvam (3), Gawron, Wiltburg (2). Trener Adam SWACZYŃA.

RZESZÓW: Kozub (2), Louati (14), Kłos (6), Boyer (20), DeFalco (13), Mordyl, Potera (libero) oraz Lewandowski (2), Bucki (2), Drzygza, Wróbel. Trener Giampaolo MEDEI.

Sędziowali: Piotr Król (Katowice) i Paweł Burkiewicz (Kraków). **Widzów** 2800.

Przebieg meczu

I: 5:10, 9:15, 11:20, 17:25.

II: 10:9, 15:14, 17:20, 21:25.

III: 10:7, 15:13, 19:20, 24:26.

Bohater – Karol KLÓS.

■ Aluron CMC Warta Zawiercie – Enea Czarni Radom 3:0 (25:19, 25:21, 25:20)

ZAWIERCIE: Tavares Rodrigues (3), Łaba (11), Bieniek (5), Butryn (18), Kwolek (3), Zniszczoł (6), Gregorowicz (libero) oraz Szela, Kozłowski, Rossard (3), Gąsior. Trener Michał WINIARSKI.

RADOM: Todorović, Buszek (4), Ostrowski (6), Gomułka (9), Formella (1), Rajsner (6), Teklak (libero) oraz Gniecki, Meljanac (10), Piotrowski (3), Hofer (1). Trener Waldo KANTOR.

Sędziowali: Grzegorz Janusz (Jasło) i Damian Lic (Żołynia). **Widzów** 1500.

Przebieg meczu

I: 10:9, 15:12, 20:17, 25:19.

II: 10:8, 15:10, 20:15, 25:21.

III: 10:8, 15:12, 20:17, 25:20.

Bohater – Karol BUTRYN.

■ PGE GIEK Skra Bełchatów – Indykpol AZS Olsztyn 0:3 (23:25, 20:25, 20:25)

BELCHATÓW: Łomacz, Aciobanitei (4), Lemański (5), Konarski (7), Lipiński (10), Poręba (6), Diez (libero) oraz Kupka, Petkow (2), Rybicki (1), Derouillon (7). Trener Andrea GARDINI.

OLSZTYN: Jankiewicz (1), Karlitzek (11), Jakubiszak (4), Alan Souza (18), Armoa (16), Sapiński (6), Hawryluk (libero) oraz Majchrzak, Tuaniga. Trener Javier WEBER.

Sędziowali: Bartłomiej Adamczyk i Szymon Pindral (obaj Kielce). **Widzów** 1530.

Przebieg meczu

I: 7:10, 13:15, 17:20, 23:25.

II: 5:20, 10:15, 16:20, 20:25.

III: 9:10, 11:15, 14:20, 20:25.

Bohater – Karol JANKIEWICZ.

■ Ślepsk Małow Suwałki – Bar-kom Każany Łwów 0:3 (23:25, 23:25, 21:25)

SUWAŁKI: Sanchez, Firszt (11), Stajer (10), Filipiak (5), Stern (8), Gallego (1), Czunkiewicz (libero) oraz Żakieta (11), Macyra (5), Buculjević, Kaciczak. Trener Dominik KWAPISIEWICZ.

ŁWÓW: Petrows (1), Gueye (6), Palonlowski (12), Tupczij (19), Kowalów (12), Szczurow (5), Pampuszko (libero) oraz Dardzans (1), Kuczer. Trener Ugi KRASTINS.

Sędziowali: Tomasz Janik (Warszawa) i Sławomir Gołabek (Kędzierzyn-Koźle). **Widzów** 1250.

Przebieg meczu

I: 9:10, 15:14, 20:18, 23:25.

II: 9:10, 15:12, 19:20, 23:25.

III: 9:10, 12:15, 16:20, 21:25.

Bohater – Wasyl TUPCZIJ.

■ Projekt Warszawa – KGHM Cuprum Lubin zakończył się po zamknięciu wydania.

(mic, sow)

1. Jastrzębie	20	54	18/2	56:14
2. Warszawa	19	47	16/3	50:16
3. Zawiercie	20	50	17/3	54:18
4. Rzeszów	20	41	15/5	50:28
5. Gdańsk	19	36	11/8	41:27
6. Lublin	19	34	12/7	44:33
7. Nysa	20	29	9/11	38:41
8. Olsztyn	20	28	8/12	37:40
9. Bełchatów	20	27	10/10	36:41
10. Kędzierzyn	19	26	9/10	34:36
11. Łwów	19	20	7/12	28:44
12. Suwałki	20	20	7/13	24:44
13. Częstochowa	19	18	5/14	26:47
14. Katowice	20	15	5/15	24:50
15. Lubin	18	14	4/14	22:44
16. Radom	20	9	3/17	14:55

1-8 - awans do play offu; 16 - spadek do I ligi

Następne mecze 7.02.: Gdańsk – Lublin, Częstochowa – Olsztyn; **10.02.:** Rzeszów – Nysa, Radom – Jastrzębie, Katowice – Kędzierzyn-Koźle; **11.02.:** Lublin – Warszawa, Gdańsk – Bełchatów, Łwów – Zawiercie; **12.02.:** Lubin – Suwałki.

I LIGA KOBIEC

MKS COPCO Imielin - SMS Szczyrk 3:0 (25:21, 26:24, 25:17), Sokół Mogilno - Płomień Sosnowiec 3:1 (19:25, 25:13, 25:23, 25:20), LOS Nowy Dwór Maz. - Karpac Krosno 3:1 (25:22, 25:17, 18:25, 25:17), San-Pajda Jarostaw - Nike Węgrów 2:3 (24:26, 12:25, 25:17, 25:23, 8:15), Energetyk Poznań - Solna Wieliczka 3:2 (25:22, 25:20, 20:25, 24:26, 15:8), Wieżyca 2011 Stężyca - Legionovia 0:3 (18:25, 10:25, 23:25), KS Piła - BAS Białystok przetożony na 18 lutego.

1. Nowy Dwór M.	17	44	48:13
2. Piła	17	37	42:23
3. Mogilno	17	36	42:23
4. Białystok	18	35	41:30
5. Imielin	18	34	40:29
6. Węgrów	20	32	40:38
7. Jarosław	18	27	35:36
8. Poznań	20	25	32:40
9. Sosnowiec	18	23	29:34
10. Stężyca	18	22	30:38
11. Legionowo	18	20	29:40
12. Szczyrk	17	17	22:39
13. Krosno	18	14	22:44
14. Wieliczka	18	8	25:50

Następna kolejka (10.02.), grają: Imielin – Nowy Dwór Maz., Sosnowiec – Krosno, Szczyrk – Jarostaw, Legionowo – Piła, Wieliczka – Mogilno.

TAURON I LIGA

AZS AGH Kraków - MKS Będzin 1:3 (25:22, 21:25, 16:25, 19:25), Avia Świdnik - BBTS Bielsko-Biała 1:3 (25:23, 19:25, 23:25, 22:25), Mickiewicz Kluczbork - MCKIS Jaworzno 3:0 (25:18, 25:20, 25:23), KPS Siedlce - Lechia Tomaszów Maz 3:1 (22:25, 25:18, 25:23, 25:16), Gwardia Wrocław - Vistula Bydgoszcz 0:3 (24:26, 14:25, 23:25), BAS Białystok - Astra Nowa Sól 2:3 (20:25, 21:25, 28:26, 25:16, 12:15), Chrobry Głogów - Olimpia Sulęcín 0:3 (23:25, 22:25, 17:25), Arka Chetm - SMS Spata 3:0 (25:22, 25:18, 25:17). Mecz zaległy: Gwardia - SM Spata 3:2 (25:23, 23:25, 22:25, 25:17, 15:11).

1. Będzin	20	51	56:25
2. Chetm	21	50	55:21
3. Bielsko-Biała	21	46	56:30
4. Świdnik	21	45	50:26
5. Bydgoszcz	21	39	46:30
6. Kluczbork	21	39	46:38
7. Nowa Sól	22	38	49:36
8. Tomaszów M.	21	37	46:37
9. Białystok	21	33	40:39
10. Siedlce	20	28	39:44
11. Jaworzno	21	23	31:46
12. Sulęcín	21	22	30:44
13. Kraków	21	20	29:50
14. Wrocław	20	16	27:50
15. Głogów	21	12	23:56
16. Spata	23	5	15:66

Następna kolejka (10.02.), grają: Będzin – Świdnik, Jaworzno – Kraków, Bielsko-Biała – Chetm, Bydgoszcz – Kluczbork, Sulęcín – Białystok, Nowa Sól – Siedlce, Wrocław – Tomaszów Maz.

(ws)

I LIGA MĘŻCZYZN

Górnik Zamek Książ Wałbrzych - Decca Pelplin 84:56, Miasto Szkła Krosno - GKS Tychy 81:76, Enea Abramczyk Astoria Bydgoszcz - Wegree AZS Politechnika Opolska 81:59, MKKS Żak Koszalin - KKS Polonia Warszawa 92:90, AZS AWF Mickiewicz Romus Katowice - MKS Mana.lake Sokół Marbo Międzychód 86:87

1. Wałbrzych	24 43 1950:1637
2. Krosno	24 42 2041:1871
3. Bydgoszcz	24 41 1951:1712
4. Opole	24 39 2042:1968
5. Śląsk	22 39 1971:1921
6. Kołobrzeg	23 38 1930:1861
7. Pelplin	24 38 1920:1880
8. Tychy	24 37 1954:1967
9. Starogard	22 36 1759:1619
10. Koszalin	24 36 1966:1990
11. Radom	23 35 1848:1931
12. Poznań	22 32 1841:1771
13. Warszawa	24 32 1887:1962
14. Przemyśl	22 29 1775:1883
15. Hotel	23 29 1811:1946
16. Kraków	23 28 1772:1989
17. Katowice	24 28 1853:2077
18. Międzychód	24 28 1865:2151

I LIGA KOBIE

Grupa A

Mon-Pol Płock - AZS Uniwersytet Warszawski 66:55, ŁKS KK Łódź - AZS Uniwersytet Gdański 70:43, GTK VBW Gdynia - UKS Trójka Żyrardów 98:45, UKS PWiK Huragan Wołomin - Grot F&F Automatyka Pabianice 64:71, AZS Szkoła Gortana Politechnika Gdańska - Bogdanka AZS UMCS II Lublin 112:49

1. Gdynia	17 33 1472:999
2. Sokół	16 32 1381:820
3. Płock	17 29 1195:1124
4. Pabianice	16 26 1065:1037
5. Politechnika	17 26 1210:1128
6. Łomianki	15 22 1020:1026
7. Łódź	15 22 969:1024
8. Warszawa	17 22 1026:1219
9. Wołomin	16 21 946:1169
10. Lublin	14 18 798:1077
11. Żyrardów	14 17 843:997
12. AZS Uniwersytet	16 17 918:1223

Grupa B

Continax MOSiR Bochnia - Enea AZS AJP II Gorzów Wlkp. 92:49, RMKS Xbest Rybnik - PZU Słęża II MOS Wrocław 88:56, AZS Politechnika Korona Kraków - Isands Wichos Jelenia Góra 93:60, MUKS Poznań - KS Basket Ostrowia Ostrów Wlkp. 63:58, Widzew Łódź - Wisła Orlen Południe Kraków 47:69

1. AZS Kraków	17 33 1402:949
2. Wisła	17 31 1284:1028
3. Bochnia	17 29 1306:1099
4. MUKS Poznań	16 27 1122:1027
5. AZS Poznań	16 25 1100:1063
6. Łódź	17 24 1088:1074
7. Rybnik	16 24 1044:1139
8. Ostrów Wlkp.	16 23 1005:1060
9. Swarzędz	16 22 995:1071
10. Jelenia G.	17 21 1101:1243
11. Wrocław	17 19 1071:1316
12. Gorzów Wlkp.	16 19 836:1285

Mavunga show w Sosnowcu



Stephanie Mavunga była najjaśniejszą gwiazdą pucharowego turnieju w Arena Sosnowiec.

W finale Pucharu Polski spotkali się mistrz i wicemistrz kraju. Na ekipę z Polkowic nie było mocnych!

PUCHAR POLSKI KOBIE

W Arena Sosnowiec od piątku do niedzieli było bardzo dużo emocji.

Pierwsza sensacja wisiła w powietrzu już pierwszego dnia - jedyny w turniejowym zestawie pierwszoligowiec niespodziewanie prowadził z gospodyniemi jeszcze na początku III kwarty. Drużyna z Sokółwa miała 5 „oczek” przewagi (51:46). Potem jednak dominowały już wyłącznie sosnowiczanki. Aż pięć zawodniczek kończyło mecz z dwucyfrowymi liczbami punktów, a Klaudia Wnorowska (10 pkt., 10 zbiórek) i Jessica January (17 pkt., 11 asyst) zanotowały double double. W zespole z Sokółowa Podlaskiego najlepsza była Jastina Kosalewicz (13 punktów, 9 zbiórek, 2 asysty).

W półfinale z kolei Zagłębie prowadziło do przerwy z AZS UMCS, ale końcówka należała do lublinianek, które zakończyły mecz serią 11:0! Świetne spotkanie zagrała Aleksandra Ziemborska. Nasza reprezentantka w kadrze 3x3 zdobyła w sobotę 28 punktów, trafiła pięć trójek, dodatkowo miała 8 zbiórek, po 2 asysty

i przechwyty. W drugim półfinale też niespodzianki nie było. Polkowiczanki dość spokojnie wygrały z osłabionymi brakiem kontuzjowanej liderki Chloe Bibby akademickami z Gorzowa. Bardzo dobry mecz zagrała Stephanie Mavunga (18 punktów i 16 zbiórek).

Finał był rewanżem za ubiegłoroczne pojedynki o tytuł mistrza kraju. Spotkały się drużyny, które reprezentują Polskę w Eurolidze. Zdecydowanym faworytem były polkowiczanki, choćby dlatego, że akademicki grały bez tercetu kontuzjowanych (Elin Gustavsson, Kyle Shook i Emily Kalenik). Obaj trenerzy przed meczem byli dobrej myśli. - W normalnej koszykówce w tym składzie nie jesteśmy w stanie rywalizować z zespołem z Polkowic, ale mamy plan. Jeśli się uda, będziemy zadowoleni - wyjaśniał **Krzysztof Szewczyk**, trener AZS UMCS. - Podejmiemy duże ryzyko. Jeżeli ono wypali, to będziemy w grze. Jeżeli natomiast nie wypali, to będziemy mieli potężne problemy. Żeby myśleć o zwycięstwie musimy jednak tak właśnie postąpić - dodawał.

- Uważam, że jesteśmy dobrze przygotowani, więc Lublin niczym specjalnym

nie będzie nas w stanie zaskoczyć. Nie patrzę na to czy mamy szerszą ławkę. To jeden mecz finałowy. Zrobimy po prostu wszystko, żeby go wygrać - twierdził z kolei szkoleniowiec ekipy z Polkowic, **Karol Kowalewski**.

Jego podopieczne bardzo pewnie wygrały pierwszą kwartę, potem jednak to przyjezdne przejęły inicjatywę. AZS do przerwy doprowadził do remisu, ale to było wszystko. Druga połowa to popis „Pomarańczowych”, wśród których gwiazdą była ponownie Mavunga. Urodzona w Harare reprezentantka Polski raz za razem zdobywała punkty, a kiedy było trzeba podawała piłki koleżankom. Mecz skończyła z 25 „oczkami” oraz aż 14 zbiórkami. Warto dodać, że Mavunga miała imponujący procent skuteczności - wykorzystała 9 z 10 rzutów z gry i wszystkie siedem prób z linii. Po spotkaniu z uśmiechem odbierała statuetkę dla MVP turnieju. Polkowiczanki pokazały w Sosnowcu moc (na tablicach wygrały m.in. 44-29), ale lublinianki, gdy zagrają w pełnym składzie, wciąż mogą myśleć o obrobie tytułu mistrzowskiego w Orlen Basket Lidze Kobiet.

To trzeci z rzędu Puchar Polski dla KGHM BC Polkowice. „Pomarańczowe” zdobyły w sumie już sześć razy to trofeum od wznowienia rozgrywek w 2004 roku. Niewykluczone, że oba zespoły za kilka miesięcy spotkają się w wielkim finale ligi. Na razie finałowy turniej Pucharu Polski był zapowiedzią emocji jakie mogą nas czekać w ligowym play offie.

PUCHAR POLSKI

Ćwierćfinały

■ **PolskaStrefalwestycji Enea AJP Gorzów Wlkp - VBW Arka Gdynia 73:68 (21:16, 18:26, 19:14, 15:12)**
GORZÓW WŁKP: Tsineke 10 (1x3), Wentzel 9 (1x3), Jones 24 (2x3), Telenga 13, Pszczolarska 3 (1x3) - Jakubiuk 8, Kuczyńska 6, Śmiątek. Trener Dariusz MACIEJEWSKI.

GDYNIA: Podgórna 5 (1x3), Miskinie 3, Kastanek 22 (3x3), Wrzesiński 8, Borkowska 14 - Cowling 6, Puter 6 (2x3), Bazan 4, Żytkowska, Szymkiewicz. Trener Philip MESTDAGH.

■ **MB Zagłębie Sosnowiec - MPKK Sokółów S.A. Sokółów Podlaski 96:71 (23:17, 23:28, 28:13, 22:13)**
SOSNOWIEC: Marciniak 7 (1x3), January 17 (1x3), Zempare 19, Wadoux 7 (1x3), Wnorowska 10 - Wojtala, Czyżewska 3, Z. Urbaniak-Dornstaider 4, Q. Urbaniak-Dornstaider 18, Jarzab 11 (1x3), Ryng. Trener Jorge ARAGONES.
SOKOŁÓW: Stepień 18 (6x3), Paczóska 3, Kiuliak 14, Dzierbicka 18 (3x3), Kosalewicz 13 (1x3) - Zieniewska 3

(1x3), Szcześniak 1, Iwaniuk 1. Trener Marcin GROCKI.

Półfinały

■ **Polski Cukier AZS UMCS Lublin - MB Zagłębie Sosnowiec 79:72 (21:17, 15:23, 20:10, 23:22)**
LUBLIN: Ziemborska 28 (5x3), Burton 23 (2x3), Goss 20, Fiszer 6, Adamczuk 2 - Ullmann 2, Goszczyńska, Jeziorna. Trener Krzysztof SZEWCZYK.
SOSNOWIEC: Marciniak 4, January 15, Wadoux 11 (3x3), Q. Urbaniak-Dornstaider 19, Wnorowska 2 - Wojtala 3, Czyżewska 2, Zempare 13, Jarzab 3 (1x3). Trener Jorge ARAGONES.

■ **KGHM BC Polkowice - PolskaStrefalwestycji Enea AJP Gorzów Wlkp 90:77 (20:13, 25:23, 24:17, 21:19)**

POLKOWICE: Sykes 2, Gajda 6 (2x3), Fraser 18, Mavunga 18 (16 zb), Kośla 5 (1x3) - Stanković 14, Friskovec 17 (3x3), Gertchen 7 (1x3), Banaszak, Piestrzyńska 3 (1x3), Zasada, Kulińska. Trener Karol KOWALEWSKI.
GORZÓW WŁKP: Wentzel 20 (1x3), Tsineke 16 (1x3), Jones 13 (1x3), Pszczolarska 5 (1x3), Telenga 4 - Jakubiuk 16 (2x3), Lebiecka 3 (1x3), Kuczyńska, Śmiątek, Maćkowiak. Trener Dariusz MACIEJEWSKI.

Finał

■ **KGHM BC Polkowice - Polski Cukier AZS UMCS Lublin 91:68 (30:17, 12:25, 23:17, 26:9)**
POLKOWICE: Mavunga 25, Gajda 8 (2x3), Sykes 4, Fraser 5, Piestrzyńska 9 (3x3) - Stanković 2, Friskovec 15 (5x3), Gertchen 13 (2x3), Kośla 10 (2x3). Trener Karol KOWALEWSKI.
LUBLIN: Ziemborska 12, Burton 25 (1x3), Goss 25 (4x3), Fiszer 2, Adamczuk 2 - Ullmann, Nassisi, Goszczyńska 2, Jeziorna. Trener Krzysztof SZEWCZYK.

ORLEN BASKET LIGA KOBIEĆ

■ **MKS Pruszków - Energa Polski Cukier Toruń 67:94 (22:26, 10:21, 19:30, 16:17)**
PRUSZKÓW: Zaborska 7, Frojdenfal 1, Marcinkowska 25 (4x3), Stawicka, Kurkowiak 9 - Świeżak 2, Dmochewicz 2, Haponik 2, Giżyńska 3 (1x3), Dec 4, Jastrzębska 12 (3x3), Trener Paweł CURYŁ.
TORUŃ: Washington 10, Stankiewicz 10, Strong 23, Kapinga Maweja 24, Sobiech 10 (1x3) - Deura 2, Ossowska 10 (1x3), Krupa 2, Trzymkowska 1, Urban 2. Trener Elmadin OMANIĆ.

1. Polkowice	16	31	1289:929
2. Gorzów Wlkp.	17	31	1424:1162
3. Gdynia	17	30	1272:1055
4. Wrocław	16	27	1202:1069
5. Sosnowiec	17	27	1345:1320
6. Lublin	16	26	1174:976
7. Toruń	18	23	1274:1449
8. Poznań	16	22	1131:1205
9. Warszawa	16	20	1035:1256
10. Bydgoszcz	16	19	1113:1345
11. Pruszków	17	17	959:1452

(pp)

NBA

JEREMY PODRAŻNIONY

■ Podrażniony brakiem powołania na prestiżowy mecz młodych gwiazd ligi (Panini Rising Stars Game) Jeremy Sochan znowu pokazał, że trzeba się z nim liczyć. W spotkaniu z Pelicans nasz zawodnik zanotował trzecie double double w sezonie - 15 punktów i 16 zbiórek. 16 zebranych z tablic pitek to rekord kariery Polaka (dotychczas było to 14). Losy meczu ważyły się do końca, ale ostatecznie więcej zimnej krwi zachowali goście z Nowego Orleanu. To już 39. w sezonie porażka Spurs, którzy mają 10 wygranych na koncie i zajmują ostatnie miejsce na Zachodzie.

Warto odnotować klasyki. Lakers przyjechali do Boston Garden na spotkanie z Celtami. Gospodarze to liderzy tabeli całej ligi, goście zagrali przeciw nim w okrojonym składzie - LeBron James i Anthony Davis z powodu drobnych urazów mecz oglądali z ławki. Dublerzy godnie zastąpili gwiazdy - Austin Reaves zdobył 32 punkty i ustanowił swój rekord kariery w rzutach za trzy punkty (siedem trójek). Lakeri wysoko prowadzili po dwóch kwartach (60:46) i nie dali sobie wyrwać niespodziewanego sukcesu. Przypomnieli o sobie obrońcy tytułu. Denver pokonali Portland Trail Blazers, a Nikola Jokić zaliczył 15. triple double w sezonie. Serb miał 27 punktów, 22 zbiórki i 12 asyst. Nuggets są obecnie czwartym zespołem na Zachodzie z bilansem 34-16.

CZWARTEK: Utah - Philadelphia 124:127, Boston - LA Lakers 105:114, New York - Indiana 109:105, Memphis - Cleveland 101:108
PIĄTEK: Atlanta - Phoenix 129:120, Denver - Portland 120:108, Detroit - LA Clippers 125:136, Houston - Toronto 135:106, Indiana - Sacramento 122:133, Memphis - Golden State 101:121, Minnesota - Orlando 106:108, Oklahoma City - Charlotte 126:106, San Antonio - New Orleans 113:114, Washington - Miami 102:110
SOBOTA: New York - LA Lakers 105:113, San Antonio - Cleveland 101:117, Dallas - Milwaukee 117:129, Atlanta - Golden State 141:134 (po dogr.), Chicago - Sacramento 115:123, Philadelphia - Brooklyn 121:136

Było blisko dogrywki



Fot. Marcin Bulanda / Pressfocus

Paweł Turkiewicz, trener GTK Gliwice, ma w tym sezonie sporo powodów do zdenerwowania.

GTK Gliwice ostatni ligowy mecz wygrało w połowie grudnia.

ORLEN BASKET LIGA

Gliwiczanie chcieli w meczu ze Startem Lublin przezwyciężyć serię porażek. Rywale nie są przecież ligowymi mocarzami i nie mają w zespole wybitnych gwiazd ekstraklasy, ale pierwsza kwarta pokazała, że o sukces będzie jednak trudno. Po 9 minutach po akcji Treya Wade'a przyjezdni mieli 11 punktów przewagi (22:11). Start wygrał pierwszą kwartę, poprawił stan posiadania po połowie meczu. Trzecia kwarta dla miejscowych, którzy przed finałową częścią mieli dwa „oczka” straty. Gospodarze mieli tego wieczoru indywidualności (Kadre Gray - 17 punktów, 5 zbiórek, 10 asyst, Joshua Price - 23 punkty, 9 zbiórek), goście przeciwstawili im dobrze rozumiejący się zespół.

Końcówka była zacięta. 12 sekund przed ostatnim gwizdkiem dwoma pewnie wykonanymi osobistymi do remisu doprowadził Terry Henderson. Dogrywka? Nic z tego! Piłkę wziął w ręce Liam O'Reilly - kilka koźłów i rzut za trzy! - Tak naprawdę, to już wcześniej mieli

śmy okazję, żeby zamknąć ten mecz - mówił po spotkaniu **Trey Wade**. Skrzydłowy Startu zanotował double double (13 punktów i 14 zbiórek).

Gliwiczanie przegrali siódmy mecz z rzędu. Przegrali walkę pod tablicami (32-42 w zebranych piłkach). - Daliśmy im zebrać za dużo piłek w ataku, po czym zdobyli zbyt dużo łatwych punktów. To był powód naszej porażki - tłumaczył trener GTK **Paweł Turkiewicz**. Start wygrał trzecie kolejne spotkanie. - Dla nas liczą się zdobyte punkty. One są najważniejsze. Różnica punktowa nie ma znaczenia, przecież w tym sezonie każdy może wygrać z każdym - przekonywał **Artur Gronek**, trener lublinian.

■ **Tauron GTK Gliwice - Polski Cukier Start Lublin 83:86 (15:22, 20:21, 27:21, 21:22)**

GLIWICE: Gray 17 (3x3), Price 23, Henderson 15 (3x3), McEwen 13 (3x3), Frąckiewicz 9 - Busz, Śnieg 2, Bender 4, Moffitt. Trener Paweł TURKIEWICZ.
LUBLIN: Durham 16 (2x3), O'Reilly 18 (3x3), Wade 13 (2x3), Put 3 (1x3), Benson 13 (1x3) - Pelczar, Gabric 14 (4x3), Karolak 5 (1x3), Szymański 4. Trener Artur GRONEK.

■ **Muszynianka Domelo Sokół Łańcut - Dzikie Warszawa 58:68 (12:10, 11:18, 17:20, 18:20)**

ŁAŃCUT: Łabinowicz 10, Gomez 13 (3x3), Nwamu 16 (1x3), Struski 3 (1x3), Kemp 7 - Spencer 2, Mijović 5 (1x3), Krocak, Młynarski 2. Trener Marek ŁUKOMSKI.
WARSZAWA: Green 16, Aleksandrowicz 2, Grochowski, Czujkowski 3 (1x3), McGlynn 11 - Sanni 11, Coleman 20 (2x3), Mokros, Crawley 5. Trener Krzysztof SZABLÓWSKI.

■ **Icon Sea Czarni Słupsk - Trefl Sopot 74:65 (12:19, 22:22, 15:19, 25:5)**
SŁUPSK: Caffey 14 (2x3), Teague 9 (1x3), Michalak 14, Kohs 7, Gričunas 9 - Jankowski 4, Sabeckis 10, Wójcik 7. Trener Mantas CESNAUSKIS.
SOPOT: Musiał 2, Best 13 (2x3), Vardi 7 (1x3), Zyskowski 14 (1x3), Groselle 3 - Scruggs 7, Barnes 8 (2), Witliński 2, Schenk 2, van Vliet 7 (1x3). Trener Żan TABAK

■ **King Szczecin - Krajowa Grupa Spożywcza Arka Gdynia 91:73 (26:29, 18:17, 21:8, 26:19)**

SZCZECIN: Woodson 18 (3x3), Mazurczak 15 (1x3), Meier 3 (1x3), Udeze 15, Cuthbertson 23 (2x3) - Matczak 8 (1x3), Borowski 2, Nowakowski 5 (1x3), Żolnierewicz 2, Żmudzi. Trener Arkadiusz MIŁOSZEWSKI.
GDYNIA: Pluta 6 (2x3), Kamiński 10 (2x3), Leday 18, Kenić 12, Hrycaniuk 2 - Marchewka, Wilczek, Gordon 5 (1x3), Alford 6 (1x3), Bogucki 14. Trener Wojciech BYCHAWSKI.

■ **Legia Warszawa - Arged BM Stal Ostrów Wielkopolski 88:96 (20:25, 20:20, 19:25, 29:26)**

WARSZAWA: Vital 43 (6x3), Jackson 19 (3x3), Sobin, Holman 9 (1x3), Ponitka 6 - Wieluński, Kulka 5 (1x3), Cowsels 3 (1x3), Wyka 3. Trener Wojciech KAMIŃSKI.
OSTRÓW WLKP.: Mikalauskas 26 (5x3), Bremby 4, Sulima 2, Silins 6, Skele 13 (1x3) - Sewiół 5, Beliauskas 25 (3x3), Załucki 2, Rachwalski, Durisic 13. Trener Andrzej URBAN.

1. Włocławek	19	36	1652:1428
2. Sopot	19	32	1622:14977
3. Szczecin	20	32	1784:1665
4. Ostrów Wlkp.	20	32	1703:1568
5. Stargard	20	31	1608:1530
6. Lublin	19	31	1692:1680
7. Dzikie	20	31	1586:1574
8. Legia	20	31	1662:1626
9. Toruń	20	30	1624:1644
10. Słupsk	20	30	1567:1613
11. Dąbrowa G.	19	29	1859:1799
12. Wrocław	19	28	1491:1554
13. Gliwice	20	25	1713:1847
14. Gdynia	20	25	1626:1853
15. Łańcut	20	24	1633:1773
16. Zielona G.	19	24	1571:1742

Najbliższe mecze: Sopot - Stargard, Ostrów Wielkopolski - Toruń (oba 09.02.), Słupsk - Łańcut, Włocławek - Szczecin, Dzikie - Dąbrowa Górnicza (wszystkie 10.02.), Gdynia - Legia, Zielona Góra - Gliwice (oba 11.02.), Wrocław - Lublin (12.02.).

TENIS STOŁOWY

ZŁOTE DOGRYWKI

■ Tenisistki stołowe KTS Enea Siarkopolu Tarnobrzeg awansowały do półfinału Ligi Mistrzów. Zdecydował o tym tzw. złoty mecz z ASD Quattro Mori Cagliari, które w swojej hali wygrały 2:1. Wcześniej tarnobrzeszanki były lepsze w rewanżowym spotkaniu ćwierćfinałowym 3:2, ale w pierwszym przegrały 2:3. Zespół z Podkarpacia przystąpił do meczu bez jednej ze swoich podstawowych zawodniczek - Ying Han. Doznała ona urazu ścięgna Achillesa podczas zawodów WTT Star Contender w Katarze. Zamiast niej zagrała Fu Yu. Po ponad trzech godzinach rywalizacji przystąpiono do dodatkowej rozgrywki, tzw. złotego meczu. W nim trzy zawodniczki zagrały ze swoimi rywalkami, ale tylko po jednym secie.

KTS Enea Siarkopol w półfinale zmierzy się z austriackim zespołem Linz AG Froschberg lub francuskim ST Quentin. W pierwszym pojedynku 1/4 finału tych drużyn lepsze były Austriaczki (3:1).

Również tenisistki stołowe Dekorglass Działdowo do awansu do półfinału Pucharu Europy ETTU potrzebowali „złotego meczu”. Pierwsze spotkanie przegrali 0:3, w rewanżu u siebie pokonali El Nino Praga 3:1. Dogrywkę polski zespół wygrał 2:1.

Z tymi rozgrywkami w ćwierćfinale pożegnał się zespół Global Pharma Orlicz 1924 Suchedniów, który dwukrotnie przegrał z francuskim Pontoise Cergy.

ĆWIERĆFINAŁ LIGI MISTRZYŃ

■ **KTS Enea Siarkopol Tarnobrzeg - ASD Quattro Mori Cagliari 3:2.** Xiaoxin Yang - Tania Maria Plaián 3:0 (11:4, 11:7, 11:8), Elizabeta Samara - Elizabet Abraamian 0:3 (10:12, 5:11, 4:11), Fu Yu - Arianna Barani 3:1 (11:6, 11:5, 9:11, 11:4), Yang - Abraamian 1:3 (13:15, 11:5, 7:11, 11:13), Samara - Plaián 3:1 (11:4, 9:11, 11:9, 14:12)

Złoty mecz 2:1: Samara - Plaián 8:11, Yang - Abraamian 11:8, Yu - Barani 11:4

ĆWIERĆFINAŁ PUCHARU

EUROPY ETTU

Dekorglass Działdowo - El Nino Praga 3:1. Jonathan Groth - Tomas Konecny 3:1 (11:9, 11:5, 9:11, 11:4), Kai Konishi - Jiri Vrablik 1:3 (11:8, 7:11, 10:12, 3:11), Jakub Dyjas - Jakub Zelinka 3:0 (12:10, 11:8, 11:7), Groth - Vrablik 3:0 (11:5, 11:8, 11:5)

Złoty mecz 2:1: Groth - Konecny 11:4, Dyjas - Vrablik 6:11, Konishi - Zelinka 11:8

Rekord i zwycięstwa

Udane występy Jakuba Szumańskiego i Piotra Liska w Dusseldorfie.

Jakub Szumański ustanowił podczas mityngu w Dusseldorfie halowy rekord Polski w biegu na 60 m ppł. Polak zwyciężył czasem 7,47. Jego rezultat to wyrównany najlepszy w tym roku wynik na świecie. Niespełna 22-letni Szumański poprawił rekord kraju o 0,01 sekundy. Poprzedni najlepszy rezultat w historii należał od dwóch lat do Damiana Czykiera. Wcześniej przez ponad 20 lat - od 1999 roku - rekordzistą Polski był Tomasz Ścigaczewski z wynikiem 7,51. Polak pewnie wygrał zawody w Niemczech. Jego czas to wyrównanie najlepszego w tym roku wy-

niku na świecie i najlepszy rezultat w Europie. Czas 7,47 uzyskał w styczniu na zawodach poza kalendarzem World Athletics Amerykanin Trey Cunningham. Szumański w 2023 zdobył srebrny medal halowych mistrzostw Europy w Stambule. Drugie miejsce w biegu na 60 m ppł w Dusseldorfie zajął inny reprezentant Polski, Krzysztof Kiljan - 7,66. Na mecie drugi był Asier Martinez czasem 7,49, ale biegł „pod protestem” i został ostatecznie zdyskwalifikowany za fałstart.

W konkursie tyczkarzy pierwsze miejsce zajął Piotr Lisek. Polak skoczył 5,75, co jest jego najlepszym rezultatem w sezonie. Drugi

był Amerykanin Sam Kendricks, który również skoczył 5,75, ale miał więcej zrutek w konkursie od Polaka.

Mityng w Niemczech zaliczany był do kalendarza

World Athletics Indoor Tour z kategorią Silver. We wtorek w Toruniu odbędzie się kolejny mityng najwyższej kategorii - Gold - Orlen Copernicus Cup.

NIESAMOWITA BOL

■ Holenderka Femke Bol najlepszym w tym roku wynikiem na świecie 49,69 wygrała bieg na 400 m, a następnie przebiegła 200 m w 22,64 i pobiła rekord mityngu World Indoor Tour Silver w Metz. Już cztery z dziesięciu najlepszych rezultatów w historii halowej lekkoatletyki należą do Bol, która jest halową rekordzistką świata na dystansie 400 m. Drugi wynik w Metz (51,33) uzyskała inna Holenderka - Lieke Klaver.

Ich rodaczka Nadine Visser z czasem 7,80 została liderką europejskich list w biegu na 60 m ppł. Holenderka popełniła fałstart w eliminacyjnym biegu na 60 m ppł, ale w finale B nie pozostawiła złudzeń rywalkom. Była mistrzyni Europy w tej konkurencji udowodniła, że w tym sezonie będzie godną konkurentką dla Pii Skrzyszowskiej, która w Ostrawie uzyskała czas gorszy o 0,02 sekundy - 7,82. Karolina Kołczek w Metz przebiegła 60 m ppł w 8,41 i 8,39.

Kacper Lewalski był piąty i pobił rekord życiowy w biegu na 600 m - 1:17,82. Wygrał Benjamin Robert, który ustanowił rekord Francji - 1:15,50. Angelika Sarna (2:04,28) była ósma w biegu na 800 m, który najlepszym czasem w sezonie (1:59,15) wygrała Halimah Nakkayi z Ugandy.

(PAP)



Fot. Michał Landy/PresFocus.pl

Jakub Szumański potwierdził, że ma talent do szybkiego biegania.

KOLARSTWO SZOSOWE

MAJKA ROZPOCZĄŁ SEZON

■ Rafał Majka (UAE Team Emirates) zajął czwarte miejsce na ostatnim etapie wyścigu AlUla Tour w Arabii Saudyjskiej. Ostatni, piąty etap i całą imprezę wygrał Brytyjczyk Simon Yates (Jayco AlUla), który na mecie wyprzedził towarzysza ucieczki Belga Williama Lecerfa (Soudal-Quick Step) i Nowozelandczyka Finna Fishera-Blacka (UAE Team Emirates), a Majka stracił do tej trójki dwie sekundy. W klasyfikacji generalnej Yates wyprzedził o trzy sekundy Lecerfa i Fishera-Blacka. Majka, który na wcześniejszych etapach poniósł większe straty, ukończył wyścig na 18. pozycji, tracąc do zwycięzcy 1:20. Był to pierwszy start w tym sezonie 34-letniego kolarza z podkrakowskich Zegartowic, zwycięzcy trzech etapów Tour de France i brązowego medalisty olimpijskiego z Rio de Janeiro.

Holenderska dominacja

KOLARSTWO PRZELAJOWE

Polska sztafeta mieszana w składzie: Marek Konwa, Szymon Pomian, Antonina Białek, Malwina Mul, Alicja Matula i Kacper Doppke zajęła dziewiąte miejsce w pierwszej konkurencji mistrzostw świata w czeskim Taborze. Zwyciężyli Francuzi, którzy minimalnie wyprzedzili Brytyjczyków. Brązowy medal wywalczyli Belgowie.

W sobotę Holenderka Fem van Empel wyprzedziła z dużą przewagą swoje rodaczki Lucindę Brand oraz Puck Pieterse i obroniła tytuł mistrzyni świata.

Również jej rodak, Mathieu van der Poel, obronił w niedzielę tytuł mistrza świata elity. 29-letni Holender po raz szósty w karierze zajął srebro w wyścigu szosowym. Srebrny medal wywalczył rodak zwycięzcy Joris Nieuwenhuis, tracąc do van der Poela 37 sekund, a po brązowy sięgnął Belg Michael Vanthourenhout - strata 1:06. Polacy daleko - Antonina Białek zajęła 25., a Marek Konwa 22. miejsce.

Niespodzianką była słabsza postawa Belgów, którzy od lat dominują w tej dyscyplinie. Najlepsi z nich - Vanthourenhout - stanął co prawda na podium, ale na metę do-

tarł ponad minutę po van der Poelu. Reprezentacja Belgii po raz pierwszy od lat wyjeżdża z mistrzostw, podczas których rozegrano siedem konkurencji, bez złotego medalu.

MEDALIŚCI I MIEJSCA POLAKÓW

■ **Sztafeta mieszana:** 1. Francja 1:01.23 (Remi Lelandais, Martin Groslambert, Celia Gery, Lauriane Duraffourg, Helene Clauzel, Aubin Sparfel), 2. Wielka Brytania ten sam czas (Zoe Backstedt, Corran Carrick-Anderson, Cat Ferguson, Oscar Amey, Anna Kay, Cameron Mason), 3. Belgia - strata 32 s (Arthur Van Den Boer, Ward Huybs, Shanyl De Schoesitter, Julie Brouwers, Sanne Cant, Michael Vanthourenhout)... **9. Pol-**

ska strata 5.07 (Marek Konwa, Szymon Pomian, Antonina Białek, Malwina Mul, Alicja Matula, Kacper Doppke)

■ **Elita kobiet:** 1. Fem van Empel 46.19, 2. Lucinda Brand strata 1:20, 3. Puck Pieterse (wszystkie Holandia) 1:54... **25. Antonina Białek 8.42**

■ **Młodzieżowcy:** 1. Tibor Del Grosso (Holandia) 52.02, 2. Emiel Verstrynge (Belgia) 27 s, 3. Jente Michels (Belgia) ten sam czas... **43. Szymon Pomian 7.51, 44. Ksawier Garnek 8.05**

■ **Elita mężczyzn:** 1. Mathieu van der Poel (Holandia), 2. Joris Nieuwenhuis (Holandia), 3. Michael Vanthourenhout (Belgia)

■ **Juniorzy:** 1. Celia Gery (Francja) 37.01, 2. Cat Ferguson (W. Brytania) 5 s, 3. Viktoria Chladonova (Słowacja) 14... **27. Alicja Matula 4.07, 36. Rozalia Dutczak 4.50**

SUPERENDURO

OLSZOWY BEZ PUNKTÓW

■ Dominik Olszowy (Rieju) zajął ósme miejsce w piątej rundzie motocyklowych mistrzostw świata FIM w SuperEnduro, którą w sobotę rozegrano w Budapeszcie. Zwyciężył Brytyjczyk Billy Bolt (Husqvarna) przed rodakiem Jonathanem Walkerem (Beta) i Portugalczykiem Vieira Diogo (Gas Gas).

SuperEnduro to motocyklowe wyścigi w hali (czasami na stadionie), z przeszkodami na torze w postaci belek, mostów, odcinów kamiennych, rowów z wodą, itp. Olszowy w sobotę w Super Pole nie zdobył punktów do klasyfikacji generalnej, zaś w poszczególnych finałach był ósmy, siódmy i ósmy.

W klasyfikacji generalnej mistrzostw prowadzi Bolt - 301 pkt, Olszowy zajmuje piąte miejsce - 157. Przedostatnie zawody cyklu odbędą się w Sofii 24 lutego.

BRĄZ WIĘCKOWSKIEGO

■ Maciej Więckowski (KM Cross Lublin) zdobył brązowy medal w zakończonym w Budapeszcie cyklu zawodów Pucharu Europy FIM w SuperEnduro. Odbychająca się równolegle z mistrzostwami świata w klasie Prestige rywalizacja kontynentalna obejmuje cztery rundy z dwoma punktowanymi przejazdami, które w tym roku rozgrywane były w Krakowie, niemieckiej Riesie, rumuńskim Cluj oraz Budapeszcie. Mistrzem Europy został Hiszpan Xavier Leon Sole (149 pkt), przed Włochem Alessandro Azalinim (101) i Maciejem Więckowskim (98). Medaliści w przyszłym roku nie będą już mogli startować w kategorii kontynentalnej, bo przechodzą do kategorii Prestige mistrzostw świata w SuperEnduro.

Podium bez biało-czerwonych

KOLARSTWO TOROWE

Marlena Karwacka, Urszula Łoś i Nikola Sibiak zajęły czwarte miejsce w sprincie drużynowym w zawodach Pucharu Narodów w australijskiej Adelajdzie. W wyścigu o brąz przegrały z Nowozelandkami. Zwyciężyły Brytyjki przed Chinkami. W sprincie drużynowym mężczyzn Maciej Bielecki, Mateusz Rudyk i Rafał Sarnecki zajęli szóste

miejsce. Triumfowali gospodarze, a na podium stanęli też Japończycy i Brytyjczycy. W wyścigach drużynowych na 4 km na dochodzenie najlepsi byli Brytyjczycy i Nowozelandki. Polacy nie startowali.

Wyścigi eliminacyjne (nieolimpijska konkurencja) wygrali Nowozelandka Ally Wollaston i Kanadyjczyk Dylan Bibic. Maja Tracka była czwarta, natomiast Adam Woźniak piąty. W keiri-

nie Mateusz Rudyk i Rafał Sarnecki odpadli już w pierwszej rundzie. Triumfowali Malezyjczyk Azizulhasni Awang. W wyścigu madison na 11. miejscu zostały sklasyfikowane Patrycja Lorkowska i Olga Wankiewicz. Zwyciężyły Brytyjki Elinor Barker i Katie Archibald. W sprincie kobiet najlepsza okazała się Niemka Emma Hinze. Nikola Sibiak zajęła 22. miejsce, a 29. Urszula Łoś. W omnium męż-

czyn zwyciężył Kanadyjczyk Dylan Bibic, a taki sam dorobek punktowy uzbierał znany także z wyścigów szosowych włoski sprinter Elia Viviani. Alan Banaszek zakończył zmagania na 14. pozycji.

W niedzielę Polacy też nie odnieśli sukcesów. W konkurencji omnium składającej się z czterech wyścigów Olga Wankiewicz była 18. Wygrała Nowozelandka Ally Wollaston. Na 1/16 finału

starty w męskim sprincie zakończyli Daniel Rochna i Maciej Bielecki, a najszybszy okazał się Japończyk Ota Kaiya. Marlena Karwacka i Urszula Łoś odpadły w repasażach keirinu, w którym triumfowała Japonka Mina Sato. 13. miejsce zajęli Polacy w madisonie. Triumfowali Nowozelandczycy.

Zawody w Adelajdzie były pierwszymi z trzech z serii Pucharu Narodów i są zaliczane do kwalifikacji olimpijskich.

KRÓTKO

BOKS

■ Zaplanowana na 17 lutego walka ukraińskiego boksera Oteksandra Usyka z Brytyjczykiem Tysonem Furym została przełożona na 18 maja - poinformowali organizatorzy. Powodem jest kontuzja oka, jakiej Fury nabawił się podczas treningu. Pojedynek, którego stawką będzie pięć pasów mistrzowskich wagi ciężkiej odbędzie się w Rijadzie. Ma wyłonić pierwszego niekwestionowanego mistrza w królewskiej kategorii od czasu Brytyjczyka Lennox'a Lewisa w 1999 roku. Usyk ma pasy federacji WBO, IBF, WBA oraz IBO, natomiast Fury jest mistrzem federacji WBC. Obaj są niepokonani na zawodowych ringach.

DZUDO

■ Polacy nie odnieśli sukcesów w turnieju rangi Grand Slam w Paryżu. Piotr Kucze- ra w kat. 100 kg najpierw pokonał przez waza-ari Belga Tomę Nikiforova, a w walce o awans do finału grupy przegrał przez waza-ari z Muzaffarbkiem Turobojewem z Uzbekistanu. W kat. +100 kg Grzegorz Tere- siński odpadł po przegranej premierowym pojedynku z Koreańczykiem Minjong Kimem przez ippon. W tej wadze najlepszy okazał się słynny Francuz Teddy Riner, który w finale pokonał w 24. sekundzie dogrywki... Kima. 34-letni ulubieniec miejscowej publiczności już po raz ósmy triumfował w tych zawodach.

RUGBY

■ Szkoci prowadzili na wyjeździe z Walią już 27:0, a ostatecznie zwyciężyli 27:26 w inauguracyjnej kolejce turnieju o Puchar Sześciu Narodów. To ich pierwsze zwycięstwo w Cardiff od 2002 roku. Francja uległa u siebie broniącej trofeum Irlandii 17:38, a Włosi, też u siebie, przegrali z Anglią 24:27. Puchar Sześciu Narodów to jedna z najstarszych imprez sportowych. Turniej rozegrano po raz pierwszy w 1882 roku z udziałem Anglii, Szkocji, Walii i Irlandii. Od 1910 roku zawody określano mianem Pucharu Pięciu Narodów, gdy do stawki dołączyła Francja. W 2000 roku zaproszono Włochy i od tego czasu obowiązuje obecna nazwa. ■ Polska przegrała w Gdyni z Rumunią w swoim pierwszym meczu grupy B drugiej edycji Rugby Europe Championship 8:20 (3:17). Kolejne dwa grupowe mecze REC Polacy rozegrają na wyjeździe - w sobotę zmierzą się w Lizbonie z kolejnym uczestnikiem PŚ Portugalią, a tydzień później z Belgią.



Fot. PAP/Marcin Gadowski

Skuteczny finisz Polaka

Paweł Tarnowski odniósł kolejny sukces w swojej karierze.

Paweł Tarnowski (SKŻ Ergo Hestia Sopot) wywalczył srebrny medal mistrzostw świata w windsurfingowej olimpijskiej klasie iQFoil.

Na hiszpańskiej wyspie Lanzarote najlepszy okazał się Włoch Nicolo Renna, a trzeci był broniący tytułu Holender Luuc Van Opzeeland. Do fazy medalowej z udziałem 10 czołowych zawodników Tarnowski przystąpił z ósmej pozycji. W ćwierćfinale zajął drugie miejsce za Australijczykiem Grae Morrisem, a w półfinale wyprzedził go tylko ubiegłoroczny mistrz Europy oraz srebrny medalista czempionatu Starego Kontynentu z 2022 roku Renna. W finale na ten duet czekał ubiegłoroczny triumfator MŚ Van Opzeeland, który jednak nie zdołał obronić tytułu. Zdecydowanie najlepszy okazał się Włoch, a reprezentant sopockiego klubu skutecznie odparł na finiszu atak Holendra.

To kolejny sukces niepełna 30-letniego deskarza. W 2015 roku Tarnowski został na Sycylii mistrzem Europy, a rok później w Helsinkach zajął w tych regatach trzecie miejsce. Te medale zdobył w poprzedniej olimpijskiej klasie RS:X.

Wśród kobiet pierwsza była triumfatorka regat przedolimpijskich oraz aktualna wicemistrzyni Europy, Sharon Kantor z Izraela, na drugim stopniu podium stanęła brązowa medalistka ubiegłorocznego czempionatu globu i igrzysk olimpijskich Brytyjka Emma Wilson, a na trzecim rodaczka triumfatorki i poprzednia wicemistrzyni świata Katy Spychakov. Maja Dziarnowska (SKŻ Ergo Hestia) uplasowała się w ćwierćfinale na czwartej pozycji, co ostatecznie dało jej siódmą lokatę.

W porównaniu do ostatnich mistrzostw świata biało-czerwoni zanotowali w Hiszpanii znaczący postęp. W Hadze Tarnowskiemu przypadło 13., a Dziarnowskiej 19. miejsce.

Lokaty pozostałych biało-czerwonych: 29. Zofia Klepacka (Sailing Legia Warszawa), 79. Aleksandra Wasiewicz (SKŻ Ergo Hestia), 80. Pola Wawrzyniak (OŚ AZS Poznań) oraz 13. Michał Polak (GKŻ Gdańsk), 14. Radosław Furmański (AZS AWFIS Gdańsk), 52. Stanisław Trepczyński (SKŻ Ergo Hestia), 70. Dominik Lewiński, 83. Igor Lewiński (obaj GKŻ Gdańsk), 84. Tomasz Romanowski (OŚ AZS Poznań), 98. Michał Maziarka (SKŻ Ergo Hestia), 113. Maciej Rutkowski (OŚ AZS Poznań).

(PAP)

To było długie czekanie

Polska reprezentacja zdobyła srebrny medal halowych mistrzostw Europy.

Hokej halowy

Wfinale turnieju w belgijskim Leuven Polacy przegrali z Niemcami 2:5 (1:2). Brązowy medal wywalczyła Belgia po zwycięstwie nad broniącą tytułu Austrią 7:6. To pierwszy medal halowych ME polskiej reprezentacji od 18 lat. W 2006 roku w holenderskim Eindhoven biało-czerwoni zdobyli wicemistrzostwo kontynentu również przegrywając w finale z Niemcami (1:7). Ostatnim znaczącym sukcesem polskich hokeistów był srebrny medal mistrzostw świata wywalczony w Poznaniu w 2011 roku.

Turniej dla polskiej reprezentacji był prawdziwym rollercoasterem. Na inaugurację wygrali z Belgią 4:2 (3:2), ale po dwóch porażkach w piątek (z Ukrainą 4:5 (4:2) oraz Portugalią 5:6 (0:4) podopieczni Rachwałskiego mogli zająć nawet ostatnie miejsce w swojej grupie i wówczas zostaliby zdegradowani do drugiej dywizji. Na szczęście w ostatnim meczu grupowym pokonali Czechów 4:3 (2:1). Ostatecznie dotarli do finału, eliminując w półfinale broniących tytułu Austriaków po karnych zagrywkach 3:2; w regulaminowym czasie był remis 1:1.

W decydującym spotkaniu turnieju biało-czerwonym tylko momentami udawało się dotrzymać kroku rywalom. W ostatniej minucie drugiej kwarty Gracjan Jarzyski po indywidualnej akcji i efektywnym uderzeniu doprowadził do remisu (1:1), ale Niemcy jeszcze przed przerwą zdążyli znów objąć prowadzenie. Druga część spotkania rozpoczęła się obiecująco dla Pola-

ków, którzy po голу Patryka Pawlaka z krótkiego rogu ponownie wyrównali, ale z każdą kolejną minutą rosła przewaga Niemców, którzy grali też coraz skuteczniej. Przy stanie 2:5 selekcjoner Dariusz Rachwałski wycofał bramkarza, ale ten manewr taktyczny nie wpłynął znacząco na przebieg meczu.

- Niestety, nie udało się zdobyć tytułu, ale i tak jesteśmy bardzo dumni z tego, co osiągnęliśmy. Uważam, że w całym turnieju zagraliśmy bardzo dobrze. To jest jednak dopiero początek, my tworzymy na nowo historię halowego hokeja. Za rok mamy mistrzostwa świata, w których ponownie zagramy. Otrzymaliśmy ogromne wsparcie ze strony kibiców, za co dziękujemy. Na pewno wrócimy jeszcze silniejsi - podsumował mistrzostwa **Patryk Pawlak**.

Cztery najlepsze zespoły z Leuven uzyskały kwalifikację do przyszłorocznych halowych mistrzostw świata. Z elitą pożegnali się reprezentacje Chorwacji i Ukrainy.

09. miejsce Chorwacja - Ukraina 6:4 (4:2)

07. miejsce Portugalia - Czechy 10:5 (6:0)

05. miejsce Hiszpania - Szwajcaria 3:1 (1:0)

03. miejsce Belgia - Austria 7:6 (2:2)

Finał, Niemcy - Polska 5:2 (2:1). Bramki - dla Polski: Gracjan Jarzyski (20), Patryk Pawlak (22-krótki róg); dla Niemiec: Paul Doesch - dwie (14-krótki róg, 27-karny), Elian Mazkour - dwie (20, 25), Henrik Mertgens (31).

Końcowa klasyfikacja: 1. Niemcy, **2. POLSKA**, 3. Belgia, 4. Austria, 5. Hiszpania, 6. Szwajcaria, 7. Portugalia, 8. Czechy, 9. Chorwacja, 10. Ukraina. (PAP)

Olimpiada dla Piotra Woźniaka

Pływanie

W Dausze rozpoczęły się pływackie mistrzostwa świata. Sharon van Rouwendaal zdobyła w katarskiej stolicy drugi w karierze tytuł mistrzyni świata na 10 km na wodach otwartych. Po emocjonującym finiszu wyprzedziła Hiszpankę Marię de Valdes, trzecia była Portugalka Angelica Andre. Polki nie startowały. 30-letnia Holenderka to mistrzyni olimpijska z Rio (2016) i mistrzyni świata z roku 2022.

Trzy medalistki zeszłorocznych mistrzostw świata na tym dystansie w Fukuocie zapewniły sobie kwalifikacje olimpijskie do Paryża. Trzynaście najlepszych zawodniczek z MŚ w Katarze automatycznie otrzymało takie prawo. Wśród mężczyzn na tym samym dystansie wygrał Węgier Kristof Rasovszky. Wyprzedził Francuza Marca-Antoine'a Oliviera i Brytyjczyka Hectora Pardoe. Piotr Woźniak zajął 20. miejsce i zapewnił sobie kwalifikację olimpijską.

Wyniki

■ **10 km na wodach otwartych, kobiety:** 1. Sharon van Rouwendaal (Holandia) 1:57.26,8, 2. Maria de Valdes (Hiszpania) 1:57.26,9, 3. Angelica Andre (Portugalia) 1:57.28,2

■ **10 km na wodach otwartych, mężczyźni:** 1. Kristof Rasovszky (Węgry) 1:48.21,20, 2. Marc-Antoine Olivier (Francja) 1:48.23,60, 3. Hector Pardoe (W. Brytania) 1:48.29,20... **20. Piotr Woźniak 1:49.53,50, 41. Bartosz Kapala 1:53.55,40**

■ **Skoki z 1-metrowej trampoliny kobiet:** 1. Alysha Koloi (Australa) 260,50 pkt, 2. Grace Reid (W. Brytania) 257,25, 3. Maha Eissa (Egipt) 257,15...

19. Kaja Skrzek 225,55, 21. Aleksandra Błazowska 214,60 - obie odpadły w eliminacjach.

■ **Skoki drużyn mieszanych z wieży:** 1. Wielka Brytania 421,65, 2. Meksyk 412,80, 3. Australia 385,35

■ **Skoki trampoliny 1 m mężczyźni:** 1. Osmar Olvera Ibarra (Meksyk) 431,75, 2. Shixin Li (Australia) 395,70, 3. Ross Haslam (W. Brytania) 393,10

■ **Skoki synchroniczne mikołków z wieży:** 1. Jianjie Huang, Jiaqi Zhang (Chiny) 353,82, 2. Yong Myong Im, Jin Mi Jo (Korea Północna) 303,96, 3. Kevin Berlin Reyes, Alejandra Estudillo Torres (Meksyk) 296,13

■ **Skoki synchroniczne z trampoliny 3 m mężczyźni:** 1. Zongyuan Wang, Daoyi Long (Chiny) 442,41, 2. Lorenzo Marsaglia, Giovanni Tocci (Włochy) 384,24, 3. Adrian Abadia, Nicolas Garcia Boissier (Hiszpania) 383,28... **7. Andrzej Rzesutek, Kacper Lesiak 362,04**

Pływanie artystyczne

■ **Układ techniczny solo:** 1. Evangelia Platanioti (Grecja) 272,96 pkt, 2. Jacqueline Simoneau (Kanada) 269,28, 3. Xu Huiyan (Chiny) 262,37

■ **Układ akrobatyczny drużyn mieszanych:** 1. Chiny 244,18, 2. Ukraina 243,32, 3. USA 242,23

Ostatni są pierwszymi...

Daniel Yule wygrał slalom, zaliczając największy awans w historii tej konkurencji.

Szwajcar Daniel Yule wygrał slalom alpejskiego Pucharu Świata we francuskim Chamonix. Dokonał niezwyklej sztuki, bowiem po pierwszym przejeździe zajmował ostatnie, 30. miejsce wśród zawodników zakwalifikowanych do drugiego. To największy awans w historii tej konkurencji.

W piątek i sobotę w Chamonix miały się odbyć zjazdy, ale zostały odwołane z powodu wysokiej temperatury i spodziewanych złych warunków śniegowych. Niedzielnny slalom pozostawiono w kalendarzu, ale jak się okazało ciepła aura miała duży wpływ na przebieg zawo-

dów. Yule, który z najwyższym trudem zakwalifikował się do czołowej „30”, w drugim przejeździe jechał po dobrze przygotowanej trasie, której stan pogarszał się z minuty na minutę. 30-letni Szwajcar potrafił to wykorzystać, uzyskał zdecydowanie najlepszy czas i awansując aż o 29 pozycji odniósł siódme pucharowe zwycięstwo w karierze. Prowadzący na półmetku Francuz Clement Noel miał nad nim niemal dwie sekundy przewagi, ale wszystko co mógł zrobić na rozmięczonym śniegu, to zachować miejsce na podium. Przegrał jeszcze z innym Szwajcarem Loicem Meillardem. Polacy nie startowali.

Slalom: 1. Daniel Yule (Szwajcaria) 1.36,24 (49,02/47,22), 2. Loic Meillard (Szwajcaria) strata 0,16 (47,80/48,60), 3. Clement Noel (Francja) 0,18 (47,09/49,33), 4. Manuel Feller (Austria) 0,34 (47,49/49,09), 5. Henrik Kristoffersen (Norwegia) 0,37 (48,03/48,58) i Dominik Raschner (Austria) 0,37 (47,91/48,70)

Klasyfikacja generalna PŚ:

1. Marco Odermatt (Szwajcaria) 1406 pkt, 2. Cyprien Sarrazin (Francja) 684, 3. Manuel Feller (Austria) 609, 4. Vincent Kriechmayr (Austria) 487, 5. Loic Meillard 478, 6. Marco Schwarz (Austria) 464

Klasyfikacja slalomu: 1. Manuel Feller 490, 2. Linus Strasser (Niemcy) 326, 3. Daniel Yule 285



Daniel Yule miał powody do radości w Chamonix.

Z ZIMOWYCH AREN

ŁYŻWIARSTWO SZYBKE

■ Andżelika Wójcik, Iga Wojtasik i Karolina Bosiek zajęły drugie miejsce w sprincie drużynowym w finałowych zawodach Pucharu Świata w Quebecu. Polki uzyskały czas 1.27,79 i straciły 0,70 s do triumfatorek - Holenderki. Trzecie miejsce zajęły tercet z Kazachstanu ze stratą 2,07. W końcowej klasyfikacji drużynowego sprintu w PŚ biało-czerwone uplasowały się na drugim miejscu z dorobkiem 237 punktów. Holenderki zgromadziły 264, a trzecie Chinki - 222. Na 500 m Bosiek zajęła 14. miejsce - 38,77, Wójcik była 16. - 38,94, a Martyna Baran 20. (ostatnia) - 39,12. Rekord toru czasem 37,69 ustanowiła Kim Min-Sun z Korei Południowej, zaledwie o 0,01 s szybsza od Holenderki Femke Kok i o 0,36 od Chinki Ruining Tian. Bosiek zajęła najlepsze w sezonie ósme miejsce na 1000 metrów. Zwyciężyła i zdobyła Puchar Świata Japonka Miho Takagi, wyprzedzając dwie Holenderki: Femke Kok oraz Isabel Grevett. Na dystansie 3000 m dominowały Holenderki. Zwyciężyła Irene Schouten przed Joy Beune oraz Kanadyjką Valerie Maltais. W klasyfikacji generalnej PŚ triumfowała piąta w Quebecu Norweżka Ragne Wiklund.

Magdalena Chyszczon zajęła 19. miejsce - 4.12,54. W grupie B Olga Piotrowska była 21. - 4.40,89. Na 1000 m wśród mężczyzn triumfował rekordzista świata Amerykanin Jordan Stolz przed Japończykiem Tatsuyą Shinhamą oraz Chińczykiem Zhongyan Ningiem, który zapewnił sobie zwycięstwo w klasyfikacji generalnej PŚ. Damian Żurek zajął ostatnie, 20. miejsce. Na 500 m czwarty był Marek Kania - 34,72. Brązowemu medalistce styczniowych mistrzostw Europy zabrakło 0,05 s do podium. W pierwszej trójce znaleźli się Amerykanin Jordan Stolz - 34,51, reprezentant gospodarzy Laurent Dubreuil - 34,59 i Japończyk Yuma Murakami - 34,67. Szóste miejsce zajął Piotr Michalski - 34,93, a 13. był Damian Żurek - 35,10. Stolz był najlepszy również na dystansie trzykrotnie dłuższym. Wynikiem 1.44,01 Amerykanin o ponad pół sekundy poprawił rekord toru. Jedyny Polak w tej konkurencji Marcin Bachanek startował w grupie B i zajął w niej 16. miejsce - 1.49,54. Na 5000 m mężczyźni zwyciężył reprezentant gospodarzy Ted-Jan Bloemen, wyprzedzając Włocha Davide Ghiotto oraz Norweżka Hallgeira Engebretsen. Puchar Świata wywalczył Ghiotto. W biegu ze

startu wspólnego zwyciężył Japończyk Shomu Sasaki. Jedyny Polak w stawce Artur Janicki uplasował się w sobotę na przedostatniej, 19. pozycji.

* * *

Wiktoria Dąbrowska zajęła drugie miejsce na 500 m i 1000 m w klasyfikacji generalnej juniorskiego Pucharu Świata, którego finałowe zawody odbyły się w japońskim Hachinohe. Zofia Braun była druga w zestawieniu biegu masowego, a Hanna Mazur trzecia na 500 m. Dąbrowska, Mazur i Braun zajęły trzecie miejsce w sprincie drużynowym, ustępując jedynie ekipom Holandii i Kazachstanu. Mazur dorzuciła do tego trzecią lokatę na 500 m, dzięki czemu utrzymała trzecią pozycję również w klasyfikacji generalnej PŚ. Drugie miejsce w końcowym pucharowym rankingu w biegu masowym kobiet zajęła Braun, która w niedzielnej rywalizacji była czwarta.

SANECZKARSTWO

■ W rywalizacji męskich dwójek Wojciech Chmielewski i Jakub Kowalewski zajęli w niemieckim Altenbergu ósme miejsce w zawodach Pucharu Świata. Zwyciężyli Austriacy Juri Gatt i Riccardo Schoepf, którzy wyprzedzili o zaledwie 0,008 s swoich rodaków Thoma-

sa Steua i Wolfganga Kindla. Trzecie miejsce zajęli Włosi Emanuel Rieder i Simon Kainzwaldner - 0,125 s straty. Polacy mieli wynik słabszy od triumfatorów o 0,496 s. W rywalizacji kobiet najszybsze były Włoszki Andrea Voetter i Marion Obenhofer, przed Łotyszkami Andą Upite i Kitiją Bogdanową - 0,201 s straty oraz Niemkami Dajaną Eitberger i Saskią Schirmer - 0,211 s. Nikola Domowicz i Dominika Piwkowska zajęły 10. miejsce - 2,482 s. Startowało 12 duetów. W męskich jedynkach na najwyższym stopniu podium stanął lider klasyfikacji generalnej, reprezentant gospodarzy Max Langenhan, za nim uplasowali się Austriak David Gleirscher - 0,121 s oraz Łotysz Repretens Aparjods - 0,127 s. Rywalizację zakończyła Julia Taubitz, wygrała rywalizację jedynek. Strata drugiej w klasyfikacji Łotyszki Eliny Levy Vitoli wyniosła 0,149 s, a trzeciej Austriaczki Lisy Schulte 0,297. Klaudia Domaradzka była wolniejsza o 1,362 s i zajęła 18. miejsce.

BOBSLEJE

■ Niemki zajęły trzy pierwsze miejsca w rywalizacji dwójek w zawodach Pucharu Świata, które odbyły się w totewskiej Siguldzie. Linda Weiszewski

i Marika Zandacka zajęły 14., przedostatnią lokatę. Zwycięstwo odniósł Kim Kalicki i Leonie Fiebig, które uzyskały 0,04 s przewagi nad Laurą Nolte i Claudią Schuessler oraz 0,12 s nad Lisą-Marie Buckwitz i Vanessą Mark. Polki straciły do triumfatorek 1,83. W męskich dwójkach triumfowali w Siguldzie Niemcy Adam Ammour i Benedikt Hertel, którzy wyprzedzili o 0,12 s Szwajcarów Michaela Vogta i Sandro Michela oraz o 0,15 swoich rodaków Francesco Friedricha i Matthiasa Sommera. Do zawodów przystąpiły dwie polskie załogi. Radostaw Stopczyk i David Boba zaskwalifikowali się do „20”, notując po pierwszym przejeździe 17. czas. Ostatecznie zajęli 20. pozycję, tracąc do zwycięzców 2,02 s. Aleksy Boron i Bartosz Sienkiewicz (21.) popełnili dużo błędów w lodowej rywalizacji zakończyli na półmetku imprezy

* * *

Weiszewski zajęła dziewiąte miejsce w monobobach w mistrzostwach Europy w totewskiej Siguldzie. Złoty medal zdobyła Niemka Buckwitz, która wyprzedziła o 0,27 s prowadzącą na półmetku Rumunkę Andreeę Grecu. Brąz przypadł drugiej z Niemek, broniącej tytułu Laurze Nolte (strata 0,41 s).

Hat trick Riibera

KOMBINACJA NORWESKA

Jarl Magnus Riiber trzykrotnie - w piątek, sobotę i niedzielę - wygrał zawody Pucharu Świata w kombinacji norweskiej w austriackim Seefeld. Pierwszego dnia drugi był rodak Riibera Joergen Graabak, a trzeci Austriak Johannes Lamparter. W sobotę Norwegowie zajęli całe podium. Ponownie drugi był Graabak, a trzecie miejsce zajął Jens Luuras Oftedro. Wczoraj ponownie drugi za Riiberem był Graabak, a trzeci Austriak Stefan Rettenegger. To było 11. zwycięstwo Riibera w sezonie. Prowadzący w klasyfikacji generalnej PŚ Riiber ma nad drugim Retteneggerem aż 361 punktów przewagi. Dwukrotnie wygrała w Seefeld Norweżka Ida Marie Hagen. W piątek na drugim miejscu uplasowała się jej rodaczka Mari Leinan Lund, trzecia była Niemka Nathalie Armbruster. W sobotę za Hagen była jej rodaczka Gyda Westvold Hansen, a trzecia ponownie Armbruster. Hagen odniosła trzecie zwycięstwo z rzędu oraz piąte w sezonie i w klasyfikacji generalnej PŚ ma 950 pkt. Druga Westvold Hansen traci do niej 90 pkt, a trzecia Polka Joanna Kil, która nie startowała w Seefeld plasuje się na 21. pozycji z dorobkiem 216 pkt.

(PAP)

Wygrała po 11 latach

Austriaczka Jacqueline Seifriedsberger (125 i 127 m -161,4 pkt) wygrała sobotni konkurs Pucharu Świata w Willingen. Dopiero drugi raz w karierze wygrała zawody PŚ. Poprzednim razem triumfowała równo 11 lat temu - 3 lutego 2013 roku. Drugie miejsce zajęła Japonka Sara Takanashi (119,5 m i 130,5 m - 157,3), a trzecia była Niemka Katharina Schmid (119,5 m i 130 m - 152,8). Anna Twardosz była 31. Skoczyła 94 m i uzyskała notę 19,6 pkt, do drugiej serii zabrakło jej tylko 0,6 pkt.

Niedzielną wygrała Norweżka Silje Opseth. Drugie miejsce zajęła liderka PŚ Słowenka Nika Prevc, a trzecia była Japonka Yuki Ito. Anna Twardosz uplasowała się na 25. pozycji, zdobywając pierwsze punkty w sezonie. Polka po pierwszej serii, w której uzyskała 108,5 m, była nawet 22., ale w drugiej spadła o trzy pozycje, mimo że skoczyła dalej - 117 m.

Opseth uzyskała 141,5 oraz 150 m i wygrała z łączną notą 229,8. Prevc za skoki 141,5 i 150 dostała w sumie 221,7 pkt, a Ito skoczyła 137 i 144,5 m - 215,5 pkt.

W klasyfikacji PŚ po 15 z 26 konkursów prowadzi Prevc - 949 pkt, przed Ito - 771 i Austriaczką Evą Pinkelnig - 671. Twardosz jest 47 - 6 pkt.

Wreszcie polskie sukcesy

PUCHAR KONTYNENTALNY

Maciej Kot wygrał pierwszy z dwóch niedzielnych konkursów Pucharu Kontynentalnego w Lillehammer. W drugich rozgrywanych tego dnia zawodach na trzeciej pozycji uplasował się Jakub Wolny.

Kot skoczył 125,5 i 132 m, co dało notę łączną 313,4 pkt. Drugi Norweg Frederik Villumstad (132 i 125 m) zgromadził o 2,9 pkt mniej. Trzeci był Słoweniec Maksim Bartolj (131 i 125,5 m) - 5,0 pkt straty. W pierwszym konkursie na piątym miejscu uplasował się Klemens Muraińska, 21. był Andrzej Stękała, 22. Wolny, 28. Jan Habdas, a 30. Kacper Juroszek.

Kilka godzin później najlepiej z białoczerwonych spisał się Wolny. 137,5 i 136 m dało mu notę 290,6 pkt. Lepsi od niego byli dwaj Austriacy. O 2,5 pkt więcej uzyskał Maximilian Ortner (136 i 135,5 m), a o 1,1 pkt Jonas Schuster (138 i 131,5 m). Kot zajął dziewiąte miejsce, 16. był Muraińska, 18. Stękała, 24. Habdas, a 27. Juroszek.



Tak blisko podium jak Olek Zniszczoł jeszcze polski skoczek w tym sezonie nie był.

Znów była loteria z wiatrem. Dwukrotnie wielką szansę na podium miał Aleksander Zniszczoł, ale zmarnował ją skokami w finałowej serii.

W pierwszym konkursie w Willingen sensacyjnie do finałowej serii nie zakwalifikował się lider Pucharu Świata, Stefan Kraft. Podobnie jak Słoweniec Timi Zajc, a także Kamil Stoch i Piotr Żyła. Po raz kolejny liderem polskiej reprezentacji był najmłodszy Aleksander Zniszczoł, który zajął ósme miejsce, a Dawid Kubacki był 23. Pierwszy raz w tym sezonie reprezentant Polski znalazł się w pierwszej dziesiątce zawodów Pucharu Świata. Zniszczoł przerwał niechlubną serię, która trwała od 15 konkursów i zaczęła się jeszcze pod koniec poprzedniego sezonu. A mogło być jeszcze lepiej, bo po pierwszej serii był na trzecim miejscu. Zniszczoł skoczył 145,5 i 130 m, dzięki czemu zgromadził 210,7 pkt. Kubacki otrzymał notę 186 pkt po skokach na 130 m i 134,5 m. Stoch uplasował się na 43. pozycji, a Żyła był 48.

Wygrał Norweg Johann Andre Forfang, który w drugiej serii skokiem na 155,5 m pobił rekord Muehlenkopfschanze. Po piątkowych kwalifikacjach, w których uzyskał 153 m, był współrekordzistą skoczni razem z Klemensem Muraińską. W sobotę w pierwszej serii konkursu Norweg skoczył 144 m i triumfował łączną notą 252,7 pkt. Drugie miejsce zajął Japończyk Ryoyu Kobayashi, który uzyskał 128 i 148 m, co dało mu 221,7 pkt. Trzeci Kristoffer Eriksen Sundal z Norwegii poszybował na odległość 138 m i 150 m, uzyskując 219,9 pkt. To pierwsze zwycięstwo Forfanga w Pucharze Świata od grudnia 2018 roku i zawodów w Niżnym Tagile.

Po pierwszej serii sensacyjnie prowadził Fin Antti Aalto po skoku na 147,5 m, nie wytrzymał jednak presji. W drugiej próbie uzyskał zaledwie 128 m i spadł na 14. miejsce.

To był koszmarne dzień dla Krafta, który nie awansował do drugiej serii i zajął dopiero 39. miejsce. Fatalnie wypadli Niemcy, z których żaden nie znalazł się w TOP 10, a Karl Geiger też nie wszedł do finałowej serii.

W niedzielę w kwalifikacjach najlepiej wypadł Stoch, który po skoku na 136,5 m zajął 12. miejsce. Zniszczoł był 30. - 128,5 m, a Kubacki 40. - 117 m. Fatalnie skoczył Żyła (104,5 m), który zajął 53. miejsce i nie zakwalifikował się do konkursu. Podobnie Paweł Wąsek (101,5 m), który nie startował w sobotę z powodu przeziębienia, był dopiero 56. Najlepszy w kwalifikacjach był Norweg Marius Lindvik - 150 m.

Tak samo jak w sobotę na Muehlenkopfschanze ry-

walizację utrudniał porywisty wiatr. Po pierwszej serii byliśmy pełni nadziei, bo Zniszczoł prowadził z dużą przewagą, ale ostatecznie znów zajął ósme miejsce. Wygrał Niemiec Andreas Wellinger, przed Ryoyu Kobayashim i Szwajcarem Gregorem Deschwandenem. Dawid Kubacki był 18., a Kamil Stoch 23.

Zniszczoł prowadził po pierwszej serii z przewagą 12,4 pkt nad Kobayashim. Uzyskał 146 m, tylko o półtora dalej niż Japończyk, ale Polakowi odjęto znacznie mniej punktów za wiatr. Trzeci na półmetku był Słoweniec Lovro Kos - 147 m i 13,6 pkt straty do Zniszczoła. W finale wiatr dalej nie odpuszczał i niektórzy zawodnicy wyjątkowo długo czekali na swój skok. W drugiej serii Polak skoczył tylko 130,5 m, a najlepsi uzyskiwali w okolicach 150 m. Do niebezpiecznej sytuacji doszło podczas próby Kosa, którym mocno zachwiało w powietrzu, ale ostatecznie bezpiecznie wylądował. Uzyskał jednak tylko 122 m i spadł na 16. miejsce.

Wellinger na półmetku był siódmym. Jednak po 139 m w pierwszej serii, w drugiej skoczył 10 metrów dalej. Kobayashiego (144,5 i 146 m) wyprzedził o dwa punkty. Deschwanden (145 i 152 m) natomiast awansował z piątej na trzecią pozycję. Do zwycięzcy stracił 5,8 pkt. 28-letni Wellinger, który w dorobku ma m.in. tytuł mistrza olimpijskiego z Pjongczangu na skoczni normalnej, odniósł dopiero siódme pucharowe zwycięstwo w karierze.

W kolejny weekend skoczkowie będą rywalizowali w amerykańskim Lake Placid.

WYNIKI

Sobota

1. Johann Andre Forfang (Norwegia)	252,7 (144,0 m/155,5 m)
2. Ryoyu Kobayashi (Japonia)	221,7 (128,0/148,0)
3. Kristoffer Eriksen Sundal (Norwegia)	219,9 (138,0/150,0)
4. Michael Hayboeck (Austria)	215,7 (141,0/136,0)
5. Domen Prevc (Słowenia)	215,6 (135,0/146,0)
6. Daniel Tschofenig (Austria)	213,9 (140,5/137,0)
7. Manuel Fettner (Austria)	212,7 (135,5/144,0)
8. Aleksander Zniszczoł	210,7 (145,5/130,0)
9. Niko Kytosaho (Finlandia)	209,0 (133,5/145,0)
10. Lovro Kos (Słowenia)	206,4 (131,5/135,0)

23. Dawid Kubacki	186,0 (130,0/134,5)
43. Kamil Stoch	65,3 (120,0)
48. Piotr Żyła	54,5 (106,5)

Niedziela

1. Andreas Wellinger (Niemcy)	237,6 pkt (139,0 m/149,0 m)
2. Ryoyu Kobayashi (Japonia)	235,6 (144,5/146,0)
3. Gregor Deschwanden (Szwajcaria)	231,8 (145,0/152,0)
4. Daniel Tschofenig (Austria)	229,9 (137,5/151,0)
5. Marius Lindvik (Norwegia)	226,1 (142,0/142,0)
6. Stefan Kraft (Austria)	222,3 (141,0/143,0)
7. Timi Zajc (Słowenia)	221,5 (134,0/153,0)
8. Aleksander Zniszczoł	218,0 (146,0/130,5)
9. Roman Koudelka (Czechy)	213,2 (132,0/145,0)
10. Ren Nikaido (Japonia)	206,2 (136,0/140,5)

18. Dawid Kubacki	185,3 (130,0/132,5)
23. Kamil Stoch	164,5 (128,0/125,5)

KLASYFIKACJA PUCHARU ŚWIATA (PO 16 Z 32 ZAWODÓW)

1. Stefan Kraft	1129 pkt	10. Manuel Fettner	394
2. Andreas Wellinger	951	...	...
3. Ryoyu Kobayashi	896	23. Aleksander Zniszczoł	131
4. Jan Hoerl (Austria)	661	25. Dawid Kubacki	129
5. Pius Paschke (Niemcy)	566	26. Piotr Żyła	117
6. Anze Lanisek (Słowenia)	550	27. Kamil Stoch	93
7. Karl Geiger (Niemcy)	520	39. Paweł Wąsek	42
8. Michael Hayboeck	480	56. Maciej Kot	4
9. Marius Lindvik	428		

PUCHAR NARODÓW

1. Austria	3793 pkt	4. Norwegia	1653
2. Niemcy	3059	5. Japonia	1490
3. Słowenia	2209	6. Polska	736

Transfer XXI wieku

Współczesna historia Mercedesa w Formule 1 związana jest głównie z postacią Lewisa Hamiltona.

Ogłoszone przed weekendem odejście Lewisa Hamiltona z zespołu z Brackley było szokiem, tym bardziej że zdecydował się na przejście do Ferrari, jednego z największych rywali Mercedesa. Czy taki ruch może dziwić?

Sportowo bardzo trudno jest przewidzieć, jak będą prezentowały się bolidy zespołów w 2025 r., gdy Hamilton przeniesie się do Maranello. W trakcie jednego sezonu może zmienić się tak wiele, że trudno założyć, która z maszyn - Ferrari czy Mercedes - będzie szybsza. Czy natomiast jego dołączenie do Ferrari ma sens pod względem marketingowym? Oczywiście. Włoski zespół ma najprawdopodobniej najbardziej oddaną grupę fanów. Przejście do Ferrari to dla Hamiltona możliwość poszerzenia swoich możliwości wizerunkowych. Największy konkurent włoskiego zespołu w ostatniej dekadzie, 7-krotny mistrz świata, będzie od teraz twarzą jednego z najważniejszych teamów w historii dyscypliny.

Jak Real

Ten historyczny aspekt również sprawia, że każdy do Ferrari chce dołączyć. Ekipę z Maranello porównuje się do piłkarskiego Realu Madryt. Gdy „Królewscy” składają ofertę, nie można jej odrzucić. Podobnie jest z włoskim koncernem. Gdy wchodzi się do czerwonego bolidu, jest się porównywanym z najlepszymi zawodnikami, którzy przez lata tworzyli historię. Alberto Ascari, Juan Manuel Fangio, Niki Lauda czy Michael Schumacher to przykłady wielkich kierowców, którzy w barwach Ferrari świętowali mistrzowskie tytuły. Jest to zespół, który nieprzerwanie od 1950 r. - od razu rozpoczęły się zmagania w F1 - znajduje się w stawce. Te dane mówią same za siebie. Ferrari to prestiż, Ferrari to marka, Ferrari to historia, ale także teraźniejszość. Nic dziwnego, że pod koniec kariery - nie da się ukryć, że Hamilton w 2025 roku będzie miał już 40 lat - Brytyjczyk zdecydował się na taki krok. Nie wiadomo jednak, czy przyniesie mu to ósmy tytuł mistrzowski.

Słaby kontrakt

Na decyzję Hamiltona miały też wpłynąć pewne nieporozumienia z władzami brytyjskiego zespołu. Kierowca otrzymał niedawno od Mercedesa do podpisania roczny kontrakt z opcją przedłużenia o kolejny rok.



Ostatni raz Lewis Hamilton został mistrzem świata w 2020 roku.

Warunki umowy miały nieco zdenerwować Hamiltona, który chciał - z racji na swoje zasługi - zwykłego dwuletniego kontraktu. Gdy do porozumienia na tym polu nie doszło, Hamilton podpisał kontrakt w pierwotnej wersji, żeby chwilę później utrzymać nosa wszystkim w Brackley i związać się z Ferrari.

- Poszliśmy razem na kawę. Powiedział mi, że zdecydował się jeździć dla Ferrari w 2025 roku. Przeprowadziliśmy godzinną rozmowę. Sposób, w jaki argumentował swoją decyzję, jest dla mnie zrozumiały. Potrzebuje nowego wyzwania, poszukuje nowego środowiska i najprawdopodobniej była to dla niego ostatnia szansa do tego, żeby zrobić coś innego - powiedział po ogłoszeniu transferu **Toto Wolff**, szef zespołu Mercedes. - Każdy kierowca marzy o tym, żeby jeździć dla Ferrari - dodał 52-letni Austriak, który z Mercedesem jest związany od 2013 roku... tak jak Hamilton.

Zbudował historię

W ramach tak historycznej chwili, przypomnijmy sobie część najciekawszych i najważniejszych momentów z 11-letniego pobytu Lewisa Hamiltona w garażu Mercedes.

Sam zespół powstał w 2010 roku, gdy koncern wykupił udziały w mistrzowskim zespole Brawn GP. Błyskawicznie sięgnął po wielkie nazwiska, ponieważ kontrakt podpisano z 7-krotnym mistrzem świata Michaeliem Schumacherem oraz gigantycznie utalentowanym Nico Rosbergiem. Przez 3 lata zespół prezentował się w takim składzie, ale nie osiągał wielkich sukcesów. Dopiero w 2013 roku, gdy Schumacher zdecydował się zakończyć karierę w F1, zaproszono do współpracy Lewisa Hamiltona, mistrza świata

z 2008 roku z McLarenem. Dla Brytyjczyka zmiana nie była aż tak drastyczna, jak można się było tego spodziewać. W końcu całą karierę spędził w bolidzie z silnikiem Mercedes - zanim koncern zdecydował się utworzyć swój zespół fabryczny, ściśle współpracował właśnie z McLarenem.

Pierwsza wygrana i mistrzostwo

Od 2013 roku historia Mercedes nabrała tempa, a Hamilton na zawsze pozostał już tym, który doprowadził zespół do największych sukcesów. W trakcie pierwszego sezonu Brytyjczyk wygrał jeden wyścig. Jego premierowe zwycięstwo dla ekipy z Brackley przypadło na Grand Prix Węgier. Hungaroring przywitał kierowców potwornym upałem. W tych warunkach niespodziewanie dobrze prezentował się właśnie bolid Hamiltona, który wygrał rywalizację z dominującymi wtedy maszynami zespołu Red Bull.

Jednak ciekawie zrobiło się dopiero rok później, gdy Mercedes wyprodukował najszybszy w stawce samochód, któremu rywale nie byli w stanie się przeciwstawić. Hamilton zdominował rok 2014. 11 razy stał na najwyższym stopniu podium i pewnie sięgnął po swoje pierwsze mistrzostwo świata w barwach Mercedes. Był to też rok, w którym uwidoczniła się wewnętrzna rywalizacja pomiędzy Hamiltonem a Rosbergiem. Kierowcy, którzy wcześniej niezwykle się lubili, teraz musieli zmagać się między sobą o najwyższe cele, bo w końcu obaj siedzieli za sterami najszybszych bolidów na torze. Ich batalię o bryc nr 1 można było obserwować podczas GP Bahrajnu. Był to jeden z najlepszych wyścigów Hamiltona w karierze, w którym udowodnił, że ma ogromne

umiejętności. Pomimo tego, że Rosberg cały czas na niego naciskał, doskonale się bronił, a przy okazji odgryzał się atakami. Piękna walka pomiędzy tą dwójką zakończyła się zwycięstwem Brytyjczyka.

Wykończył Rosberga

W 2015 roku Rosberg z Hamiltonem dalej jeździli w tym samym zespole i po raz kolejny zdominowali cały sezon. Znowu najlepszy okazał się Hamilton. Sytuacja odwróciła się w 2016 r., gdy to Niemiec został pierwszym (i ostatni) raz mistrzem świata. Konkurencja pomiędzy tymi dwoma zawodnikami zdawała się w pewnym momencie toksyczna, a czara goryczy przelewała się podczas Grand Prix Hiszpanii, gdy obaj - jadąc na dwóch pierwszych pozycjach - zderzyli się i nie dokończyli wyścigu. Rywalizacja z Hamiltonem dla Rosberga była tak wykańczająca, że ten po sezonie powiedział „pas”. Przedwcześnie zakończył karierę, od razu po zdobyciu mistrzostwa. Tak zależało mu na pokonaniu Hamiltona, że gdy ten moment nadszedł, postanowił zejść ze sceny.

Dominacji ciąg dalszy

Od 2017 r. do końca 2021 zespołowym partnerem Hamiltona był Valtteri Bottas. Fin, któremu nie można odmówić ambicji, był mniej zadziorny od Rosberga i być może mniej utalentowany. Stąd zwyciężanie przez kolejne lata w klasyfikacji generalnej przychodziło Hamiltonowi z łatwością. Do 2020 r. łącznie za każdym razem zostawał indywidualnym mistrzem świata. W tym czasie nieraz pokazywał swoje genialne zdolności.

Jednym z popisowych wyścigów był ten z 2019 r. w Monako. Na legendarnym torze Hamilton miał ogromną motywację do zwycięstwa. Kilka dni przed startem

zmarł Niki Lauda, pod koniec życia mocno związany z zespołem Mercedes. Zwycięstwo Hamiltona miało uczcić pamięć wybitnego Austriaka i Brytyjczyk robił wszystko, żeby wygrać. Pomimo wściekłych ataków konkurentów mistrz świata utrzymywał się na prowadzeniu, które dobiegł do mety. - Walczyłem na torze wraz z duszą Nikiego - powiedział po wyścigu.

Na trzech kołach

Sporo działało się też w 2020 roku, kiedy Hamilton wywalczył ostatnie do tej pory mistrzostwo. W domowym wyścigu na torze Silverstone reprezentant Mercedes zakończył wyścig... na trzech kołach. Wszystko przez to, jak bardzo zużywały się opony podczas tamtego wyścigu. Nie tylko Hamilton miał problemy. Carlosowi Sainzowi oraz Bottasowi również „wybuchły” opony na ostatnich okrążeniach. Hamilton zbudował sobie taką przewagę w ciągu całego wyścigu, że nawet bez jednej opony był w stanie przejechać całe okrążenie i zwyciężyć. Kilka miesięcy później znowu zaprezentował się genialnie, wygrywając GP Turcji i pięcioletni swój 7. mistrzowski tytuł, jednocześnie wyrównując rekord Schumachera.

Czas na Red Bulla

Później przyszedł rok 2021 i pierwsza od lat porażka Hamiltona. Jego walka o kolejny tytuł z Maksem Verstappenem była na tyle zacięta, że zdecydował ostatni wyścig w sezonie. Bezpośredni pojedynek pomiędzy Brytyjczykiem i Holendrem zakończył się zwycięstwem tego drugiego, choć nie obyło się bez kontrowersji. Na tor podczas ostatnich okrążeń wyjechał samochód bezpieczeństwa, co pozwoliło Verstappenowi zbliżyć się do Hamiltona. Gdy wyścig został wznowiony podczas ostatniego okrążenia, Holender wyprzedził Hamiltona i odebrał mu tytuł. W tym samym roku był w stanie wygrać GP Brazylii, startując z ostatniego miejsca.

W 2022 r. doszło do rewolucji w F1, zmieniono całkowicie bolidy i Mercedes przestał być już dominatorem. Nastąpiła era Red Bulla, którego Ferrari i Mercedes starają się dogonić. Na razie im to nie wychodzi, ale być może zmiana barw przez Hamiltona wywoła nowe rozdanie w świecie królowej sportów motorowych. Na to liczą nie tylko fani ekipy z Maranello, ale także wszyscy postronni obserwatorzy Formuły 1.

Kacper Janoska

Gwiazdy na igrzyskach!

Hokej

Connor McDavid (Edmonton Oilers) i David Pastrnak (Boston Bruins) mają po 27 lat i zdobyli już wiele laurów w NHL. Jednak ani Kanadyjczyk, ani Czech oraz ich obecni koledzy nie mieli jeszcze okazji reprezentować swoich krajów w igrzyskach olimpijskich. Ich marzenia mogą się spełnić za dwa lata w Mediolanie i w Cortinie d'Ampezzo. Po dwóch latach niezwykle trudnych negocjacji Luc Tardif, prezydent międzynarodowej federacji (IIHF), komisarz NHL Gary Bettman oraz dyrektor wykonawczy związków zawodowych hokeistów (NHLPA) Marty Walsh podczas konferencji prasowej przed Weekendem Gwiazd w Toronto oświadczyli, że gracie NHL zagrają w najbliższych dwóch olimpiadach, czyli we Włoszech oraz najprawdopodobniej we Francji, gdzie turniej byłby rozegrany w Nicei. Nim poinformowano dziennikarzy o tym fakcie, szef IIHF rozpoczął konferencję od pytania: jaki jest najważniejszy turniej na świecie? Chwila milczenia i Bettman pochylił się do Walsh'a i wypalił Puchar Stanleya. Wszyscy zgromadzeni w sali wybuchnęli śmiechem i w ten oto sposób trzy wybitne postacie światowego hokeja przeszły do szczytów.

Kością niezgody wcale nie był terminarz NHL, który jest uważany za świętość, lecz oczywiście - pieniądze. Władze IIHF zgodziły się na najważniejsze elementy, czyli ubezpieczenia oraz podróże dla zawodników i ich rodzin. A są to bajorńskie kwoty, bo przecież najlepsi z najlepszych mają wysokie polisy ubezpieczeniowe na wypadek kontuzji. Wszyscy najlepsi gracze zgromadzeni podczas Weekendu Gwiazd byli uradowani z tych decyzji, a wielu z nich ma okazję do Pucharu Stanleya dołożyć jeszcze medal olimpijski! Ustalono również, że Puchar Świata z udziałem najlepszych reprezentacji będzie rozgrywany co dwa lata na przemian z IO. Hokeiści NHL pięciokrotnie uczestniczyli w igrzyskach: w Nagano w 1998 r., Salt Lake City 2002 r., w Turynie 2006, Vancouver 2010 i Soczi 2014. Przed PyeongChangiem w 2018 r. nie osiągnięto porozumienia między NHL, NHLPA, IIHF oraz MKOL-em. Z kolei przed Pekinem było sporo zamieszania z powodu covidu, dwa sezony NHL zostały mocno skrócone i o tym występie nie mogło być mowy. Czy za dwa lata pierwszy atak reprezentacji Kanady będzie tak wyglądał: Nathan MacKinnon - Connor McDavid - Sidney Crosby? Wielce prawdopodobne, bo najlepsi z najlepszych marzą o grze w turnieju olimpijskim. (sow)

Pierwszy egzamin

Awans do finałowego turnieju kwalifikacji olimpijskiej jest obowiązkiem polskiej reprezentacji.

Ten sezon zostanie zwieńczony majowymi mistrzostwami świata elity w Ostrawie i Pradze. Nim to jednak nastąpi przed biało-czerwonymi pierwszy poważny egzamin, czyli od czwartku turniej prekwifikacji olimpijskich z udziałem Estonii, Ukrainy oraz Korei Płd. na Stadionie Zimowym w Sosnowcu. Kadrowicze w sobotę zegrali się na krótkim zgrupowaniu, a dzisiaj w towarzyskim spotkaniu (17.45) zmierzą się z Koreą Płd.

Robert Kalaber w maju 2014 r. zastąpił Mojmirę Trliczka na stanowisku trenera JKH GKS-u Jastrzębie i chyba nie przypuszczał, że po tym sezonie będzie świętował 10-lecie pracy. - Najlepiej byłoby z medalem - śmieje się słowacki szkoleniowiec.

To jednak nie koniec jego pracy w Jastrzębiu oraz z reprezentacją (od 2020). Nie tak dawno związek ogłosił, że Kalaber będzie selekcjonerem przez kolejne dwa lata bez względu na wyniki majowych MŚ. Natomiast przed sobotnim zgrupowaniem kadry w Sosnowcu działacze z Jastrzębia poinformowali, że Kalaber zostanie w klubie przez najbliższe trzy lata.



Robert Kalaber nadal będzie pracował w naszym kraju, z reprezentacją i drużyną z Jastrzębia.

Wymuszone zmiany

W awizowanym składzie kadry doszło do korekt. Kontuzjowanego obrońcę Arkadiusza Kostka (JKH GKS) zastąpił Bartosz Florczak. Tomasz Fuczik, bramkarz tyskiego GKS-u, otrzymał nominację, bo liczone, że będzie miał już nasze obywatelstwo, ale trwa oczekiwanie na podpis prezydenta. W tej sytuacji do Johna Murraya, narzekającego na uraz ręki, oraz Davida Zabolotnego dołączył Maciej Miarka (JKH GKS). Jednak okazało się, że występ Murraya sta-

nał pod znakiem zapytania, więc do kadry dołączył gołkier Ząglębia Sosnowiec, Mikołaj Szczepkowski.

- Kadra nie jest optymalna, bo brakuje również kontuzjowanego obrońcy Macieja Kruczka oraz niezwykle kreatywnego napastnika Alana Łyszczarczyka. Czwórka zawodników występujących poza granicami kraju ma jeszcze mecze ligowe i dołączą do nas nieco później - mówi selekcjoner reprezentacji.

Biało-czerwoni w turnieju prekwifikacji olimpijskiej występują w roli faworyta.

- Tak jesteśmy postrzegani i tak będziemy oceniani. Żadnego z rywali nie można lekceważyć, choć są nieco niżej notowani w światowym rankingu. Chcemy znaleźć się w finałowym, sierpniowym turnieju - dodaje Kalaber. - Mam w drużynie zawodników, którzy zmagali się z urazami. Bartomiej Jeziorski i Filip Starzyński ostatnio nie grali meczów ligowych, ale przyjechali na zgrupowanie i mocno na nich liczę. Z kolei Marcin Kolusz, niezwykle uniwersalny i doświadczony zawodnik, wystąpi w roli napastnika. Zastąpi nieobecnego Łyszczarczyka i zagra w ataku z Krystianem Dziubińskim oraz Jeziorskim.

Wyzwanie dla młokosa

Bartosz Florczak, 21-letni obrońca z Sanoka, ma za sobą cztery występy w reprezentacji. Teraz był na liście rezerwowych i zastąpił kontuzjowanego Kostka.

- Byłem trochę zawiedziony, że znalazłem się na liście rezerwowych - mówi młokos z Sanoka. - Przed meczem ligowym w Jastrzębiu dyrektor reprezentacji

Leszek Laszkiewicz poinformował mnie o nominacji do kadry. Jestem podekscytowany, bo po raz pierwszy będę grał o sporą stawkę. Dotychczas miałem okazję występować w towarzyskich spotkaniach. Trudniej grało się w grudniu z Austrią i Włochami niż w listopadzie przeciwko Estonii oraz Litwie. Teraz będzie okazja się pokazać i walczyć o miejsce w reprezentacji na mistrzostwa świata.

Florczakiem zainteresowane są mniejsze kluby ligowe i być może opuści Sanok. - Na razie o tym nie myślę i nie prowadzę żadnych rozmów - mocno akcentuje hokeista. - Mamy trudną sytuację w drużynie, bo wyjechali obcokrajowcy i mamy do dyspozycji niespełna trzy piątki. W Jastrzębiu zaliczyłem ponad 30 minut gry, a przede mną i kolegami jeszcze kilka spotkań. Gdy zakończymy ligę, wówczas będzie czas na podejmowanie jakichś decyzji. Nie wykluczam, że pozostanę w Sanoku, ale wszystko zależy od tego jaka będzie przyszłość klubu.

Włodzimierz Sowiński

KADRA BIAŁO-CZERWONYCH

Bramkarze: John Murray (GKS Katowice), Maciej Miarka (JKH GKS Jastrzębie), David Zabolotny (EHC Freiburg);

Obrońcy: Bartosz Ciura i Oskar Jaśkiewicz (oba GKS Tychy), Paweł Dronia (Ravensburg Towerstars, DEL2), Bartosz Florczak (Marma Ciarko STS Sanok), Kamil Górny i Patryk Wajda (oba JKH GKS Jastrzębie), Marcin Horzelski (PZU Podhale Nowy Targ), Jakub Wanacki (GKS Katowice), Mateusz Zieliński (Energia Toruń);

Napastnicy: Krystian Dziubiński (Re-Plast Unia Oświęcim), Bartosz Fraszko, Mateusz Michalski i Grzegorz Pasiut (wszyscy GKS Katowice) Radosław Galant i Bartłomiej Jeziorski, (oba GKS Tychy), Patryk Krężołek (Ząglębie Sosnowiec), Marcin Kolusz, Dominik Paś i Filip Starzyński (wszyscy JKH GKS), Patryk Wronka (PZU Podhale Nowy Targ), Kamil Wątega (Ocełarzi Trzynieć), Paweł Zygmunt (HC Litwinów).

MATTHEWS SUPERSTAR

NHL

■ W boksie Justin Bieber jako kapitan, zaś na trybunach Scotiabank Arena w Toronto prawie 16500 widzów, w tym grono przyjaciół oraz rodzinnych aktorów - to wszystko towarzyszyło najlepszym hokeistom NHL podczas Weekendu Gwiazd. Austin Matthews,

jeden z liderów miejscowych „Klonowych liści”, poprowadził swoją ekipę do zwycięstwa. Zespół amerykańskiego napastnika w półfinale pokonał drużynę Quinna Huga 6:5 po karnych (mecze rozgrywano 2x10 min, po trzech zawodników i bramkarz), a w finale ekipę Conнора McDavida 7:4 (3:3, 4:1). Matthews w finale zdobył

dwa gole, dołożył asystę i został uznany MVP Weekendu Gwiazd, otrzymując milion dolarów. Z kronikarskiego obowiązku dodajmy, że w półfinale zespół McDavida pokonał drużynę Nathana MacKinnona 4:3. Mecze All Star były poprzedzone ośmioma konkurencjami zręcznościowymi m.in. szybkość strzałów, pokony-

wanie przeszkód. Najwięcej powodów do zadowolenia miał McDavid, 27-letni napastnik Edmonton Oilers, który wygrał cztery konkursy, zgromadził 25 pkt i również nagrodzony milionem dolarów. Kanadyjczyk w tej rywalizacji pokonał obrońcę Colorado Avalanche Cale'a Makara - 20 pkt oraz Matthewsa - 18 pkt.

Rozegrano również mecze pań. Obie drużyny zostały nosiły nazwiska Billie Jean King i Ilany Kloss, orędowniczek równości kobiet w sporcie. Team King wygrał 5:3, zaś Savannah Harmon zwyciężyła historyczny wieczór dla Profesjonalnej Ligi Hokeja Kobiet (PWHL) hat-trickiem.

(ws)

POLECAMY IMPREZY SPORTOWE W TV

PONIEDZIAŁEK
5 LUTEGO

TVP 1

20.20 Przegląd wydarzeń

TVP SPORT

17.40 Hokej: Polska - Korea Płd. towarzysko (na żywo), 20.15 Gol - mag. piłkarski, 22.00 Sportowy wieczór

POLSAT SPORT

17.00 Siatkówka: Tauron Liga kobiet, #VolleyWrocław - Grupa Azoty Chemik Police, 19.40 Gala tygodnika „Piłka Nożna” (na żywo)

POLSAT SPORT EXTRA

20.30 Siatkówka: Tauron Liga, Grupa Azoty Akademia Tarnów - Energa MKS Kalisz (na żywo)

POLSAT SPORT NEWS

19.55 Koszykówka: liga włoska mężczyzn, Nutribullet Treviso Basket - Virtus Segafredo Bologna (na żywo)

EUROSPORT 1

17.00 Tenis: najlepsze momenty Australian Open

CANAL+ SPORT

10.00 Tenis: 1. runda WTA w Abu Zabi, 20.55 Pn: liga angielska, Brentford - Manchester City (na żywo)

CANAL+ SPORT 2

20.55 Pn: liga hiszpańska, Rayo Vallecano - Sevilla (na żywo)

ELEVEN SPORTS 1

20.40 Pn: liga włoska, AS Roma - Cagliari (na żywo)

Wszystkie telewizje korzystają z prawa do zmian w swoich programach. Powody zmian mogą być również niezależne.

Sport

Adres: 40-013 Katowice, ul. Dyrekcyjna 10/5

Szef redakcji/Redaktor naczelny

Andrzej WASIK

Sekretariat: tel. 32 258 72 07

Redaktor wydania: Andrzej WASIK

Sekretariat techniczny 32 258 72 70

Dział reklamy: 32 258 73 18

e-mail: redakcja@sportdziennik.com

Wydawca

Edicom sp. z o.o.

ul. Hagera 41

41-800 Zabrze

Prezes Ryszard Halemba

Spokojnie, w ośmiu setach

Biało-czerwoni awansowali do Grupy Światowej I, stanowiącej bezpośrednie zaplecze elity.

PUCHAR DAVISA

Hubert Hurkacz (Redeco Wrocław) i Jan Zieliński (PZT Team/CKT Grodzisk Maz.) wygrali rywalizację deblową z Siergiejem Fominem i Chumojunem Sułtanowem 7:6 (7-1), 6:4. Polska w Taszkencie po trzech grach prowadziła 3:0 z Uzbekistanem, co już zapewniło promocję na drugi szczebel męskiej hierarchii oraz prawo gry we wrześniu o miejsce w przyszłorocznych kwalifikacjach do finałowej rywalizacji o Puchar Davisa.

Debel najtrudniejszy

Spotkanie deblowe rozpoczęło się od serwisu Huberta Hurkacza i szybkiego objęcia prowadzenia. Później gospodarze rywalizacji zaczęli grać coraz lepiej, czego efektem było przełamanie podania Jana Zielińskiego. To był najdłuższy gem tego spotkania.

W szóstym gemie nastąpiła kapitalna akcja przy siatce Hurkacza, która przesądziła o odrobieniu strat przez Polaków, przy podaniu Siergieja Fomina. Tie-break toczył się pod wyraźne dyktando kadry prowadzonej przez Mariusza Fyrstena. Rywalom przydarzył się nawet podwójny błąd serwisowy, co ułatwiło wygraną biało-czerwonych aż 7-1.

W drugim secie, przy stanie 1:1, nastąpiło ponowne przełamanie podania Fomina. Tym razem skuteczne były techniczne zagrania Zielińskiego po crossie. Goście w tej partii w miarę wpływu czasu prezentowali się zdecydowanie lepiej. Uzbekcy do końca nie rezygnowali jednak z walki.

Przy podaniu Hurkacza gospodarze mieli w sumie trzy break-pointy, aby doprowadzić do 5:5. Role się odwróciły i po silnym serwisie ósmego zawodnika światowego rankingu Fomin posłał piłkę w siatkę, co oznaczało koniec tej rywalizacji po ponad półtorej godziny gry.

„Hubi” w swoim żywiole

W piątek na inaugurację Hurkacz wygrał z Fominem 6:2, 6:1. Przypomnijmy, że Hurkacz zajmuje najwyższe w karierze, ósme miejsce w światowym rankingu, a Fomin jest 665. To był ich pierwszy mecz. W początkowych kilku gemach wydawało się, że Uzbek postawi większy opór niż sugerowałyby różnica w rankingu. W piątym, przy stanie 3:1, po kilku przebiegach niżej notowanego z tenisistów Hurkacz musiał nawet bronić się przed przełamaniem, ale uczynił to skutecznie. Przez trwający niecałe 75 minut mecz Hurkacz tylko raz znalazł się w takiej sytuacji, sam natomiast wykorzystał pięć break-pointów. W ostatnim gemie prowadził 40:0, ale zakończył spotkanie przy trzeciej piłce meczowej.

Max Maksa

Jeszcze w piątek Maks Kaśnikowski (PZT Team/CKT Grodzisk Maz.) pokonał Sułtanowa 6:3, 6:1. Kaśnikowski zajmuje 271. miejsce w światowym rankingu, jego piątkowy rywal jest na 330. pozycji. Zawodnicy toczyli wyrównany pojedynek do stanu 3:3 w pierwszym secie, przełamując się nawzajem po razie. Później Polak miał serię sześciu wygranych gemów, która pozwoliła mu uzyskać wystarczającą



Ważny punkt dla Polski zdobył Maks Kaśnikowski.

przewagę. Istotne były geometryczne trzy i pięć w drugim secie. Pierwszy z nich, niezwykle zacięty, zakończył się zwycięstwem Polaka po 22 punktach, w tym czterech obronionych break-pointach. W piątym na pierwszy plan wysunęli się sędziowie spotkania, którzy pomylili się kilkukrotnie z oceną autów, a raz słuszną decyzję liniowego zmienił arbiter główny. Błędy doprowadziły do krótkiej przerwy w grze, gdy doszło do dyskusji pomiędzy kapitanami obu drużyn - Mariuszem Fyrstenbergiem i Denisem Istominem - z sędzią głównym.

Z emocjami lepiej poradził sobie Kaśnikowski, który znów musiał bronić się przed przełamaniem, tym razem dwukrotnie, ale ostatecznie zwyciężył i powiększył prowadzenie na 4:1. Kilka chwil później Polak wykorzystał drugą piłkę meczową i Polska prowadziła 2:0.

Zadowolony kapitan

- W meczu Huberta z Fominem rywal miał bardzo

dobry początek, ponad jego możliwości. „Hubi” też się tym zdziwił, ale grał w takim tempie, że było tylko kwestią czasu, kiedy jego przeciwnik się złamie. Mimo że Uzbek grał naprawdę bardzo dobry tenis, to jednak Hubert jest zawodnikiem grającym na o wiele wyższym poziomie, więc wyszło jak wyszło. Natomiast Maks stanął na wysokości zadania, bo spodziewaliśmy się dość ciężkiego meczu. Były takie przełomowe momenty, więc wynik nie odzwierciedla przebiegu meczu, ale na pewno Maks był cały czas skoncentrowany i bardzo zdecydowany aby wygrać każdy punkt. Ten mecz pokazał bardzo mocną stronę Maksa jeżeli chodzi o decydujące punkty. Niedawno wygrał pierwszego w karierze challenger, prezentuje bardzo dobry tenis, a do tego jest niesamowitym „walczakiem”. I to pomogło mu wygrać, bo rywal jest w rankingu bardzo blisko niego i grał wspierany przez swoją pu-

bliczność - skwitował nasz daviscupowy kapitan, **Mariusz Fyrstenberg**.

Dobry powrót

Gdy po deblu mecz był rozstrzygnięty Kamil Majchrzak (WKT Mera Warszawa, 807. w ATP) pokonał jeszcze Maksima Szyna (ATP 1469.) 6:1, 6:1. Dominacja Polaka nie podlegała dyskusji. Jego rywal miał niewiele atutów, aby móc się przeciwstawić. Swoje podanie w pierwszym secie wykorzystał tylko przy pierwszej okazji. W drugiej partii sytuacja wyglądała podobnie. Pojedynek trwał zaledwie 48 minut. Majchrzak w styczniu wrócił na korty po 13-miesięcznej dyskwalifikacji za doping. W tym czasie zdążył wygrać turniej ITF w tunezyjskim Monastyrze. W Taszkencie drużyny uznały, że druga gra pojedyncza zaplanowana na ostatni dzień rywalizacji nie odbędzie się.

W reprezentacji Polski znaleźli się także Karol Drzewiecki oraz junior Tomasz Berkiet jako zawodnik rezerwowy. Polska zajmuje obecnie 51. miejsce w rankingu narodowych drużyn prowadzonym przez Międzynarodową Federację Tenisową, a Uzbekistan jest w nim sklasyfikowany na 36. pozycji.

■ POLSKA - UZBEKISTAN 4:0

Hubert Hurkacz - Siergiej Fomin 6:2, 6:1, Maks Kaśnikowski - Chumojun Sułtanow 6:3, 6:1, Hurkacz, Jan Zieliński - Fomin, Sułtanow 7:6 (7-1), 6:4, Kamil Majchrzak - Maksim Szyn 6:1, 6:1

(PAP, PZT)

Z INNYCH KORTÓW

SZNAJDER PO RAZ PIERWSZY

WTA W HUA HIN

■ Diana Sznajder pokonała obrończynię tytułu Chinkę Lin Zhu 6:3, 2:6, 6:1 w finale turnieju na twardych kortach w Tajlandii. Dla 19-letniej Rosjanki to pierwsze trofeum cyklu WTA w karierze. Nie-rozstawiona Sznajder, która w pierwszej rundzie wyeliminowała startującą z „jedynek” Magdę Linnette, po raz drugi w karierze dotarła do finału WTA. W poprzednim sezonie przegrała z Tunezyjką Ons Jaber w chińskim Ningbo.

OSTAPENKO PO RAZ DRUGI

WTA W LINZU

■ Najwyżej rozstawiona Jelena Ostapenko (12. w rankingu WTA) pokonała Rosjankę Jekaterinę (21. w WTA) Aleksandrową 6:2, 6:3 w finale austriackiego turnieju. Dla tenisistki z Łotwy to już drugi tytuł w tym sezonie po styczniowym triumfie w Adelajdzie. W całym turnieju Łotyszka straciła zaledwie seta - w drugiej rundzie z Dunką Clarrą Tauson. W trzech kolejnych meczach oddawała co najwyżej pięć gemów. 26-letnia tenisistka z Rygi od początku sezonu jest w znakomitej formie. Dzięki zwycięstwom w Linzu ma już dwa tytuły w singlu, a także jeden w grze podwójnej z Ukrainką Ludmyłą Kiczenok w Brisbane. W deblu wraz z Kiczenok dotarli także do finału wielkoszlemowego Australian Open. To dla niej w sumie ósmy singlowy tytuł w karierze.

BUBLIK ZNOW NAJLEPSZY

ATP W MONTEPELLIER

■ Aleksandr Bublik pokonał Chorwatą Borne Coricia 5:7, 6:2, 6:3 w finale francuskiego turnieju. To dla tenisisty z Kazachstanu drugi tytuł wywalczony w Montpellier, wcześniej wygrał tam także w 2022 roku. Bublik, 27. w rankingu ATP, mógł zakończyć niedzielny finał o wiele szybciej, bowiem prowadził w pierwszym secie już 4:1. Pozwolił jednak notowanemu dziesiątej pozycji niżej Chorwatowi odrobić stratę, a następnie ponownie został przełamany i przegrał 5:7. W kolejnych dwóch partiach zdominował jednak rywala. To dla Kazacha czwarty tytuł w karierze, w tym drugi w Montpellier. Corić po raz szósty przegrał finał imprezy cyklu ATP.

POWIEDZIELI

HUBERT HURKACZ

■ Myślę, że mój poziom na początku tego sezonu jest całkiem niezły. Liczyłem bardzo na to, że uda nam się wygrać United Cup, no i było blisko, ale skończyło się na finale. Myślałem też, że uda mi się trochę dalej zająć w Australian Open. Ale na pewno jest to poprawa, jeśli chodzi o moje występy w Wielkim Szlemie. Mam nadzieję na tym budować formę i jeszcze lepszą grę. Cieszę się z awansu na ósmą pozycję w rankingu, ale cały czas chcę poprawiać swoją grę i umiejętności. Wiadomo że chce się być... najlepszym na świecie. Teraz zagram prawdopodobnie w Marsylii, potem w Rotterdamie, a następnie w Dubaju oraz w Indian Wells i Miami.

MAKS KAŚNIKOWSKI

■ Na Uzbekistan została przygotowana stosowna taktyka, ale niełatwo było znaleźć w sieci materiał na temat mojego rywala, więc do końca nie wiedziałem jak on gra. Cieszę się, że trenerom udało się mnie przygotować dobrze do tego meczu, dzięki czemu wyszedłem na kort skoncentrowany i po prostu robiłem swoje. I ważne, że udało mi się to tak szybko zamknąć. Wynik tego do końca nie pokazuje, bo mecz był wyrównany, pełen dociągłych gemów na przewagi. Jednak w ważnych momentach byłem solidniejszy, byłem mocniejszy, byłem bardziej zdecydowany. Chyba po prostu wiedziałem bardziej co mam zrobić, żeby wygrać. Cieszę się ze zwycięstwa i z tego, że mogłem dać drużynie punkt.

Tomasz Dobiecki/PZT